№. 44. ПЯТНИЦА, 8 ІЮНЯ. 1862. PIĄTEK, 8 CZERWCA. №. 44.

# ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

# KURYER WILEŃSKI



ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.
ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р. За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.
WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1.
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr.

СОДЕРЖАНІЕ.



TREŚĆ.



## Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, *5 іюня.*

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ благоволилъ утвердить разсмотрѣнные въ государственномъ совѣтѣ Царства Польскаго проэкты законовъ:

О публичномъ воспитаніи.

Объ очиншеваніи со стороны правительства.

О гражданскихъ правахъ жителей царства Моисеева закона.

---

Высочайшимъ повелѣніемъ 27 мая Всемилостивѣйше назначены: Непремѣнный членъ государственнаго совѣта Царства Польскаго *графъ Александръ ВЕЛЕПОЛЬСКІЙ маркизъ Гонзага Мышковскій* начальникомъ гражданскаго управленія царства и вицепредсѣдателемъ государственнаго совѣта царства. Главный директоръ предсѣдательствующій въ правительственной коммиссіи исповѣданій и просвѣщенія, сенаторъ, тайный совѣтникъ ГУБЕ—непремѣннымъ членомъ государственнаго совѣта, съ оставленіемъ въ званіи сенатора;— старшій чиновникъ II отдѣленія собственной ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА канцеляріи, дѣй. стат. сов. Казимиръ КРЖИВИЦКІЙ—главнымъ директоромъ предсѣдательствующимъ въ правительственной коммиссіи исповѣданій и просвѣщенія, со всѣми правами съ этою обязанностію сопряженными; — главный директоръ предсѣдательствующій въ правительственной коммиссіи внутреннихъ дѣлъ, сенаторъ, тайный совѣтникъ КРУЗЕНШТЕРНЪ, согласно прошенію, Всемилостивѣйше уволенъ отъ занимаемыхъ должностей съ оставленіемъ сенаторомъ и постояннымъ членомъ государственнаго совѣта Царства Польскаго, а также предсѣдателемъ евангелическо-Аугсбургской консисторіи въ Царствѣ Польскомъ;— Минскій гражданскій губернаторъ, каммергеръ, дѣй. ст. сов. графъ Эдуардъ КЕЛЛЕРЪ — назначенъ главнымъ директоромъ предсѣдательствующимъ въ правительственной коммисіи внутреннихъ дѣлъ со всѣми правами съ этою обязанностію сопряженными; и статскій совѣтникъ Вацлавъ ЛУЩЕВСКІЙ, бывшій членъ правит. ком. внутр. дѣлъ—назначенъ директоромъ отдѣленія промышленности и мануфактуръ въ этой же коммиссіи.

---

Съ нѣкотораго времени начали распространяться у насъ возмутительныя сочиненія, выходящія не только изъ заграничныхъ русскихъ типографій, но и неизвѣстно гдѣ печатаемыя. Хотя эти явленія, не представляющія, по своей исключительности, ничего общаго съ направленіемъ умовъ благомыслящей части публики, имѣютъ въ глазахъ правительства значеніе единственно какъ нарушеніе полицейскаго порядка: тѣмъ не менѣе нельзя не убѣдиться, что причина ихъ лежитъ въ неполнотѣ существующихъ по части книгопечатанія постановленій. Неудовлетворительность эта уже признана, и, по Высочайшему повелѣнію, начертаніе новыхъ правилъ по дѣламъ цензуры, и книгопечатанія возложено на особую коммиссію. За всѣмъ тѣмъ министерство внутреннихъ дѣлъ, по взаимному соглашенію съ управляющимъ министерствомъ народнаго просвѣщенія, признавало необходимымъ, впредь до утвержденія узаконеннымъ порядкомъ новыхъ постановленій, издать безотлагательно особыя временныя правила, которыя, дѣйствуя въ предѣлахъ существующихъ законовъ, облегчали бы ихъ практическое примѣненіе. Правила сіи и слѣдующій къ нимъ штатъ полицейскихъ чиновниковъ для наблюденія за типографіями, согласно положенію комитета гг. министровъ, удостоены ГОСУДАРЕМЪ ИМПЕРАТОРОМЪ Высочайшаго одобренія и утвержденія въ 14-й день мая сего года.

*Временныя правила о надзорѣ за типографіями, литографіями и другими подобными заведеніями.*

§ 1. Содержателямъ типографій, литографій, металлографій и т. п. заведеній вмѣняется въ обязанность имѣть у себя, для записки принимаемыхъ ими заказовъ, шнуровыя книги, въ которыя должны быть вносимы заглавія всѣхъ рукописей, предназначаемыхъ къ изданію въ видѣ книгъ, журналовъ, брошюръ, газетъ и т. п. и краткое обозначеніе всѣхъ рисунковъ, эстамповъ, нотъ съ текстомъ и проч., предназначаемыхъ къ тисненію на отдѣльныхъ листахъ, или въ видѣ тетрадей, или альбомовъ. Въ книгахъ должны быть кромѣ того указаны имена сочинителей, артистовъ и издателей, а равно и цензора, пропустившаго рукопись или рисунокъ къ печати, съ означеніемъ времени выданнаго на то дозволенія. Книги должны быть ведены по формѣ, изданной министерствомъ внутреннихъ дѣлъ, перенумерованы, прошнурованы, подписаны мѣстною полиціею съ приложеніемъ печати, и во всякое время открыты для должностныхъ лицъ, которымъ ввѣренъ надзоръ за типографскими заведеніями.

Примѣчаніе. Вездѣ, гдѣ въ настоящихъ правилахъ упоминается о типографіяхъ, сила ихъ распространяется и на другія однородныя съ ними заведенія, какъ-то: литографіи, хромотипіи, метахромотипіи, металлографіи, ксилографіи, гравировальныя и вообще всякія заведенія, занимающіяся тисненіями.

§ 2. Въ тѣхъ типографіяхъ, гдѣ печатаются годовыя періодическія изданія, для которыхъ статьи посылаются въ цензуру уже послѣ набора, въ видѣ коректурныхъ листовъ, содержателямъ дозволяется вносить въ шнуровую книгу только заглавіе годоваго изданія, не поименовывая въ ней каждой отдѣльной статьи. Но на ихъ личной отвѣтственности лежитъ обязанность наблюдать, чтобы, подъ видомъ журнальной или газетной статьи,

## Dział urzędowy.

St. Petersburg, *5 czerwca.*

NAJJAŚNIEJSZY PAN zatwierdzić raczył rozpoznane w radzie stanu Królestwa projekta do praw:

O wychowaniu publicznem.

O oczynszowaniu z urzędu.

O prawach cywilnych mieszkańców królestwa wyznania Mojżeszowego.

---

Przez Najwyższy rozkaz, 27 maja, Najłaskawiéj zostali mianowani: stały członek rady stanu Królestwa Polskiego hrabia Aleksander Wielopolski margrabia Gonzaga Myszkowski — naczelnikiem zarządu cywilnego Królestwa i wice-prezesem rady stanu Królestwa; główny dyrektor prezydujący w kommisji rządowéj wyznań i oświecenia, senator, radca tajny Hube—stałym członkiem rady stanu, z pozostaniem w godności senatora; starszy urzędnik II wydziału własnéj JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancellarji, rzeczywisty radca stanu Kazimierz Krzywicki—głównym dyrektorem prezydującym w kommisji rządowéj wyznań i oświecenia, ze wszystkiemi prawami do téj godności przywiązanemi;— główny dyrektor prezydujący w kommisji rządowéj spraw wewnętrznych, senator, radca tajny Kruzensztern, na własną prośbę Najłaskawiéj został uwolniony od zajmowanych przezeń obowiązków, z zostaniem senatorem i stałym członkiem rady stanu Królestwa Polskiego, tudzież prezesem konsystorza ewangielicko-augsburskiego w Królestwie Polskiém;— Miński gubernator cywilny, szambelan, rzeczywisty radca stanu hrabia Edward Keller, naznaczony został głównym dyrektorem prezydującym w kommisji rządowéj spraw wewnętrznych, ze wszystkiemi prawami z temi obowiązkami połączonemi; — radca stanu Wacław Łuszczewski, były członek kommisji rządowéj spraw wewnętrznych, naznaczony został dyrektorem wydziału przemysłu i rękodzieł w tejże kommisji.

---

— Od niejakiego czasu zaczęły się u nas szerzyć pisma buntownicze, wychodzące nie tylko z zagranicznych drukarń miejskich, ale też i niewiadomo gdzie drukowane. Chociaż te objawy, nie przedstawiające, ze względu na swą wyjątkowość, nic wspólnego z kierunkiem umysłów dobrze myślącej części publiczności, w oczach rządu mają znaczenie jedynie jako naruszenie porządku policyjnego; nie mniéj wszakże nie można się nie przekonać, że przyczyna ich zawiera się w niedokładności istniejących co do druku przepisów. Niedokładność ta została już uznaną, i za Najwyższym rozkazem ułożenie nowych przepisów w rzeczy cenzury i druku poruczone zostało kommisji odrębnéj. Mimo to, ministerstwo spraw wewnętrznych, w skutek zobopólnego porozumienia się z zarządzającym ministerstwem oświecenia narodowego, uznało za rzecz potrzebną, nim zostaną utwierdzone koleją prawną nowe przepisy, wydać niezwłocznie osóbne przepisy czasowe, które obowiązując w granicach praw istniejących, mogły by ułatwiać praktyczne ich zastosowanie. Przepisy te wraz z etatem urzędników policyjnych do pilnowania drukarń, zgodnie z postanowieniem komitetu pp. ministrów, zjednały JEGO CESARSKIEJ MOŚCI uznanie i w dniu 14 maja ter. roku zostały Najwyżéj utwierdzone.

*Przepisy czasowe o nadzorze nad drukarniami, litografjami i innemi podobnemi zakładami.*

§. 1. Właścicielom drukarń, litografij, metallografij i t. p. zakładów przepisuje się za obowiązek utrzymywać, dla zapisywania przyjmowanych przez się zamówień, księgi sznurowe, do których powinne być zapisywane tytuły wszystkich rękopismów, mających się wydać w kształcie książek, dzienników, broszurek, gazet i t. p. i krótkie oznaczenie wszystkich rysunków, estampów, nót z tekstem i t. d., mających się odbijać na osóbnych arkuszach, albo w kształcie zeszytów, lub albomów. W księgach powinne być prócz tego wymienione nazwiska autorów, artystów i wydawców, równie też cenzora, który rękopism lub rysunek pozwolił drukować, z wymieniem kiedy to pozwolenie zostało wydane. Księgi powinny być utrzymywane według formy przez ministerstwo spraw wewnętrznych wydanéj, przeparafowane, przesznurowane, podpisane przez policję miejscową z przyłożeniem pieczęci, i w każdym czasie otwarte dla osób urzędujących, którym powierzony jest nadzór nad zakładami drukarskiemi.

Uwaga. Wszędzie, gdzie w obecnych przepisach mówi się o drukarniach, moc ich obowiązująca ściąga się też i do innych tego rodzaju zakładów, jako to: do litografij, chromotypij, metachromotypij, metallografij, ksylografij, rytowni i w ogólności do wszelkich zakładów, zajmujących się odciskami.

§. 2. W tych drukarniach, gdzie się drukują roczne pisma perjodyczne, do których artykuły odsyłają się do cenzury już po złożeniu, w kształcie arkuszy korrektowych, właścicielom drukarń pozwala się wpisywać do księgi sznurowéj tylko tytuł pisma rocznego, nie wymieniając w niéj każdego artykułu z osóbno. Atoli na osobistéj ich odpowiedzialności leży obowiązek pilnowania, ażeby pod pozorem artykułu dziennikarskiego lub gazeciarskiego, nie były druko-

---

Въ Мировомъ Посредникѣ читаемъ:

Не подлежитъ никакому сомнѣнію, что въ ряду существующихъ у насъ распорядительныхъ, судебныхъ и административно-хозяйственныхъ учрежденій, губернскія по крестьянскимъ дѣламъ присутствія, по предназначенному для нихъ личному составу, должны занимать первое мѣсто. Въ присутствіяхъ этихъ бываетъ, какъ извѣстно, предсѣдателемъ начальникъ губерніи, власть котораго, въ предѣлахъ управляемаго имъ пространства, имѣетъ значительное вліяніе вообще на всѣхъ служащихъ лицъ и на всѣ учрежденія, находящіяся въ губерніи. Само собою разумѣется, что, вслѣдствіе такого, не только независимаго, но еще и вліятельнаго положенія предсѣдателей губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій, производимыя въ присутствіяхъ дѣла, должны двигаться съ большею быстротою, такъ какъ требованія по этимъ дѣламъ исходятъ или прямо отъ главнаго лица въ губерніи, или, по крайней мѣрѣ, отъ его имени. Кромѣ того, журналы губернскихъ присутствій не требуютъ губернскаго утвержденія, между тѣмъ какъ противный порядокъ всегда, болѣе или менѣе, задерживаетъ исполненіе дѣлъ по другимъ губернскимъ присутствіямъ.

Далѣе къ составу губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій принадлежитъ предводитель дворянства, т. е., лицо, отличенное, по смыслу законовъ, общимъ довѣріемъ и такимъ же уваженіемъ со стороны первенствующаго въ губерніи сословія. За предсѣдателемъ слѣдуетъ губернскій прокуроръ—этотъ блюститель законности и ближайшій объяснитель правильности какъ сущности, такъ и формъ дѣлопроизводства. Такимъ образомъ, губернскія по крестьянскимъ дѣламъ присутствія имѣютъ всегда въ своемъ составѣ такое руководящее лицо, къ которому другія губернскія учрежденія посылаютъ на просмотръ свои журналы уже послѣ ихъ составленія, что, конечно, при несогласіи съ мнѣніями такихъ учрежденій прокурора, замедляетъ иногда значительно ходъ дѣлъ. Отъ губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій отстранено это неудобство. Въ опредѣленія ихъ входитъ всегда, вмѣстѣ съ голосами членовъ, и голосъ прокурора, а потому опредѣленія этихъ присутствій, при голосѣ губернатора-предсѣдателя получаютъ съ перваго же разу всю полноту и всю силу законности, — получаютъ, такъ сказать, всю юридическую отдѣлку.

Весьма большимъ пособіемъ для правильнаго рѣшенія дѣлъ въ губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствіяхъ должна служить принадлежность къ ихъ составу управляющихъ палатами государственныхъ имуществъ Предполагается, что лицамъ этимъ должны быть извѣстны въ достаточной степени условія мѣстнаго сельскаго быта, и что, слѣдовательно, они могутъ быть въ присутствіяхъ хорошими руководителями во многихъ случаяхъ вообще, а по крестьянско-хозяйственнымъ вопросамъ въ особенности.

Въ-добавокъ къ этому, помѣщики имѣютъ въ губернскихъ присутствіяхъ четырехъ представителей изъ своего сословія, которые могутъ объяснять потребности и интересы мѣстныхъ землевладѣльцевъ и даже, до нѣкоторой степени, уравновѣшивать своими голосами выгоды помѣщиковъ съ видами и распоряженіями правительства.

Конечно, нельзя не пожалѣть о слабости въ этихъ присутствіяхъ выборнаго начала, а также и о томъ, что въ этихъ учрежденіяхъ не участвуютъ, хотя бы на первыхъ порахъ только совѣщательно, представители крестьянства. Между тѣмъ нахожденіе лицъ изъ этой среды было бы полезно въ томъ отношеніи, что лица эти, кромѣ мелочей крестьянскаго хозяйства, составляющаго нерѣдко сущность дѣлъ, вращающихся въ присутствіяхъ, могли бы указывать на крестьянскіе обычаи, которые, въ силу самыхъ Положеній о крестьянахъ, допускаются какъ руководительныя начала. Должно признаться, что мы, просмотрѣвъ множество постановленій разныхъ губернскихъ присутствій, не имѣли еще случая встрѣтить такого постановленія, которое истекало бы или развивалось изъ крестьянскихъ обычаевъ и которое, слѣдовательно, шло бы такимъ образомъ изъ весьма важной исходной точки для нашего юридическаго быта. Желательно, чтобы кто нибудь указалъ на подобныя постановленія, если они какъ-нибудь могли ускользнуть отъ нашего вниманія, или состоялись по такимъ присутствіямъ, которыя, по чему либо, не находятъ нужнымъ или удобнымъ печатать журналы своихъ засѣданій....

Впрочемъ какъ бы то ни было, но губернскія по крестьянскимъ дѣламъ присутствія и въ настоящемъ ихъ составѣ должны достаточно обезпечивать, если не правильность рѣшенія во всѣхъ частностяхъ дѣла, то все же, по крайней мѣрѣ, внимательное разсмотрѣніе дѣлъ а также и правильное къ нимъ примѣненіе уже существующихъ законоположеній. Подобнаго результата смѣло можно ожидать отъ учрежденія, состоящаго изъ 8 членовъ, т. е., изъ такого числа присутствующихъ лицъ, какого не имѣютъ не только губернскія коллегіальныя мѣста, но даже и департаменты правительствующаго сената.

Къ сожалѣнію, однако, и при такой видимой обезпеченности правильнаго веденія дѣлъ въ губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствіяхъ сосредоточенными въ этихъ присутствіяхъ служебными силами — встрѣчаются тамъ порою такіе случаи, которые невольно наводятъ на многія общія, несовсѣмъ отрадныя соображенія.

Въ примѣръ этого, мы можемъ указать, между прочимъ, на ходъ одного дѣла въ Подольскомъ губернскомъ присутствіи.

Винницкій мировой съѣздъ, разсмотрѣвъ уставную грамоту на имѣніе с. Носковецъ генералъ-лейтенанта Александра Дюгамеля, составленную на основаніи 36 ст. положенія о губ. и уѣздъ, по крест. дѣламъ учрежд., нашелъ, что вотчинникъ означеннаго имѣнія предположилъ между прочимъ: 1) на основаніи 42 ст. мѣстнаго положенія, для уничтоженія, чрезполосности, участокъ земли, находящійся въ господскомъ дубовомъ лѣсу, въ количествѣ земли, пахатной 235 десятинъ 993 сажень и сѣнокосной 240 десятинъ, всего 475 десятинъ, 993 сажени, замѣнить покосами и пахатною землю, въ равномъ количествѣ, изъ господскихъ угодій, находящихся тутъ же около селенія при крестьянскихъ усадьбахъ и примыкающихъ къ крестьянскимъ надѣламъ, 2) крестьянъ, поселенныхъ въ этомъ имѣніи, въ замѣну издѣльной повинности, за предоставленное пользованіе угодіемъ, привести въ оброчное положеніе. Разсмотрѣвъ эту грамоту со всѣми доводами, подтверждавшими необходимость предположеній, сдѣланныхъ г. Дюгамелемъ, Винницкій мировой съѣздъ опредѣлилъ, что уставную грамоту помѣщика Дюгамеля желательно было бы поставить въ окончательное положеніе для введенія ея въ дѣйствіе по имѣющимся въ виду распоряженіямъ правительства о скорѣйшемъ введеніи уставныхъ грамотъ, но вмѣстѣ съ этимъ мировой съѣздъ полагалъ, что болѣзнь члена отъ правительства г. Абазы можетъ служить препятствіемъ къ единогласному рѣшенію этого дѣла, по силѣ 75 ст. мѣст. полож., а слѣдовательно и къ окончательному опредѣленію,— на основаніи 100 ст. полож. губ. и уѣзд.,— свойства предположеній, сдѣланныхъ въ уставной грамотѣ. Кромѣ того, мировой съѣздъ затруднился другимъ вопросомъ, а именно, что уклоненіе крестьянъ отъ исполненія оброчной повинности, въ замѣнъ издѣльной, можетъ не привести, по его мнѣнію, къ ожидаемому результату, потому-что Положенія не указываютъ способа для отклоненія нерасположенности крестьянъ къ поступленію на оброчную повинность, признаваемую вотчинникомъ необходимою, и что, между тѣмъ, подобныя обстоятельства могутъ встрѣчаться и по другимъ уставнымъ грамотамъ. По всѣмъ этимъ соображеніямъ, мировой съѣздъ положилъ: разсмотрѣнную имъ уставную грамоту, на основаніи 122 ст. о губ. и уѣзд. учреж., по важности представляющихся въ ней вопросовъ, внести на разрѣшеніе губернскаго присутствія.

Посмотримъ теперь, какой отвѣтъ дало Подольское губернское присутствіе на приведенное выше постановленіе Винницкаго мироваго съѣзда.

Губернское присутствіе, по ближайшемъ соображеніи означеннаго представленія мироваго съѣзда съ правилами о порядкѣ утвержденія и приведенія въ дѣйствіе уставныхъ грамотъ, нашло: 1) что представленная мировымъ съѣздомъ уставная грамота по имѣнію помѣщика Дюгамеля с. Носковецъ не заключаетъ въ себѣ ни одного изъ указанныхъ въ 65 ст. прав. о пор. прив. въ дѣйст. пол. случая, который подлежалъ бы разсмотрѣнію и рѣшенію губернскаго присутствія и 2) что, по точному смыслу. 100 ст. губерн. и уѣзд. учреж., неприбытіе въ мировый съѣздъ члена отъ правительства не останавливаетъ дѣйствій съѣзда, если только присутствіе съѣзда будетъ состоять неменѣе какъ изъ трехъ членовъ, а потому губернское присутствіе положило: грамоту с. Носковецъ, какъ ненадлежаще-присланную въ присутствіе, возвратить въ Винницкій мировый съѣздъ, съ тѣмъ, чтобы, по соображеніи съ обстоятельствами дѣла и изданными на этотъ предметъ

не печаталось отдѣльныхъ изданій съ собственнымъ заглавнымъ листомъ, безъ записки въ книгу. Всякій разъ, когда при обозрѣніи типографіи найдено будетъ, что набираемая или печатаемая рукопись не записана въ книгу, или не имѣетъ ценсурнаго одобренія, содержатель типографіи обязанъ, по требованію обозрѣвающаго оную чиновника, удостовѣрить письменно, за собственноручнымъ подписаніемъ, что производящаяся работа дѣлается для такого-то періодическаго изданія и неиначе будетъ выпущена изъ типографіи, какъ по разрѣшеніи ценсурою установленнымъ порядкомъ. Удостовѣреніе это принимается въ уваженіе въ такомъ только случаѣ, если форматъ и шрифтъ неценсированнаго произведенія соотвѣтствуетъ формату и шрифту, принятымъ для указаннаго содержателемъ типографіи періодическаго изданія. Въ сомнительныхъ случаяхъ обозрѣвающій чиновникъ имѣетъ право обратиться за симъ удостовѣреніемъ къ самому редактору того періодическаго изданія, для котораго, по засвидѣтельствованію содержателя типографіи, производится возбудившая сомнѣніе работа.

§ 3. Всѣ лица, занимающіяся торговлею, складомъ или заготовленіемъ всякихъ принадлежностей тисненія, какъ-то: скоропечатныхъ и другихъ машинъ и прессовъ, ручныхъ станковъ, шрифтовъ, словолитныхъ аппаратовъ и т. п. предметовъ, а также коммиссіонеры, принимающіе на себя выписку сихъ вещей изъ за-границы, должны на право сей торговли получить особое разрѣшеніе отъ министерства внутреннихъ дѣлъ или ему подвѣдомыхъ начальствъ, тѣмъ порядкомъ, какимъ испрашиваются дозволенія на открытіе типографій, и неиначе могутъ продавать вышеозначенные предметы, какъ по предъявленіи покупателемъ или заказчикомъ законнаго свидѣтельства на право содержанія типографіи или удостовѣренія отъ мѣстнаго полицейскаго начальства, что предъявитель имѣетъ разрѣшеніе на покупку пріобрѣтаемыхъ имъ предметовъ. Если пріобрѣтатель лично извѣстенъ продавцу, какъ имѣющій на покупку законное право, то продавецъ можетъ отпускать товаръ безъ особаго свидѣтельства, по подъ личною за то отвѣтственностію.

§ 4. Продавцы и коммиссіонеры, о которыхъ упомянуто въ предшедшей статьѣ, обязываются имѣть у себя шнуровыя книги, въ которыхъ должны быть показываемы: а) имя покупателя, б) мѣсто его жительства, в) предметы покупки и г) на основаніи какого именно документа товаръ отпущенъ; книги эти должны быть составлены на основаніяхъ, изложенныхъ въ § 1.

Примѣчаніе. Означеннымъ въ § 3 торговцамъ не воспрещается продажа буквъ и другимъ лицамъ, имѣющимъ въ нихъ надобность по особому свойству ихъ промышленныхъ занятій, н. п. переплетчикамъ или фабрикантамъ, печатающимъ имена на своихъ произведеніяхъ.

§ 5. Отдѣльнымъ мастеровымъ, механикамъ, слесарямъ и проч., не имѣющимъ у себя постояннаго производства принадлежностей тисненія, законнымъ порядкомъ имъ предоставленнаго, запрещается исполнять заказы и всякаго рода снаряды для типографскаго или литографскаго дѣла.

§ 6. Равнымъ образомъ всѣмъ, неимѣющимъ права торговли предметами тисненія, на основаніи § 3, запрещается продажа не только новыхъ, но и бывшихъ въ употребленіи станковъ и другихъ предметовъ печатанія.

§ 7. Всѣ лица, имѣющія у себя книгопечатные или литографные станки, машины, прессы, словолитные и т. п., хотя бы для собственнаго употребленія, обязаны заявить о семъ мѣстному ближайшему начальству (въ городахъ—городской, въ селеніяхъ—земской и въ заводахъ—заводской полиціямъ), въ теченіи двухъ мѣсяцевъ со дня обнародованія настоящихъ правилъ и пріобрѣсти на пользованіе ими разрѣшеніе отъ губернскаго начальства. Тотъ, у кого за симъ будетъ открыто существованіе снарядовъ и принадлежностей тисненія, и кто не объявилъ о семъ въ указанные сроки, или не пріобрѣлъ означеннаго разрѣшенія, подвергается взысканіямъ, ниже сего опредѣленнымъ.

§ 8. За нарушеніе настоящихъ правилъ установляются слѣдующія взысканія: по §§ 1, 2 и 4, за обнаруженное неисполненіе порядка по содержанію и веденію шнуровыхъ книгъ, содержатели заведенія подвергаются штрафу: въ 1-й разъ 50 р., во 2-й разъ 100 р., въ 3-й разъ 150 р., и аресту на 1 мѣсяцъ. По §§ 3, 5 и 6 за противозаконную торговлю типографскими принадлежностями: въ 1-й разъ отъ 50 до 200 руб. и аресту отъ 2-хъ недѣль до 2 мѣсяцевъ; во 2-й разъ отъ 100 до 400 руб. и аресту отъ 6 недѣль до 4 мѣсяцевъ, въ 3-й разъ отъ 200 до 1,000 руб. и аресту отъ 2 до 6 мѣсяцевъ. По § 7, за открытіе типографскихъ и т. п. станковъ и другихъ принадлежностей тисненія, содержимыхъ вопреки сего §, виновный подвергается, кромѣ конфискаціи означенныхъ предметовъ, взысканію: въ 1-й разъ отъ 100 до 400 р. и аресту отъ 6 недѣль до 4 мѣсяцевъ; во 2-й разъ отъ 200 до 1,000 р. и аресту отъ 2 до 6 мѣсяцевъ; и въ 3-й разъ отъ 400 до 2,000 р. и аресту отъ 3 до 9 мѣсяцевъ.

§ 9. Дальнѣйшее обнаруженіе нарушеній настоящихъ правилъ по §§ 1—6 влечетъ за собою, кромѣ означенныхъ взысканій въ высшей степени, запрещеніе продолжать торговлю предметами, въ § 3-мъ означенными.

§ 10. Денежные штрафы, опредѣляемые на основаніи выше приведенныхъ §§, взыскиваются по опредѣленію подлежащаго присутственнаго мѣста, въ теченіе 7-й дней со дня объявленія рѣшенія. Въ случаѣ неуплаты въ этотъ срокъ штрафа, взысканіе производится съ движимаго, а при недостаткѣ движимаго, съ недвижимаго имущества обвиненнаго. Въ случаѣ несостоятельности признанныхъ виновными къ уплатѣ всего или части денежнаго взысканія, они подвергаются временному тюремному заключенію на срокъ отъ мѣсяца до 1-го года. Продолжительность сего заключенія опредѣляется присутственными мѣстами, налагающими взысканіе.

§ 11. Дѣла о нарушеніи настоящихъ правилъ, законнымъ порядкомъ обнаруженномъ, отсылаются на разсмотрѣніе и опредѣленіе: въ С. Петербургѣ—управы благочинія, а во всѣхъ другихъ городахъ и въ губерніяхъ—губернскаго правленія.

Примѣчаніе. Наложеніе тѣхъ установленныхъ въ § 8-мъ взысканій, которыя, кромѣ денежнаго штрафа, соединены съ лишеніемъ свободы, предоставляется уголовнымъ палатамъ, палатамъ же въ этихъ случаяхъ руководствоваться сокращеннымъ порядкомъ судопроизводства, указаннымъ въ изданномъ 9-го августа 1861 г. временномъ положеніи о полицейскихъ судахъ, учрежденныхъ въ нѣкоторыхъ Западныхъ губерніяхъ.

§ 12. Для постояннаго надзора за типографіями и за соблюденіемъ настоящихъ правилъ, опредѣляются въ столицахъ при управленіи оберъ-полицiймейстеровъ, особые чиновники, по прилагаемому при семъ штату. Въ губерніяхъ обязанности эти возлагаются на чиновниковъ особыхъ порученій при губернаторахъ. Тѣ и другіе дѣйствуютъ на основаніи инструкцій, издаваемыхъ отъ министерства внутреннихъ дѣлъ, которое вообще, въ случаѣ встрѣчаемыхъ затрудненій, даетъ нужныя разрѣшенія и поясненія въ предѣлахъ ему предоставленной власти.

§ 13. Одинаковому надзору съ частными типографіями въ отношеніи частныхъ заказовъ и изданій, подлежащихъ ценсурному уставу, подчиняются и типографіи, содержимыя казенными вѣдомствами, съ тѣмъ только различіемъ, что наложеніе взысканій за нарушеніе ими установленныхъ правилъ, предоставляется начальствамъ тѣхъ вѣдомствъ, къ которымъ эти типографіи принадлежатъ.

§ 14. Настоящія правила имѣютъ силу и дѣйствіе впредь до окончательнаго утвержденія и изданія узаконеннымъ порядкомъ новыхъ постановленій по дѣламъ ценсуры и книгопечатанія, коихъ составленіе возложено на особую коммиссію по вѣдомству министерства народнаго просвѣщенія.

---

*Отмѣна патентовъ на чины.* ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, согласно мнѣнію государственнаго совѣта, въ 21 день мая Высочайше повелѣть соизволилъ: 1) Выдачу патентовъ на чины, а равно взысканіе сборовъ за печатаніе патентовъ и за пергаментъ, на будущее время отмѣнить. 2) Внесенныхъ до обнародованія настоящаго постановленія, на изготовленіе патентовъ, денегъ не возвращать тѣмъ лицамъ, отъ которыхъ оныя получены; но, по требованію сихъ лицъ, выдавать имъ патенты на существовавшемъ доселѣ основаніи. 3) Пошлины, установленныя за приложеніе къ патентамъ государственной печати (п. 2 ст. 625 уст. о пошл. св. зак. 1857 г. т. V), замѣнить соотвѣтствующею надбавкою пошлины съ чина (п. 3 ст. 625 того устава). 4) Предоставить главноуправляющему II отдѣленіемъ собственной ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА канцеляріи составить и внести въ государственный совѣтъ, установленнымъ порядкомъ проэктъ редакціи всѣхъ тѣхъ статей свода законовъ, которыя, съ изданіемъ настоящаго узаконенія, должны быть измѣнены, съ указаніемъ въ семъ проэктѣ и тѣхъ статей свода законовъ, которыя при этомъ будутъ подлежать совершенной отмѣнѣ.

---

Показаніями фабричныхъ работниковъ, на Петербургской сторонѣ, обнаружено, что въ двухъ воскресныхъ школахъ, Сампсоньевской, на Выборгской сторонѣ, и Введенской, на Петербургской, преподается ученіе, направленное къ потрясенію религіозныхъ вѣрованій, къ распространенію соціалистическихъ понятій о правѣ собственности и къ возмущенію противъ правительства. Два работника, сперва посѣщавшихъ Сампсоньевскую, а нынѣ посѣщающихъ Введенскую школу, позволили себѣ въ артели возмутительные толки, отзываясь о политическихъ переворотахъ, о пользѣ пожаровъ, о надобности сжечь весь Петербургъ, и т. п. Значеніе подобнаго факта не требуетъ комментарій. Означенные работники арестованы по распоряженію с. петербургскаго военнаго генералъ-губернатора.

По докладу о семъ министра внутреннихъ дѣлъ, высочайше разрѣшено: учредить особую слѣдственную коммиссію, для подробнаго изслѣдованія, при депутатѣ отъ министерства народнаго просвѣщенія, дѣйствій распорядителей и преподавателей Сампсоньевской и Введенской воскресныхъ школъ и свойства преподаваемаго въ нихъ обученія, и вмѣстѣ съ тѣмъ закрыть обѣ школы, впредь до окончанія и разсмотрѣнія слѣдствія.

Слѣдственная коммиссія уже приступила къ исполненію возложеннаго на нее порученія, а вышепоименованныя двѣ школы закрыты.

---

*Первый поѣздъ по Нѣманскому мосту.* 1-го іюня, въ семь часовъ утра, поѣздъ, въ составѣ одного товарнаго паровоза и 28 вагоновъ, съ матеріялами и баластомъ, прошелъ по нѣманскому мосту до станціи г. Гродно, и, такимъ образомъ, Варшавская станція (въ Прагѣ) соединена съ С.-Петербургомъ непрерывно рельсовымъ путемъ. *(Сѣв. Почта.)*

---

— Коллежскій совѣтникъ Степанъ ВОРОНИНЪ представилъ для пособія пострадавшимъ отъ бывшихъ въ послѣдніе дни пожаровъ, на 50,000 рублей серебромъ билетовъ государственнаго казначейства, выпуска 1 февраля 1862 года. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, на всеподданнѣйшемъ о семъ С.-Петербургскаго военнаго генералъ-губернатора докладѣ, собственноручно изволилъ написать: „*Благодарить его Моимъ Именемъ.*"

wane pisma osóbne z własną kartą tytułową, bez zapisania do księgi. Każdym razem, jak tylko przy obejrzeniu drukarni będzie znaleziono, że składający się lub drukujący się rękopism nie jest zapisany do księgi, lub nie ma pozwolenia cenzury, właściciel drukarni obowiązany jest, na żądnnie oglądającego ją urzędnika, dać upewnienie na piśmie, własnoręcznie podpisane, że uskuteczniająca się robota czyni się do takiego-to pisma perjodycznego i nie inaczéj z drukarni wyjdzie, jak po otrzymaniu porządkiem ustanowionym pozwolenia cenzury. Upewnienie to przyjmuje się w uwagę w takim tylko razie, jeżeli format i czcionki nieocenzurowanego utworu odpowiadają formatowi i czcionkom, jakie są przyjęte w wydawaniu wskazanego przez właściciela drukarni pisma perjodycznego. W zdarzeniach wątpliwych oglądający urzędnik ma prawo udać się po to upewnienie do redaktora tego pisma perjodycznego, do którego, według zaświadczenia właściciela drukarni, odbywa się budząca wątpliwość robota.

§. 3. Wszystkie osoby, zajmujące się handlem, utrzymywaniem lub przygotowywaniem wszelkich przynależności druku, jako to: szybkotłoczni i innych machin i prass, ręcznych tłoczni, czcionek, przyrządów do odlewania liter i t. p. przedmiotów, tudzież kommisanci podejmujący się sprowadzania tych rzeczy z za granicy, powinni na prawo tego handlu otrzymać osóbne pozwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych lub od podwładnych mu zwierzchności, według porządku, w jakim się prosi o pozwolenie na założenie drukarń, i nie inaczéj mogą przedawać przedmioty wyżéj wymienione, jak po okazaniu przez kupującego lub zamawiającego przepisanego prawem świadectwa na prawo utrzymywania drukarni albo zapewnienia miejscowéj zwierzchności policyjnéj, że okaziciel ma pozwolenie na kupienie nabywanych przezeń przedmiotów. Jeżeli nabywający osobiście znajomy jest przedającemu, jako posiadający na kupno prawo legalne, tedy przedający może wydać towar, bez osóbnego poświadczenia, pod osobistą atoli za to odpowiedzialnością.

§ 4. Przedający i kommisanci, o których w powyższym artykule wspomniano, obowiązani są utrzymywać księgi sznurowe, w których mają być zapisywane: a) nazwisko kupującego, b) miejsce jego zamieszkania, c) przedmioty kupione i d) na zasadzie jakiego mianowicie dokumentu towar został przedany; księgi te powinny być sporządzone na zasadach w § 1 opisanych.

Uwaga. Wymienionym w § 3 handlarzom niezabrania się przedaż liter innym też osobom, którym te są potrzebne ze względu na ich szczególne zatrudnienia przemysłowe, naprzykład introligatorom lub fabrykantom wybijającym nazwiska na swoich wyrobach.

§. 5. Osóbnym majstrom, mechanikom, ślosarzom i t, d., nie zajmującym się ciągłém wyrabianiem przynależytości druku, prawnym porządkiem im pozwoloném, zabrania się wykonywać zamówienia i wszelkiego rodzaju przyrządy odnoszące się do sztuki drukarskiéj albo litografji.

§. 6. Równym sposobem wszystkim, nie mającym prawa handlowania przedmiotami druku, na zasadzie § 3, zabrania się przedaż nie tylko nowych, ale i byłych już w użyciu prass i innych przedmiotów druku.

§. 7. Wszystkie osoby, mające u siebie drukarnie albo litograficzne prassy, machiny, tłocznie, odlewnie czcionek i t. p., chociażby dla własnego użycia, obowiązane są objawić o tém najbliższéj zwierzchności miejscowéj (w miastach — policji miejskiéj, po wsiach—ziemskiéj i w fabrykach — fabrycznéj), w ciągu dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszych przepisów i dostać dla używania ich pozwolenie zwierzchności gubernjalnéj. Ten, u kogo następnie odkryte będzie istnienie przyrządów i przynależności druku, i kto nie objawił o tém w terminach naznaczonych, lub nie nabył pomienionego pozwolenia podlega sztrafom niżéj wymienionym.

§ 8. Za naruszenie niniejszych przepisów, ustanawiają się kary następujące: podług §§ 1, 2 i 4, za wykryte niewypełnienie porządku co do utrzymywania i prowadzenia ksiąg sznurowych, utrzymujący zakłady ulegają sztrafowi: za 1-szy raz 50 r., za 2-gi raz 100 r., za 3-ci raz 150 r., i aresztowi na 1 miesiąc. Podług §§ 3, 5 i 6 za przeciwne prawu prowadzenie handlu przynależnościami drukarskiemi i za 1-szy raz od 50 do 200 rub. i aresztowi od 2-ch tygodni do 2-ch miesięcy; za 2-gi raz od 100 do 400 rub. i aresztowi od 6 tygodni do 4 miesięcy, za 3-ci raz od 200 do 1,000 rub. i aresztowi od 2 do 6 miesięcy. Podług § 7, za wykrycie prass drukarskich i innych przynależności druku, utrzymywanych wbrew temu §, winny ulega, prócz konfiskacji rzeczonych przedmiotów, uzyskaniu za 1-y raz od 100 do 400 r. i więzieniu od 6 tygodni do 4 miesięcy; za 2-gi raz od 200 do 1,000 r. i uwięzieniu od 2 do 6 miesięcy, i za 3-ci raz od 400 do 2,000 r. i uwięzieniu od 3 do 9 miesięcy.

§ 9. Dalsze wykrycie naruszenia niniejszych przepisów podług § 1—6 pociąga za sobą, prócz wymienionych kar wyższego stopnia, zakaz dalszego prowadzenia handlu przedmiotami w 3-m § wymienionemi.

§ 10. Sztrafy pieniężne, naznaczane na zasadzie §§ wyżéj przytoczonych, uzyskują się za wyrokiem właściwego sądownictwa, w ciągu 7 dni od dnia objawienia wyroku. W razie niezapłacenia w tym terminie sztrafu, uzyskanie uskuteeznia się z ruchomości, a w braku ruchomości, z nieruchomości obwinionego. W razie jeżeli uznani za winnych nie będą w stacie zapłacić całéj lub części kary pieniężnéj, ci ulegają czasowemu wysiedzeniu w więzieniu od miesiąca do 1 roku. Przeciąg tego uwięzienia naznaczają władze sądownicze, zasądzające karę.

§ 11. Sprawy o naruszenie niniejszych przepisów, prawną koleją wykryte, odsyłają się na rozpatrzenie i rozstrzygnienie: w St.-Petersburgu—do zarządu dobrego porządku, a we wszystkich innych miastach i w gubernjach—do rządu gubernjalnego.

Uwaga. Zasądzenie tych kar w § 8-m ustanowionych, które, prócz sztrafu pieniężnego, połączone są z pozbawieniem swobody, zostawuje się izbom kryminalnym, izby zaś w takim razie mają się trzymać skróconego porządku sądzenia, wskazanego w wydanéj 9 sierpnia 1861 r. czasowéj ustawie o sądach policyjnych, w niektórych gubernjach zachodnich ustanowionych.

§. 12. Dla stałego nadzoru nad drukarniami i nad zachowaniem niniejszych przepisów, naznaczają się w stolicach przy zarządzie ober-policmejstrów, osóbni urzędnicy, według załączającego się etatu. W guberniach obowiązki te poruczają się urzędnikom do szczególnych poruczeń przy gubernatorach. Jedni i drudzy działają na zasadzie instrukcyj wydawanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, które w ogólności, w razie napotykanych trudności, daje potrzebne upoważnienia i objaśnienia w granicach pozostawionéj sobie władzy.

§ 13. Jednostajnemu nadzorowi, jaki rozciąga się na drukarnie prywatne co do prywatnych zamówień i wydań, podlegających ustawie cenzurowéj, ulegają także drukarnie przez skarbowe władze utrzymywane, z tą tylko różnicą, że naznaczenie kar za naruszenie przez nie ustanowionych przepisów, zostawuje się zwierzchnościom tych władz, do których te drukarnie należą.

§ 14. Niniejsze przepisy mają moc obowiązującą i skutek aż do ostatecznego utwierdzenia i wydania koleją prawną nowych prawideł co do spraw cenzury i druku, których ułożenie poruczone jest osóbnéj kommisji w wydziale ministerstwa narodowego oświecenia.

---

Zniesienie patentów na rangi. CESARZ JEGO MOŚĆ, stosownie do zdania rady państwa, w dniu 21 maja, Najwyżéj rozkazać raczył: 1) Wydanie patentów na rangi, jak też pobieranie opłaty za druk patentów i za pergamin, na przyszłość znieść. 2) Pieniędzy wniesionych na wygotowanie patentów przed ogłoszeniem niniejszego postanowienia, nie zwracać tym osobom, od których one otrzymano; lecz na zapotrzebowanie tych osób, wydawać im patenta na zasadzie istniejącéj dotąd. 3) Opłatę, ustanowioną za przyłożenie pieczęci państwa do patentów (p. 2 art. 625 ust. o opł. zb. pr. 1857 r. t. V), zamienić odpowiedniém doliczeniem do opłaty od rangi (p. 3 art. 625 tejże ustawy). 4) Pozostawić główno - zarządzającemu II oddziałem własnéj JEGO CESARSKIEJ Mości kancelarji, ułożyć i wnieść do rady państwa, wedle ustanowionego porządku, projekt redagowania wszystkich tych artykułów zbioru praw, które, równo z wydaniem obecnego uprawnienia, powinne być zmienione, z wykazaniem w tym projekcie i tych artykułów zbioru praw, które przy tém ulegną zupełnéj odmianie.

---

— W skutek doniesienia robotników fabrycznych, na stronie Petersburskiéj, dowiedziano się, że w dwóch szkołach niedzielnych, Sampsoniewskiéj, na stronie Wyborgskiéj, i Wwiedieńskiéj, na Petersburskiéj, wykłada się nauka, skierowana ku obaleniu religijnych przekonań, ku rozpowszechnienin pojęć socjalnych o prawie własności i ku zbuntowaniu przeciw rządu. Dwaj robotnicy, uczęszczający pierwiéj do Sampsonjewskiéj, a obecnie do Wwiedieńskiéj szkoły, pozwolili sobie buntowniczo rezonować w pracowni, odzywając się o przewrótach politycznych, o korzyści pożarów, o potrzebie spalenia całego Petersburga, i t. p. Znaczenie faktu podobnego nie potrzebuje komentarzów. Wzmiankowani robotnicy zostali aresztowani z rozporządzenia St. Petersburskiego wojennego jenerał-gubernatora.

W skutek dokładu o tém ministra spraw wewnętrznych, Najwyżéj rozkazano: urządzić osobną kommissję śledczą, w celu szczegółowego wyśledzenia, przy deputacie ministerjum oświecenia narodowego, czynności osób rozporządzających i wykładających w niedzielnych szkołach Sampsonjewskiéj i Wwiedieńskiéj i cechy wykładanych w nich nauk, a zarazem zamknąć obiedwie te szkoły, do ukończenia i roztrząśnienia śledztwa.

Kommissja śledcza przystąpiła już do wypełnienia danego sobie polecenia, a pomienione wyżéj szkoły zostały zamknięte.

---

*Pierwszy przejazd przez most Niemeński.* 1 czerwca, o godzinie 7-éj, pociąg, składający się z jednego towarowego parowozu i z 28 wagonów, z materjałami i z ballastem, przeszedł przez most niemeński do stacji w Grodnie, i, tym sposobem, stacja Warszawska (na Pradze) złączona z St. Petersburgiem drogą żelazną bez przerwy. (*Poczt. Półn.*).

---

— Radca kollegjalny Stefan WORONIN, na wsparcie osób, które ucierpiały w skutek pożarów, jakie były w ostatnich dniach, ofiarował 50,000 rubli srébrem w biletach skarbu państwa, wydanych 1-go lutego 1862 roku. CESARZ JEGO MOŚĆ, na najpoddanniejszym o tém dokładzie wojennego jenerał-gubernatora Petersburskiego, własnoręcznie napisać raczył: „*Podziękować mu w imieniu Mojém.*"

---

законоположеніями, *мировый съѣздъ постановилъ по ней окончательное свое заключеніе* и затѣмъ въ дальнѣйшемъ поступилъ бы сообразно Высочайше утвержденному положенію. При этомъ губернское присутствіе увѣдомило мировый съѣздъ, что г. управляющій министерствомъ внутреннихъ дѣлъ предложилъ на обсужденіе губернскаго присутствія вопросъ: слѣдуетъ ли признать необходимымъ и возможнымъ обязательный переходъ крестьянъ на оброкъ по требованію помѣщика?—что по этому предложенію состоялось уже постановленіе губернскаго присутствія и представлено министру, но что разрѣшенія еще не послѣдовало.

Очень понятно, что такой отвѣтъ присутствія, несчитавшаго нужнымъ постановить свое рѣшеніе по уставной грамотѣ, какъ по грамотѣ, ненадлежаще-присланной, и предоставлявшаго Винницкому мировому съѣзду сдѣлать по ней окончательное свое постановленіе, а вмѣстѣ съ тѣмъ указывавшаго на возбужденіе вопроса о обязательномъ переходѣ крестьянъ съ издѣльной повинности на оброкъ,— должно было крайне-затруднить своею неопредѣленностію членовъ Винницкаго мироваго съѣзда, которые снова чрезъ своего предсѣдателя обратились въ Подольское губернское присутствіе, и вотъ какой ходъ приняло тогда это же самое дѣло.

Присутствіе, *по ближайшемъ соображеніи*, нашло необходимымъ разъяснить мировому съѣзду: 1) Что предположенный въ Носковецкой уставной грамотѣ замѣнъ крестьянскаго участка 475 дес., при несогласіи на то крестьянъ, на точномъ основаніи приведеннаго выше общаго циркуляра Министерства Внутреннихъ Дѣлъ N 13, *и за силою 43 ст. мѣст. пол. для губ. Кіев. Подольск. и Волын.*,—можетъ быть заявленъ въ уставной грамотѣ, но допущенъ только по истеченіи двухъ лѣтъ. 2) Выраженное въ уставной грамотѣ требованіе владѣльца о переходѣ крестьянъ съ издѣльной повинности на оброкъ, какъ противное правиламъ о переходѣ крестьянъ съ издѣльной повинности на оброкъ, изложеннымъ въ 209—213 ст. мѣст. полож., не можетъ быть обязательно для Носковецкихъ крестьянъ, безъ добровольнаго ихъ на то согласія; слѣдовательно, не можетъ быть приведено въ исполненіе, и 3) *Относительно опредѣленія* кореннаго надѣла слѣдуетъ въ точности соблюсти правило, изложенное въ 39 ст. того же мѣст. положенія.

О таковомъ постановленіи губернское присутствіе увѣдомило Винницкій мировый съѣздъ, *для руководства и надлежащаго исполненія, присовокупляя, что при изложенныхъ выше недостаткахъ, Носковецкая уставная грамота, въ настоящемъ ея видѣ, не можетъ быть введена въ дѣйствіе* безъ полнаго взаимнаго соглашенія обѣихъ сторонъ.

Выслушавъ это постановленіе, Винницкій мировой съѣздъ нашелъ, что Носковецкая грамота, по разсмотрѣніи мировымъ съѣздомъ, была представляема въ губернское по крестьянскимъ дѣламъ присутствіе и была признана присутствіемъ незаключающею въ себѣ ни одного изъ указанныхъ въ 65 ст. прав. о поряд. прив. въ дѣйст. полож. случая, который подлежалъ бы разсмотрѣнію и рѣшенію губернскаго присутствія, и потому возвращена въ мировой съѣздъ съ тѣмъ, чтобы онъ, по соображеніи съ обстоятельствами дѣла и изданными на этотъ предметъ законоположеніями, постановилъ по ней окончательное свое заключеніе и затѣмъ въ дальнѣйшемъ ходѣ поступилъ бы сообразно Высочайше утвержденному положенію. Мировой съѣздъ, на основаніи таковаго разрѣшенія и особаго циркуляра губернскаго присутствія, *въ силу коего введеніе уставной грамоты не требуетъ непремѣннаго согласія крестьянъ*, а также, принявъ въ соображеніе особыя обстоятельства, требовавшія неотложнаго введенія въ Носковцахъ грамоты, предложилъ мировому посреднику ввести въ дѣйствіе означенную грамоту. Затѣмъ мировой съѣздъ приходитъ къ заключенію, что, въ настоящемъ положеніи дѣла по уставной Носковецкой граматѣ, представляется рѣшить общій вопросъ: какъ поступать въ томъ случаѣ, когда мировой посредникъ, основываясь на рѣшеніи мироваго съѣзда, ввелъ уже грамату въ дѣйствіе, а губернское присутствіе въ послѣдствіи найдетъ, что введенная грамата заключаетъ въ себѣ статьи, препятствующія къ приведенію ея въ дѣйствіе. Вслѣдствіе этого, Винницкій мировой съѣздъ опредѣлилъ возбужденный вопросъ представить на разрѣшеніе губернскаго присутствія.

Посмотримъ теперь какъ шло это дѣло.

Уставная грамота на имѣніе Носковецъ была разсмотрѣна на Винницкомъ мировомъ съѣздѣ 1-го сентября и дѣло о ней 6-го числа того же мѣсяца было представлено въ Подольское губернское присутствіе, которое отъ 6-го октября *сообщило*, какъ мы видѣли, что присланная съѣздомъ уставная грамота не подлежитъ разсмотрѣнію присутствія и что по этой грамотѣ предоставляется мировому съѣзду постановить окончательное рѣшеніе. Очевидно, что присутствіе не нашло въ грамотѣ никакихъ препятствій къ ея введенію, потому-что въ противномъ случаѣ оно, безъ всякаго сомнѣнія, указало бы на встрѣчающіяся въ ней уклоненія отъ существующихъ правилъ.

Второе постановленіе присутствія, признавшее ту же грамоту неправильно-составленной, и, слѣдовательно,— постановленіе, противорѣчущее первому о ней отзыву состоялось только 21 января 1862 года, такъ что въ теченіе трехъ съ половиною мѣсяцевъ дѣло о Носковецкой грамотѣ имѣло неправильный ходъ, хотя о немъ,—какъ въ первый, такъ и во второй разъ,— состоялись опредѣленія присутствія не иначе, какъ „по ближайшемъ соображеніи".

Въ промежутокъ двухъ несогласныхъ между собою рѣшеній, условія дѣла не измѣнились ни вслѣдствіе новыхъ обстоятельствъ, ни вслѣдствіе новыхъ законодательныхъ мѣръ, а между тѣмъ, при вторичномъ разсмотрѣніи дѣла, присутствіе нашло нужнымъ отмѣнить свое первоначальное рѣшеніе касательно введенія грамоты. На что же сослалось оно при такомъ поворотѣ дѣла? Оно сослалось на статьи 39, 43, и 209—213 Мѣстнаго Положенія для губерній Кіевской, Подольской и Волынской, т. е., на такія узаконенія, которыя должны были имѣться въ виду у присутствія и при первомъ поступленіи дѣла на его разсмотрѣніе. Руководясь ими въ ту пору, присутствіе по „ближайшемъ соображеніи" никакъ не могло отослать грамоту мировому съѣду безъ указанія на ея неправильности. Сообразивъ, съ перваго же раза, условія уставной грамоты съ существующими законоположеніями, присутствіе могло дать дѣлу три съ половиною мѣсяца выигрыша во времени, не говоря уже о томъ, что мировой съѣздъ, неруководимый, противъ своего ожиданія, присутствіемъ и предоставленный своимъ собственнымъ воззрѣніямъ на составленіе уставныхъ грамотъ, легко могъ сдѣлать множество ошибокъ и уклоненій, подобныхъ тѣмъ, которыя потомъ отстранило присутствіе разъясненіемъ мировому съѣзду неправильности его постановленія.

Статься можетъ, что для объясненія подобнаго веденія дѣлъ найдутся и присутствія уважительныя истолкованія, а потому мы оставляемъ Подольское губернское присутствіе въ сторонѣ и только обобщаемъ наши замѣчанія.

Въ отношеніи къ губернскимъ присутствіямъ такая шаткость, или проще сказать, такая небрежность при рѣшеніи столь важнаго дѣла, каково введеніе уставной грамоты заставляетъ думать, что много дѣлъ, имѣющихъ не малое значеніе, могутъ получать неправильное, или,— что еще хуже,—двойственное рѣшеніе и что обращеніе мировыхъ съѣздовъ къ губернскимъ присутствіямъ,— не только какъ къ распорядительнымъ, но и какъ къ руководительнымъ учрежденіямъ—бываютъ совершенно-излишни, если при разсмотрѣніи дѣлъ присутствіями ускользаютъ отъ вниманія послѣднихъ такіе недостатки, которые уже предъусмотрѣны положеніями, имѣющимися въ рукахъ членовъ присутствій не день, не недѣлю, но болѣе полугода...

Въ отношеніи къ мировымъ съѣздамъ, подобное рѣшеніе дѣлъ, кромѣ поставленія съѣздовъ въ крайнее затрудненіе, имѣетъ еще и нравственную невыгоду. Нисшія учрежденія, получая отъ высшихъ такія распоряженія, отъ которыхъ впослѣдствіи давшія ихъ какъ-будто отрекаются,—теряютъ увѣренность въ стойкости, правильности и полнотѣ взглядовъ со стороны такихъ мѣстъ которыя въ затруднительныхъ или сомнительныхъ случаяхъ должны поучать ищущихъ точныхъ указаній на законность. Слѣдствія всего этого очень понятны и мы считаемъ излишнимъ говорить о нихъ, но нельзя, однако, не сказать, что съ своей стороны нѣкоторые мировые съѣзды, замѣтивъ, что „ближайшее соображеніе" дѣлъ губернскими присутствіями дѣлается обычной канцелярской фразой и что, слѣдовательно, контроль надъ дѣйствіями мировыхъ съѣздовъ слабъ,—могутъ допустить въ своихъ постановленіяхъ ту небрежность, отъ которой должны пострадать какъ скорость дѣлопроизводста, такъ и вѣрное примѣненіе правительственныхъ мѣръ къ существу и обстоятельствамъ дѣла.

Само собою разумѣется, что неправильныя и шаткія распоряженія, исходящія отъ учрежденій по крестьянскимъ дѣламъ, — кромѣ уменьшенія вѣры въ правильность этихъ рѣшеній,—могутъ еще очень часто наносить и помѣщикамъ и крестьянамъ значительные убытки и напрасныя хлопоты.

Правда, что въ отношеніи къ крестьянамъ губернскія присутствія, шатко-рѣшающія дѣла лицъ изъ этого сословія, мало или даже, можетъ быть, ровно ничего не утрачиваютъ въ мнѣніи этихъ лицъ, такъ какъ крестьянство вообще рѣдко знаетъ съ точностію изъ какого первоначальнаго источника исходитъ на него та или другая правительственная мѣра; тѣмъ не менѣе, однако, ошибочность постановленій, дѣлаемыхъ губернскими присутствіями, должна сильно отзываться и въ средѣ крестьянства. Намъ кажется, что не мѣшало бы подумать обо всемъ этомъ тѣмъ, которые смотрятъ съ легкостію на рѣшеніе дѣлъ, относящихся къ устройству помѣщичьяго и крестьянскаго быта.

*Е. Карновичъ*

— Такса для сбора вѣсовыхъ и страховыхъ денегъ за пересылку звонкой монеты во всѣ города Россійской Имперіи, Царства Польскаго и Великаго Княжества Финляндскаго. При увеличившейся пересылкѣ по почтѣ разнаго рода звонкой монеты русскаго и иностраннаго чекана, оказалось, что назначенные, по Высочайше утвержденной 30 іюня 1843 года таксѣ вѣсоваго и страховаго сборовъ, умѣренные почтовые платежи за отправленія сего рода, не только не доставляютъ казнѣ никакого дохода, но не покрываютъ даже расходовъ за провозъ этой тяжести. Вслѣдствіе сего г. главноуправляющій надъ почтовымъ департаментомъ входилъ въ государственный совѣтъ съ представленіемъ объ измѣненіи таксы страховаго и вѣсоваго сборовъ за пересылку звонкой монеты, и представленіе это, по мнѣнію государственнаго совѣта, удостоено, въ 9 день апрѣля сего года, Высочайшаго утвержденія.

ТАКСА.

I. Вѣсовой сборъ за отправленную монету русскаго и иностраннаго чекана въ узлахъ или боченкахъ взимать по общей посылочной таксѣ, т. е. по разстоянію между губернскими городами, и именно:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Отъ | 1 до | 300 верстъ съ фунта | . . . . . . | 10 к. с. |
| „ | 300 „ | 800 „ „ „ | . . . . . . | 15 „ „ |
| „ | 800 „ | 1.100 „ „ „ | . . . . . . | 20 „ „ |
| „ | 1.100 „ | 1.800 „ „ „ | . . . . . . | 25 „ „ |
| „ | 1.800 и | далѣе „ „ „ | . . . . . . | 30 „ „ |

II. Страховой сборъ взимать: а) За пересылку звонкой монеты русскаго чекана на прежнемъ, постановленномъ для наличныхъ денегъ, основаніи, т. е. съ суммъ:

| | | | |
|---|---|---|---|
| до | 300 р. | по | 1 к. съ рубля |
| свыше | 300 до | 600 р. | 3 рубля |
| „ | 600 „ | 1.500 „ | ½ к. съ руб. |
| „ | 1.500 „ | 3.000 „ | 7 р. 50 коп. |
| „ | 3.000 р. и далѣе „ | | ¼ к. съ руб. |

б) За пересылку-же монеты иностраннаго чекана по 1 коп. съ каждаго рубля объявленной цѣны.

— Taksa dla poboru opłaty za fracht i assekuracyjnéj przy przesyłce monety brzęczącéj do wszystkich miast Cesarstwa rossyjskiego, Królestwa Polskiego i W. Księstwa Finlandzkiego. Z powodu zwiększonéj przesyłki pocztą różnego rodzaju monety brzęczącéj rossyjskiego i zagranicznego sztempla, pokazało się, że oznaczone wedle Najwyżéj utwierdzonéj 30 czerwca 1843 r. taryffy frachtowego i assekuracyjnego poboru, opłaty umiarkowane za przesyłki tego rodzaju nie tylko nie przynoszą skarbowi żadnego dochodu, lecz nadto nie powracają kosztów za przewóz tego ciężaru. W skutek tego p. główno-zarządzający departamentem poczt wchodził do rady państwa z przedstawieniem, o zmianie taksy assekuracyjnego i frachtowego poboru za przesyłkę monety brzęczącéj, i przedstawienie uzyskało d. 9 kwietnia b. r. sankcję Najwyższą.

TAKSA.

1. Opłatę frachtową za przesyłającą się monetę rossyjskiego i zagranicznego sztempla w węzełkach lub baryłkach pobierać wedle ogólnéj taksy przesyłkowéj t. j. według odległości między gubernjalnemi miastami, a mianowicie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Od 1 do 300 | wiorst za funt | . . . . . . | 10 kop. |
| — 300 do 800 | „ „ „ | . . . . . . | 15 — |
| — 800 do 1,000 | „ „ „ | . . . . . . | 20 — |
| — 1000 do 1,800 | „ „ „ | . . . . . . | 25 — |
| — 1800 i daléj | „ „ „ | . . . . . . | 30 — |

II. Opłatę assekuracyjną pobierać: a) za przesyłkę monety brzęczącéj rossyjskiego sztempla pobierać na dawnéj ustanowionéj da gotówki zasadzie, t. j. od summ:

| | | | |
|---|---|---|---|
| do | 300 rub. | po | 1 kop. od rubla. |
| wyżéj | 300 do | 600 rub. | 3 ruble. |
| — | 600 do | 1500 rub. | ½ kop. od rub. |
| — | 1500 do | 3000 rub. | 7 rub. 50 kop. |
| — | 3000 rub. i daléj | | ¼ kop. od rubla. |

b) Za przesyłkę zaś monety sztempla zagranicznego po 1 kop. od każdego rubla deklarowanéj wartości.

# OD REDAKCJI.

# Kurjer Wileński

W drugiém półroczu r. b., t. j. **od 1 lipca** 1862 r. wychodzić będzie w tym samym formacie i składzie.

**Dział urzędowy** mieścić będzie, jak dotąd, wszelkie rozporządzenia władz oraz opisy wypadków, czynności instytucij lub osób rządowych, czerpane z pism rządowych lub też nadsyłane przez władze do redakcji.

**W innych działach** pozostaniemy wierni zadaniu naszemu: służyć, w miarę sił naszych, prawdzie i rozwojowi pod każdym względem w kraju naszym.

Nieznanych Redakcji korespondentów upraszamy najmocniéj, ażeby listy swoje i artykuły podpisywać raczyli właściwém imieniem ze wskazaniem dokładnego adresu. Inaczéj bowiem, żaden artykuł, a nawet żadna wiadomość bieżąca ogłoszoną niebędzie. *Dla ogółu prawdziwe nazwisko pozostać może tajemnicą*—Redakcji zaś i Cenzurze—na mocy praw istniejących musi być koniecznie wiadome.

*Cena od 1 lipca do 1 stycznia w Wilnie Rs. 5.*
*— — z przesyłką—6.*
*— od 1 lipca do 1 października w Wilnie—3.*
*— — z przesyłką 3 r. 50 k.*
*— miesięcznie (bez przesyłki) rs. 1.*

A. H. Kirkor.

# Dział nieurzędowy

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Pogląd ogólny.

Nic dotąd nie złagodziło przykrości doznanéj w pałacu królewskim przez izbę poselską. Usłużne dzienniki pruskie starają się wmówić, że dzisiejsi ministrowie są najtroskliwszymi piastunami konstytucji. Dzienniki mówią więcéj niż ministrowie dotrzymać mają ochotę. Cokolwiek bądź, izba niezrażona żadnemi wstrętami pójdzie raz obraną drogą. Ostatnie upokorzenie podniosło ją w poważaniu narodu, sama też uznała, że w największéj o ile być może spójności, spoczywa jéj siła; jakoż stronnictwo postępowe wzmocnione zostało, przystąpieniem różnych drobniejszych odcieni, tak, że dziś liczy w izbie 135 członków. Tymczasem stronnictwo wsteczne popełnia błąd po błędzie, izba panów z niewiadomych a trudnych do odgadnienia przyczyn, postanowiła teraźniejszy sejm pruski uważać za dalszy ciąg przeszłego; tak zuchwałe skażenie prawdy oburzyło izbę poselską i na wniesienie p. Dahlmann już miała być wyznaczona kommissja dla określenia stosunków istniejących między obu izbami. Wszakże mężowie głębiéj w przyszłość sięgający, przekonawszy się, że zadanie raz poruszone mogłoby za daleko poprowadzić i jawną wojnę między dwóma urzędowemi pierwiastkami wstecznym i postępowym wywołać, skłonili p. Dahlmann do cofnienia zapowiedzianego już wniosku. Tymczasem gabinet nie zyskuje ani na powadze ani na wziętości. Nikt z mężów noszących zasłużone w kraju, a znane w Europie imię nie chce stanąć na jego czele. Zagajone rokowania z baronem von Schleinitz o przyjęcie przezeń prezesowstwa rady, do niczego nie doprowadziły; każdy co siebie i swą przyszłość szanuje zdaje się wzdragać od uczęstnictwa, w pokrytych jeszcze dotąd mgłą tajemnicy robotach dzisiejszego gabinetu. Smucą i trwożą niektóre rozporządzenia ludzi wysoko stojących, ale więcéj gorliwych niż bacznych. Oto świeżo książę August würtembergski naczelny dowódca gwardji pruskiéj oznajmił w rozkazie dziennym, jakie czasopisma tejże gwardji czytać wolno a jakiemi brzydzić się powinna. Dziwna nieznajomość serca ludzkiego; tego rodzaju zakaz właśnie przeciwny wywrze skutek. Jakże sprawdzić, że gwardja usłuchała go i spełnia? Przy takiém rozwiciu życia zewnętrznego jakie panuje w Prusiech, przy tylu miejscach poświęconych rozrywce, w których pierwszym przedmiotem jest największa liczba dzienników, każdy z gwardzistów, choćby dla prostéj ciekawości jaki jest smak zakazanych owoców, skwapliwie rzuci się do czytania pism potępionych. Spodziewany pożytek z usunienia z przed oczu wojska, niebezpiecznych lub za takie poczytywanych dzienników, jest albo bardzo błahy, albo żaden, zgorszenie zaś w narodzie wielkie. Przesadzona gorliwość bywa często niezmiernie szkodliwą.

Dzisiejsi ministrowie pruscy, prócz walki jaką im toczyć przyjdzie z izbą poselską i mniemaniem powszechném, zagrożeni są wielkiemi trudnościami ze strony pytania niemieckiego. Dotąd objawy ruchu w tym kierunku nie zdają się mieć wielkiéj doniosłości, ale łatwo spotężnieć mogą i urość do wielkich rozmiarów. Już dziennikarstwo niemieckie zwróciło na to uwagę i z powodu odbytego we Frankfurcie nad Menem, d. 8 czerwca zjazdu niemieckich wyzwolonych mężów, objaśnia początek i dążność zagajonego zgromadzenia, które obręb swych działań szeroko zatoczyć potrafi, a uchwały jego odbiją się echem spółczucia po całéj niemieckiéj ziemi.

Owoż dnia 8 i 9 czerwca, czterdziestu posłów i innych mężów politycznych rozmaitych państw niemieckich, odbyli wspólną naradę. Pierwszą ale zapewne pozorną pobudką, była chęć przeniesienia z Monachium Południowo-niemieckiéj gazety, organu stowarzyszenia narodowego i zwinienia dziennika Czas organu tegoż stronnictwa dotąd wychodzącego we Frankfurcie. Rozstrzygnienie tego zadania spowodowało zjazd komitetów tych obu dzienników, to jest zjazd znakomitych mężów z Bawarji, Würtembergu, z Baden i Prus. Nastręczyło to myśl uzupełnienia tych politycznych pierwiastków, ułatwiając znamienitościom rozmaitych południowych i północnych krajów niemieckich sposobność roztrząśnienia obecnego stanu rzeczy. Posłowie pruscy z wielkim żalem ujrzeli się w niemożności dla własnych spraw sejmowych przybycia w znacznéj liczbie i w rozmaitych odcieniach wyzwolonych do Frankfurtu; przeciwnie stany bawarskie, würtembergskie, saskie, hanowerskie, badeńskie, hessko-darmsztadzkie, nassauskie, meklemburgskie, turyngskie, frankfurtskie i bremeńskie, wyprawiły swych umocowanych.

Postanowiono naprzód dwa wyżéj wymienione dzienniki zlać w jeden; Południowo-niemiecka gazeta pod redakcją pp. Brater i Lammers, wychodzić pocznie od 1-go lipca we Frankfurcie. Rzeczone postanowienie zagajone przez osoby, które to najbliżéj obchodziło, zostało potwierdzone przez zgromadzenie ogólne, wszyscy bowiem uznali całą ważność dla stronnictw wyzwolonych powszechnéj niemieckiéj ojczyzny, posiadania jednego wspólnego organu. Południowo-niemiecka gazeta (nietracąc z oczu spraw bawarskich), będzie więc przedstawicielką ogólnych obowiązków stronnictw narodowych i wyzwolonych, nie zaś potrzeb jakiego pojedyńczego kraju.

Po zagłosowaniu podziękowań założycielowi i dyrektorowi Południowo-niemieckiéj gazety doktorowi Brater, zgromadzenie przystąpiło do obrad nad obecnym stanem rzeczy. Myśl, że porozumienie się między posłami rozmaitych odcieni wyzwolonych we wszystkich izbach niemieckich, ma niezmierną doniosłość w obronie wspólnych dóbr narodowych, znalazła powszechne współczucie. Roztrząsano więc zadanie, w jaki sposób i w jakim czasie umocowani zgromadzać się mają dla obrad w ogólnéj sprawie. Uchwalono jednomyślnie, że członkowie wszelkich odcieni sejmów niemieckich, że wszyscy co pragną jednoty i wyzwolonego rozwoju w Niemczech, mieć powinni prawo, znajdowania się na tych zjazdach. Osóbne stowarzyszenia nie będą miały miejsca, ale w każdém ważném zdarzeniu zwoływać należy zjazdy. Prawo uczęstnictwa w blizko przyszłym zjeździe dozwolone na ten raz zostało tylko dzisiejszym i przeszłym członkom izb wyborczych niemieckich.

Posiedzeniom przewodniczył pan Bluntschli badeńczyk; największa zachodziła trudność jak postąpić z Austrją? Według żądań dworu wiedeńskiego, całość cesarstwa wejśćby powinna do składu Niemiec; według przekonań wszystkich ludzi sprawiedliwych i przezornych, tylko kraje czysto niemieckie mają prawo należenia do związku. Po długich i żywych sporach stanęła jednomyślnie następna uchwała:

„Wyznaczy się kommisja dla zwołania w upatrzoném miejscu i czasie obecnych i przeszłych niemieckich posłów, z wezwaniem także i posłów Austrji niemieckiéj, dla roztrząśnienia spraw pospolitych niemieckich, a mianowicie zadania konstytucyjnego, oraz dla porozumienia się względem uchwał, jakie w tym przedmiocie zapadną.“

W skutek powyższéj uchwały wybrano komitet z 15-tu członków, zostawując mu prawo przybrania do swego składu wszystkich znakomitości, jakie za właściwe uzna. Jakoż d. 9 czerwca, komitet liczył już 40 członków, a między nimi dwóch posłów austryjackiéj rady cesarstwa pp. Brinz i Rechbauer.

Stowarzyszenie narodowe zagajone głównie pod orędownictwem Prus, nie znalazło dostatecznego poparcia w Niemczech południowych a nawet północnych, mianowicie ze strony rządu hanowerskiego czynione były ogromne przeszkody. Do jego składu wszedł przeważnie pierwiastek rzemieślniczy, co nadawało stowarzyszeniu więcéj społeczne niż polityczne znamię. Ukształcone warstwy narodu niemieckiego, trwożyć się poczęły, aby pierwiastek gminowładny, nie nabrał zbytecznéj przewagi; myśl zatém oddania sprawy jednolitych Niemiec w ręce wyzwolonych przedstawicieli ludowych, jest rozsądną i opartą na rękojmiach porządku i prawności; godzi się bowiem spodziewać, że mężowie ufnością spółziomków zaszczyceni, do prac parlamentowych nawykli, potrafią poskramiać wszelkie wyboczenia z prawdziwie politycznego toru. Naród niemiecki przekonał się, że król Wilhelm nie podniesie chorągwi jednolitego cesarstwa, a jednak potrzeba spójności jest konieczna. Dotychczasowy sejm frankfurtski konstytucji związkowéj nie poprawił; te nieustanne zwłoki, jakie działania jego krępują, ten brak sprężystości w wykonaniu zapadłych nawet uchwał, jaki daje się widzieć w sprawie duńskiéj i hessko-elektoralnéj, obudza sprawiedliwą obawę, że wieki upłynąć mogą nim sejm związkowy do przejrzenia konstytucji przystąpi; a tymczasem w nieścignionym locie zdarzeń, Niemcy w stanowczéj chwili znajdą się nieprzygotowanemi i Europa widząc nieudolność narodu do załatwienia spraw domowych, lekceważyć go pocznie lub co gorsza, sama przywłaszczy sobie prawo urządzenia ich według własnych widoków. Zjazd frankfurtski lubo dotąd w uchwałach swoich skromny, obudził już namiętną polemikę w dziennikarstwie austryjackiem; stanie się ona jeszcze nierównie namiętniejszą z dniem 1 lipca, kiedy jedyny organ całych wyzwolonych Niemiec wychodzić pocznie. Być może, że ta nowa przejawa stowarzyszenia narodowego, bez rozgłosu przebrzmi, ale i to być może, że będzie początkiem ważnych zmian wewnętrznego polityczn-

# DZIĘCIOŁ.

## POWIEŚĆ
## Z ŻYCIA STAROSZLACHECKIEGO

przez
ADAMA PŁUGA.

*(Dalszy ciąg Ob. N. 43.)*

Pan regent, blady, drżący, skulony, przyczaił się w kąciku; pani regentowa, z czołem groźnie zmarszczoném, z wzrokiem pełnym pogardy, z zagryzionemi usty, z zaciśniętemi pięściami, groźna, piorunująa, istny posąg Bellony, stała pośrodku, gotowa, rzekłbyś, cały świat wyzwać na rękę...

— Pani regentowa!—wykrzyknął Kubuś w ręce klasnąwszy, niby bardzo zdziwiony.

— Pani regentowa?!—powtórzył za nim pan Rębacz, chowając pałasz do pochwy.

— Regentowa! tak! regentowa!—zawołała pani Statucka,—poznaliście?... już wiecie z kim do czynienia macie?...

— Przepraszam panią dobrodziejkę! najpokorniéj przepraszam!—uniewinniał się Kubuś, niziuchno się kłaniając,—ale czyż można się było spodziewać, żebyś się pani tego dopuściła?!

I zbliżył się do niéj z wielką grzecznością, i ujął ją za rękę, chcąc pocałować; ale jejmość z passją największą odtrąciła go od siebie i zakrzyknęła groźnie:

— Precz zuchwalcze! precz zdrajco!

— Powoli, imościuniu! powoli!—odezwał się pan Rębacz,—czego się pani dobrodziejka tak gniewa? czego się tak unosi? A jak się i my gniewać zaczniemy?...

— Wy! zawoła wzgardliwie pani regentowa,—a cóż mi ten wasz gniew znaczy?

— Niechże się pani uspokoi!—rzekł znowu Kubuś.—Któż temu winien, żeś pani dobrodziejka tutaj się wkradła?

— Kto winien? krzyknie z wielkim gniewem pani Statucka,—kto winien? i ty masz czoło o to mię pytać? ty, coś na mojego męża się porwał, coś go tu śmiał uwięzić?

— Paniż się za to obrażać? pani, coś tak niedawno mnie samego więziła.

— Boś kradł!

— Ja tego o panu regencie nie powiem, bo niechcę być niegrzecznym.

— Bo nie śmiesz! bo gdybyś waść tak powiedział tobym ci tu zaraz!—i podniosła rękę do góry.

— Dziękuję pani dobrodziejce za przestrogę!—rzecze na to pan Jakób.—Ale skończmy tę kłótnię, do któréj ja najmniejszéj niemam ochoty. Raz jeszcze najpokorniéj panią dobrodziejkę przepraszam za ten fatalny wypadek...

— Ja waścinych przeprosin nie potrzebuję!.. Puszczaj mnie ztąd natychmiast, a ze mną i tego... tego fiksata, który i wnukom swoim łapać rybę zakaże, jak mu dam dobrą nauczkę!

— Rybeńko złota,— ozwał się z kąta pan regent,—nie straszże mnie tak bardzo, bo ja tu na śmierć zastygnę!...

— Radbym z duszy,—rzekł Kubuś,—uczynił zadość żądaniu pani dobrodziejki, ale mi sama gościnność na to nie pozwala; nie mogę tak śród nocy państwa dobrodziejstwa z domu mego wypuścić.

— Rozwiąż go waść natychmiast!

— Najchętniéj! z największą przyjemnością!—odrzekł pan Jakób, i rozwiązawszy regenta, znowu się ozwał:

— Oto już wolny! Tylko raz jeszcze stanowczo to oświadczam, że państwa dobrodziejstwa dziś do Zahala niepuszczę, bo mi sumienie na to niepozwala; bo to będzie obrazą świętych praw gościnności naszéj staropolskiéj...

— Daj mi waść pokój z swoją gościnnością przeklętą!—odparła nieubłagana pani regentowa,—a porwawszy męża za rękę:—wynoś się ztąd!—groźnie krzyknęła.

— Pewny jestem,—znów się ozwał pan Jakób,—że mi pan regent téj przykrości nie zrobi, żeby, jak z nieprzyjacielskiego domu, w noc głuchą i słotną odemnie się wyrywał.

— Patrzcie go, jaki przyjaciel!—zawołała jéjmość z śmiechem szyderczym,—jak psa na uwięzi tu trzyma i głodem morzy, a na nocleg zaprasza i ciągle z gościnnością wyjeżdża!... toż to czyste bluźnierstwo!

— Niechże się imość spyta pana regenta,—rzecze pan Rębacz,—jakie jego w tém zdanie?

— No, cóż? czy pójdziesz mości rybaku?—spytała pani regentowa małżonka.

— Rybeńko złota! jak chcesz, to idź już sobie, a mnie pozwól tu zostać!—odparł regent błagalnie.

— Oszalał, czy co?—wykrzyknęła jejmość z wielkiém zdumieniem;—a czegożeś się modlił do mnie w swym liście, żebym cię ratowała?

Pan regent milczał, głowę spuściwszy.

— Może się boisz,—ciągnęła daléj pani regentowa łagodniejszym już głosem,—że ci uszu natrę za twoje sprawki?

— A boję się, rybeńko złota!

— No to cóż sobie ty myślisz? chybaż tu już do saméj śmierci na uwięzi przesiedzisz; bo wiesz co się przewlecze, to nie uciecze.

— Ja myślę, rybeńko złota, że się ty wreszcie przegniewasz, bo ja znam twoje serce poczciwe.

— Nie przypochlebiaj się napróżno.

— Przegniewasz się pani dobrodziejka, przegniewasz! jestem tego pewny,— wtrącił pan Jakób.—Przebaczysz i mężowi, i mnie przebaczysz; a ja raz jeszcze najpokorniéj panią dobrodziejkę przepraszam!

I znowu ją ujął za rękę, któréj tą razą już mu nie wyrwała, tylko po pocałunku ze wstrętem o spodnicę wytarła.

— Każże mi waćpan zaraz tu przynieść słomy na pościel,—rzekła wreszcie pani Statucka,—i weź moje konie do stajni. Stoją na grobelce pod lasem. A niech jutro do dnia będą gotowe!... Poszukaj także mojéj dziewczyny, która gdzieś pewno zaszyła się w krzaki z wielkiego strachu... było czego!? głupia!

— Ależ moja pani,— odparł pan Jakób,— czyż ja na to pozwolę, żebyś się pani dobrodziejka tu na słomie walała?... Proszę do izby! tam już oddawna wieczerza na panią czeka, i wygodna pościel posłana...

— Chodź, chodź rybeńko złota! bo tu bardzo zimno!...

— A toż co znowu?!—ozwała się zdziwiona pani regentowa,—pościel i kolacja czeka? a temu zimno, jakby to pierwszą noc tu przepędzał?... Cóż to jest? Pokaż no się! niechaj ci w oczy zajrzę!

I wzięła go za rękę, i nachyliwszy się nad nim, w twarz mu spójrzała, a pan Rębacz przyświecił.

— W Imię Ojca i Syna! a toż co takiego!—wykrzyknęła z wielkiém zdumieniem.— Czysty kałmuk! tylko mu oczy się świecą, tak twarz napuchła!... I cóż to znaczy? gadaj mi zaraz! Czy to na chlebie i wodzie tak się tutaj wypasłeś? co?

Pan regent milczał, uśmiechając się filuternie.

— Czemuż niegadasz, panie rybołowie!—indagowała jejmość; a spostrzegłszy, że i kapitan i pan Jakób również od śmiechu powstrzymać się nie mogą,— rozumiem!— zawołała chwiejąc głową,—rozumiem!... to-spisek jakiś! jakiś podstęp nikczemny! zdrada!... wiem do czego to zmierza!.. mądrzy!.. ale nic z tego! nic!...

Pan regent, Kubuś i pan Jacenty, zamiast odpowiedzi, wszyscy trzéj razem przystąpili do regentowéj, i ręce jéj całując:—Przepraszamy! przepraszamy!—wołali.

— Niechże już pani dobrodziejka da się przebłagać, a przynajmniéj do jutra całą sprawę odłożyj;—zakonkludował Kubuś,—tymczasem zaś proszę do chaty, bo już pora spóźniona.

Pani Statucka pomyślawszy przez chwilę, raz jeszcze zachwiała głową, spójrzała przenikliwie na skarbnikowicza, a nareszcie rzekła:

— Jedno drugiemu wcale nie przeszkodzi, a co się przewlecze, to nie ucieczе; chodźmy! (d. n.)

nego składu Niemiec; poczytaliśmy więc za obowiązek uwiadomić czytelników Kurjera o jego początku i pierwszych, acz niewyraźnych jeszcze działaniach.

Wywiązując się z długu, podajemy wiadomość o zapadłych postanowieniach w izbie prawodawczéj Wysp Jońskich na dniu 27 maja bieżącego roku.

Od czasu rozciągnienia przez traktat paryzki orędownictwa angielskiego nad Siedmiu Wyspami, odbywa się obecnie dwunasty parlament. Ponowił on zapadłą uchwałę na dniu 27 stycznia 1859 roku, mocą krórój postanowił złożyć królowéj orędowniczce listy, mające się przesłać do wielkich mocarstw europiejskich: Anglji, Rossji, Turcji, Austrji, Prus i Włoch, aby raczyły przyzwolić na zjednoczenie wysp jońskich z królestwem greckiem. Te listy są następnego brzmienia:

„Traktat zawarty w Paryżu dnia 5 listopada 1815 roku uznał i ogłosił Siedm Wysp za państwo wolne i niezależne. Ale drobne, słabe i niezdolne oprzeć się zagrażającym mu zewsząd napaściom, to państwo poruczone zostało opiece najjaśniejszego króla Wielkiéj Brytanji. Heptarchja nie miała najmniejszego udziału w powyższym traktacie.

Gdy późniéj utworzyło się sąsiednie królestwo w Grecji, przyczyna istnienia orędownictwa ustała; samorzutne i niezłomne pragnienie politycznego zespolenia się Jończyków ze współbraćmi królestwa, z którymi łączy ich jednostajność początku, języka i podań, oraz wspomnienia poniesionych ofiar w świętéj walce za niepodległość helleńską, obudziła się we wszystkich sercach. Jończycy ten cel połączenia statecznie mieli na względzie, i nigdy nie przestali wynurzać, że było ono ich najgorętszém pragnieniem. Korzystając z pobytu w Korfu nadzwyczajnego posła angielskiego, czcigodnego pana Gladstone, przedstawicielstwo Siedmiu Wysp, używając służącego sobie prawa udzielności, oświadczyło, że jedyną i jednomyślną wolą narodu było i jest dotąd zjednoczenie Siedmiu Wysp z królestwem greckiem.

Stawając więc u podnóża tronu waszego majestatu i składając takież same oświadczenie, izba teraźniejsza spodziewa się, że Ten co rządzi światem, co wkrótce uzbroi Europę na obronę plemienia helleńskiego tak niesprawiedliwie gnębionego, że Wszechmocny natchnie waszemu majestatowi chęć urzeczywistnienia nieodzownych pragnień Jończyków i że w ten sposób uczucia miłości i niewygasłéj wdzięczności dla waszego majestatu, zapanują na zawsze w sercach wszystkich Jończyków i wszystkich Hellenów. (Podpisano) Eliasz Zerwo Yakowato, prezes izby.

Izba prawodawcza po podpisaniu 23 maja w Korfu powyższych listów, przesłała je lordowi wysokiemu kommisarzowi wysp Jońskich, z prośbą o doprowadzenie ich do wiadomości królowéj Wiktorji, ale lord wysoki-kommisarz, rozkazał sekretarzowi swojemu panu Barr odpowiedzieć dnia 26 maja, że królowa orędowniczka rozwiązując przedstawienie 27 stycznia 1850 roku jedenastego parlamentu tejże treści, wyraziła: że mając sobie w moc traktatu paryzkiego poruczoną wyłączną opiekę nad państwem jońskiem, i będąc jedynym organym tego państwa w obec rządów europejskich, nie może przyzwolić na wyrzeczenie się przyjętych zobowiązań, ani zgodzić się, aby wyspy Jońskie udawały się ze swojemi prośbami do jakiegokolwiek innego mocarstwa.

W takim składzie rzeczy lord wysoki kommisarz, zwraca izbie przesłane sobie listy i oświadcza, że nie złoży ich u podnóża tronu.

Zgromadzenie prawodawcze poczytało to za wyraźne nadwerężenie nadanéj wyspom Jońskim konstytucji, przesłało więc wprost królowéj Wiktorji nowe przedstawienie, w którém powtórzyło wyżéj wyrażone żądania; dotąd atoli żadna odpowiedź z Londynu nie nadeszła i niepodobna spodziewać się, aby pragnienia ludności jońskiéj ziścić się mogły.

Czas wybrany przez Jończyków jest zaprawdę najniewłaściwszy. Po świeżym rokoszu nauplijskim który odkrył wszystkie rany, jakie Grecję zakrwawiają, całą niedołężność rządu, cały brak sił żywotnych w tém skaleczoném królestwie; zamiar pokrzepienia go nowém zwiększeniem posiadłości położonych na morzu, odlegle od granic lądowych, obarczyłby królestwo nowemi kłopotami i wydatkiem na powiększenie floty. Dopóki prowincje greckie jęczące jeszcze pod jarzmem tureckiém, dopóki dawny Epir i Tessalja wcielone nie zostaną, dopóki Kreta i Cypr do dawnéj ojczyzny nie wrócą, próżno myśleć, aby zmartwychwstało życie polityczne Hellady. W złudzeniu miłości własnéj zdaje się Jończykom, że przez połączenie swoje z Grecją pomnożą jéj potęgę i sami szczęśliwszymi zostaną, ale zwrót uwagi na obecny stan Grecji ze smutkiem wyznać zniewala, że znajdują się w wielkim błędzie. Dotąd Grecja nie wié jak i kiedy wybrnie z nieładu który ją dziś nęka. Nauplja już od dwóch miesięcy znajduje się w ręku rządu, a zaledwie czwartego czerwca przyszło do utworzenia nowego gabinetu. Wybór ministrów jest najnieszczęśliwszy; dwór chciał koniecznie znaleźć prezesa rady, który potrafiłby utrzymać tryb rządu, jakiego król Otton niezłomnie trzymać się postanowił, uznał więc za rzecz najdogodniejszą dla siebie, mianować pierwszym ministrem swego wielkiego koniuszego Kollokotronisa. Wsławione imię ojca otworzyło mu wstęp do dworu, wychowany za granicą, obcy obyczajom ojczystym i zaledwie znający rodzinną mowę, podjął się on niebacznie wynalezienia sześciu towarzyszy dość zuchwałych do podjęcia się najtrudniejszego może zadania. Królowa Amelja musiała przyjąć na siebie ciężar rokowań, z każdym z osóbna z nowych ministrów, bo król Otton uwiadomiony o śmierci siostry swojéj wielkiéj księżny Matyldy hessko-darmsztadzkiéj oddał się wyłącznie żalowi i zaniechał zupełnie sprawy rządowe.

Tymczasem kraj znajduje się w najopłakańszym stanie; naród poczuł swe prawa i nie chce pozwolić na osobiste rządy króla Ottona. Czasy, w których przyjmowano w milczeniu mianowanie krawca ministrem już minęły, bo urok władzy tam zniknął. Skarb jest wyczerpany, wojsko zniechęcone, nie ukoiło go nawet dwieście czterdzieści mianowań na wyższe stopnie świeżo przez ministra wojny Botzarisa ogłoszonych. Zdawałoby się, że wielkie przewagi oręża, że zdobycie Tessalji lub Epiru upoważniły do tak obfitych nagród. Lada chwila może wybuchnąć nowy rokosz; mogą powrócić żyjący dziś na wygnaniu we Włoszech przewódzcy niedawnego powstania.

Lud jest okropnie zrażony; obietnica zaprowadzenia gwardji narodowéj okazała się być płonną. Zwołany sejm jest nieczynny, bo mianowanie ministrów szło oporem, a lubo Kollokotronis nakoniec złożył nowy gabinet, nikt w trwałość jego nie wierzy, a tém mniéj, aby król Otton chciał wyrzec się osobistego rządu. Tylko zwołanie narodowego zgromadzenia, tylko przerobienie konstytucji i wyprowadzenie z odmętu władz krajowych, mogłoby ocalić Grecją.

Wojsko, które rząd osypuje łaskami jest zrażone, niezgodne i niekarne; za pierwszym powiewem wiatru może zmienić przekonania. Lud znużony ciągłym niepokojem; przy nowych rozruchach nie zechce się im przypatrywać z założonemi rękami. Burza jest blizka, a nikt nie myśli o środkach jéj odwrócenia. Kogoż więc nie zdziwi, że Jończycy wybrali właśnie tę chwilę dla domagania się, aby Anglja, zrzekłszy się nad nimi orędownictwa, pozwoliła im połączyć się z tak zawichrzonem królestwem.

W następnym numerze Kurjera podamy uwagi o przypisywanym Napoleonowi III zamiarze pośrednictwa między walczącemi stronami w Stanach Zjednoczonych; o wypadkach w Meksyku, i przenosząc znowu myśl na stary ląd Europy, pomówimy obszerniéj o tém, co zaszło w Rzymie i na Czarnogórzu; dziś poprzestać musimy na wiadomościach telegraficznych, zwiastujących dosyć ważne szczegóły, których objaśnienie odkładamy do przyszłego poglądu.

## Włochy.

Turyn 8 czerwca. Projekt do prawa o zaciągu wojskowym na rok 1862-gi, został przedstawiony. Mają powołać 45,000 ludzi z pierwszéj kategorji: ogół wojska prawidłowego wyniesie 295,000 żołnierzy. Inny projekt bardzo ważny, obejmuje nowe rozporządzenia, dla przecięcia zblegostwa z pod chorągwi. Dowódcy półków będą mieli moc nawet podczas pokoju ogłaszać za zbiegów podoficerów, kapralów, lub żołnierzy, którzy nie odpowiedzą na pierwszy apel. Jest to zmiana w kodeksie karnym wojskowym, wymagającym upływu 24-ch godzin przed uznaniem winy zbiegostwa. Ta zwłoka, przy blizkości zwłaszcza granicy, dawała czas żołnierzom skłonnym do opuszczenia szeregów, uciekania do Austrji; kiedy zaś schwytano ich przed upływem 24 godzin, wolni byli od wszelkiéj kary.

Tenże sam kodeks wojskowy nie uznawał spisku na zbiegostwo, tylko wówczas kiedy w skutek owego spisku zbiegostwo miało rzeczywiście miejsce. Przeciwnie nowe stanowi, że nawet zamiar zbiegostwa jest spiskiem i zbrodnią.

Najwyjątkowsze rozporządzenie jest to, które poddaje pod surowość praw wojskowych każdego. bądź wojskowego, bądź cywilnego, który namawiał, dopomagał, lub doradzał zbiegostwo; nie wyjmując od jego surowości, ani urzędników cywilnych, ani księży, i owszem w takim razie kara staje się surowszą.

Rzeczone prawo ma tylko obowiązywać w ciągu jednego roku, dla położenia tamy knowaniom Austrji, dworu rzymskiego i Franciszka II-go.

Król odbył dziś rano przegląd załogi i gwardji narodowéj turyńskiéj, który niemógł mieć miejsca z powodu niepogody, w dniu przeznaczonym na obchód statutu. Lud nadzwyczajnemi oklaskami witał żołnierzy i bersaglierów wracających z krajów południowych.

Niemożna przed roztrząśnieniem wszystkich szczegółów wyrzec zdania o planie skarbowym pana Sella. Niedobór 500 miljonów był przewidziany, ponieważ hr. Bastoggi w swoim wykazie już zapowiedział niedobór 308-miu miljonów, nie zaliczając do rachunku zaległości 1860 i 1861-go, oraz rozchodów dodatkowych w roku 1862-m a stanowiących w budżecie osobny rozdział. Jakoż w tym cząstkowym budżecie wydział wojny występuje z pomnożeniem rozchodów na 69 miljonów, marynarki na 22, robót publicznych na 15 i handlu na 6 miljonów.

Wypadek budżetu rozchodów i przychodów nie da powodu do rozbioru; jest to na nieszczęście prawdą, lecz niepodobna aby było inaczéj. Wojna bierze dużo pieniędzy; oszczędność nawet w początkach kosztuje, bo zwijając wiele posad niepożytecznych, trzeba przez niejaki czas płacić urzędnikom oddalonym pensje, do których im służy prawo; nakoniec nowy systemat celny, zniżający wiele poborów, wpłynął na zmniejszenie dochodów.

Walka toczyć się będzie o plan pana Sella, jakim chce zaspokoić niedobór 500 miljonów. Łatwo przypuścić, że budowanie dróg żelaznych, dziś nakładem skarbu, przejdzie w ręce przedsiębierców, że sprzedaż kanałów i dróg żelaznych, z których dochód dziś rząd pobiera, podobnież nie dozna trudności; ale skinieniem czarodziejskiéj rószczki zamienić sto miljonów długu publicznego na sto miljonów długu ruchomego, ani zmniejszy niedoboru, ani go umorzy. Dług ruchomy 200-tu miljonów nie jest rzeczą zatrważającą dla Włoch w czasie pokoju, ale dla Włoch mogących mieć a nawet mających w swym programmacie wojnę nieuchronną, dla uzupełnienia swéj jednoty, 200 miljonów obligacij wypłacalnych w każdéj, chwili może w razie popłochu, pociągnąć za sobą zgubne następstwa.

Wszystko to wszakże jest niczém w porównaniu z projektem przedaży dóbr rządowych; na tém polega głównie powodzenie planu i znajdzie w izbie największą oppozycję. Nagląca potrzeba pieniędzy zmusi rząd udać się do wielkich spółek, do prawdziwych czarnych band; opłata wartości dóbr w rękach państwa podniesie na chwilę tę rentę, ale ponieważ państwo będzie je musiało spieniężyć, stopa znowu bardzo prędko się zniży.

Czy nie byłoby lepiéj zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na dobra narodowe? Wówczas rząd zachowałby sobie prawo sprzedania tych dóbr w najdogodniejszéj chwili. Jest jeszcze inna uwaga, któréj pomijać nie należy. Sprzedaż za sto lub 200 miljonów dóbr narodowych, w bardzo krótkim czasie, zniży ogromnie wartość własności nieruchoméj, już i tak zachwianéj przez choroby na winne latorośle i na jedwabniki, a raz doprowadziwszy dobra ziemskie do stanu upadku, jakże liczyć na podatki?

Sprzedaż dóbr narodowych jest wybornym środkiem, lecz naprzód potrzebaby wprowadzić zakłady kredytu ziemskiego i rolniczego i rozłożyć ich działanie na długie lata. Zdaje się, że komitet paryzki kredytu ziemskiego włoskiego przyjął warunki odrzucone przez pana Bixio, spodziewać się więc można podpisania za kilka dni umowy wstępnéj, jeśli inne współki również pewne nie przedstawią jakiéj znacznéj korzyści.

Rzym 9 czerwca. Wieść, że p. Benedetti ma udać się do Paryża stąd poszła, że pani Benedetti z córką wyjeżdżają dziś wieczoem do Paryża, a ztamtąd do kąpieli morskich.

Sir James Hudson nie pozbył się jeszcze gorączki, któréj dostał w czasie podróży do Romanji i Neapolu.

Wczorajsze oświecenie miasta z powodu uroczystości statutowéj było przepyszne. Blacharz Ottini przewyższył wszystkich, w małéj odległości od przyczołka dworca kolei żelaznéj genueńskiéj przedstawił girlandę kwiatów szytych na kanwie; był to prawdziwy kobierzec, uderzający cudownością. Piękny wodotrysk na placu, oświecony światłem elektrycznem, odbijającém się w wodzie, był nadzwyczaj malowniczy. Margrabia di Rora, syndyk turyński, dał z tego powodu piękny bal w swym pałacu, przed którym właśnie znajduje się ów wodotrysk. Małżonka jego, siostra księżny Belgiojoso, otoczona młodemi, świeżemi, a pięknemi jak róża córkami, była uprzejmą gospodynią téj zabawy.

Całe wyższe towarzystwo zebrało się u syndyka; w domu przedstawiciela miasta wszystkie różnice polityczne osłonione były gałązką oliwną; dzisiejsi ministrowie rozmawiali po bratersku ze swymi poprzednikami, a posłowie oppozycyjni wziąwszy się pod ręce ze zwolennikami gabinetu, przypatrywali się z rozkoszą świetnemu zgromadzeniu.

Na nieszczęście serdeczne porozumienie podobne jest nieco do owego, jakie istniało między Francją i Anglją za czesów Ludwika-Filippa. Zaledwie przeciwnicy opuścili złocone i herbowne komnaty syndyka, wnet brwi marszczą się, ściskają pięście i rozbrat między nimi jest zupełny. Dwa odłamy dawnéj większości, niegdyś obraz Stanów Zjednoczonych Ameryki, rozłączyły się wśród okrzyku: precz z oderwańcami!

P. Pepoli przedstawił dziś izbie 6 projektów do praw:

1) O ujednostajnieniu monet w całém królestwie włoskiém.

2) O zbudowaniu kanału irrygacyjnego w obwodzie Lomellino (w Piemoncie).

3) O założeniu kredytu ziemskiego.

4) O urządzeniu prawideł przy zakładaniu nowych zasiewów ryżu.

5) O ustanowieniu spółek bezimiennych, które w krajach południowych natrafiają na wielkie trudności.

6) O rozszerzeniu władzy prefektów, w udzielaniu pozwoleń na targi i t. d.

Projekt o zbudowaniu kanału uznany został za naglący i za tydzień wzięty będzie pod rozbiór.

Co do polityki, uznanie królestwa przez Rossję, zdaje się być bardzo blizkiem. Niema wątpliwości, że Prusy pójdą za jéj przykładem. Włochy zawdzięczą to Napoleonowi III, prawdziwemu i potężnemu swemu przyjacielowi.

— Turyn, 10 czerwca. Interpellacje zaczynają znowu naprożno zabierać czas w izbie poselskiéj. P. Cuzetti i Ugoni chcieli od ministrów nowych wyjaśnień o wypadkach bresciańskich, a gdy p. Rattazzi rzekł, że złoży je skoro uzupełnią się badania, p. Aureljo Saffi, były sekretarz Mazziniego i jego wielki zwolennik, pochwycił tę zręczność dla poruszenia namiętności. „Nadużyto przemocy!“ zawołał: „Wy nadużywacie słowa“ odpowiedział minister wojny; interpellacje odroczono.

P. Crispi zapytał hrabiego Petitti, jaka jest dola największéj liczby oficerów wojska południowego i zarzucał mu, że ze wszystkich sił stara się ich zniechęcić. Odpowiedź pana Petitti położyła koniec sporom, bo minister wojny uwiadomił izbę, że na 2000 tych oficerów, 35-ciu tylko odmówiło wejść do wojska prawidłowego.

Niesława burzliwych rozpraw spadła na pana Brofferio. Znane są zuchwalstwa posła Guerazzi w pamflecie rozdawanym w chwili, kiedy w Liwurnie obchodzono rocznicę bitew pod Montanara i Curtatone. Pełno w tem piśmie jest obelg na parlament, na barona Ricasoli i na oficerów wojska. Ci ostatni udali się do pana Guerazzi, żądając, aby podpisał odwołanie; uczynił to w wyrazach stanowczych, a nadto każdego z oficerów obdarzył broszurą swoją przed rokiem wydaną, pod napisem „Dziura w murze.“

P. Brofferio mówił więc przed izbą o komissji oficerów pod przewodnictwem komendanta liwurneńskiego, żalił się na przemoc, na zgwałcenie domowego ogniska i t. d.; ale poseł Malenchini, były oficer wojska ochotniczego, człowiek pełen serca i doświadczonéj miłości ojczyzny, świadek tego co zaszło w Liwurnie, odpowiedział w sposób tak żwawy, tak prawdziwy, tak krwawy, panu Brofferio, że musiał broń złożyć i zamilknąć. P. Malenchini powiedział najprzód, że przyjaciele wezwali byli pana Guerazzi, aby z powodu żałobnego obrzędu po poległych miał mowę: przyrzekł on to uczynić, lecz pod warunkiem, że tę mowę wydrukuje i przed obchodem nie da jéj nikomu do czytania. Zgodzono się na to; lecz kiedy p. Guerazzi rozdał swój pamflet, gdy odczytano w niem niesłychane bezeceństwa, wszyscy byli do najwyższego stopnia oburzeni, a p. Brofferio odważył się w imieniu pana Guerazzi domagać się sprawiedliwości u izby, którą znieważył, oświadczając w swéj drukowanéj mowie między innemi brudami: że izba „nie warta nawet tych węgli, któremi należałoby ją spalić w piekle.“ Na wniesienie pana Gallenga, izba przeszła do porządku dziennego.

— Wenecja, 8 czerwca. Surowość środków przyjętych przez rząd, doszła do nadzwyczajnych rozmiarów. Zwieziono tu z prowincji mnóstwo młodzieży, uwięzionych w skutek objawów politycznych 1-go czerwca. Rozpoczęto sąd nad nimi, ktokolwiek zaś zna tajemnice i obyczaje prawodawstwa austryjackiego we Włoszech, ten zgubny wyraz sąd, znaczy wierutne nadużycie prawa i ludzkości w politycznéj zemście. Wenecja nie znajduje się w powstaniu, a jednak gotowa jest do oporu zabójczéj przemocy austryjackiéj, nie zważając nawet na rozwój siły zbrojnéj. Świeże objawy raz jeszcze przekonały, że wszelkie pojednanie jest niepodobne. Cała młodzież tych prowincij znajduje się od trzech lat w królestwie włoskiem; pozostali tu tylko ludzie podeszli, starcy niewiasty i dzieci. Wszakże mimo wychodztwo, sprawa rewolucji posuwa się bystro i na przekorę policji tysiące zdarzeń urąga się w żywe oczy dzikiemu uciskowi cudzoziemskiego jarzma.

Aby ocenić, jak myśl i usiłowanie Włochów przeciw Austrji są jednomyślne, dosyć wspomnieć o tym szerokim pasie zapalonych ogniów wieczorem d. 1 czerwca na szczytach Alp, od jeziora Garda aż do najdalszéj kończyny Istrji gubiącéj się w Quarnero.

Wszędzie chorągiew trójkolorowa z herbem sabudzkim powiewała w oczach wrogów; imię Wiktora-Emmanuela na wielu miejscach jaśniało w ogniu bengalskim.

W Treviso cała ludność słuchała mszy w kościele św. Mikołaja, potém mrowiła się po ulicach z oznakami radości i nadziei, jakie obudziły w jéj sercach w téj uroczystéj chwili, w któréj po drugiéj stronie Mincio spółbracia włoscy powtarzali przysięgę, że obalą ucisk obcy. W Padwie, w Wicenza, w Rovigo, w Bassano, w Oderzo, Ariolo, Motta, Udino, pełno petard pękających pod bramami koszar, pełno afiszów z napisami: „Niech żyją Włochy! Niech żyje Wiktor-Emmanuel! Niech żyje jednota, precz z Austryjakami!

Niewiadomo, czy Europa potrzebuje tych wszystkich objawów dla przekonania się o konieczności co najprędszego urządzenia sprawy włoskiéj, ale to pewna, że stan mieszkańców rozdziera serce.

Niepodobna opisać tych niesłychanych wysileń, jakie ludność podjąć musiała, dla wypłacenia podatków, w ostatnim dniu przeszłego miesiąca, podatków, wytężonych do najwyższego stopnia. To konanie długo przeciągać się nie może; ruch zbrojny objawić się musi, choćby przyszło zaburzyć pokój Europy; bo rozpacz przechodzi wszelkie granice.

## Francja.

— Paryż 9 czerwca. Umysły w stolicy są dziś przedewszystkiem zajęte polityką chwili, to jest sprawą meksykańską. Z niecierpliwością oczekiwane są wypadki interpellacij zapowiedzianych ministrom na jedném z blizkich posiedzeń izby poselskiéj w Madrycie. Tymczasem nic nie pozostaje jak tworzyć najczęściéj niepewne domysły o celu wyprawy i o rodzaju rządu mającego zaprowadzic się w Meksyku. Cesarz oczywiście najbardziéj sprzyja rządowi monarchicznemu, jako przedstawiającemu najtrwalsze rękojmie przyszłéj doli kraju.

Ale któż stanie na czele téj monarchji? a nadto czy jest rzeczą pewną, że Meksykanie wolą ten kształt rządu nad inny, lub nawet czy czują potrzebę zmiany?—Są to wszystko pytania, które będą na dobie, kiedy Francuzi opanują już stolicę, na co zapewne niedługo czekać przyjdzie. Dzienniki Paryzkie mniéj lub więcéj usłużne, spodziewają się, że rząd francuzki przeważy w Meksyku i dla uzasadnienia téj nadziei odwołują się do sympatycznego przyjmowania wojsk francuzkich, tudzież jenerała Almonte otwarcie, przez rząd cesarski wspieranego. Rzeczywiście pewna część mieszkańców Vera-Cruz, około 150-ciu podpisało manifest, w którym objawiają strącenie Juareza i dyktaturę jenerała Almonte.

Ale ta liczba 150-ciu wydaje się bardzo błahą na ludność więcéj niż 15-tu tysięcy mieszkańców, między którymi około 1,000 Francuzów i Hiszpanów. Przystąpienie więc Meksykanów do polityki francuzkiéj nie jest tak jednomyślnem, jak niektóre dzienniki twierdzą i nim ta polityka górę weźmie, przyjdzie pokonać jeszcze niemało trudności. Wiadomo to dobrze we Francji i posiłki które wkrótce wysłane zostaną do Meksyku, dostatecznie okazują, że wojna nie skończy się zdobyciem stolicy. Stanowisko, jakie rząd Washingtoński zdaje się chcieć zająć w sprawie meksykańskiéj, może ją także zawikłać, ludzie rozważni dziwią się, że prezydent Lincoln, wsród kłopotów domowych, utrudnia jeszcze położenie swoje i to w czasie kiedy Francja gotowa jest poświęcić swe usługi Stanom Zjednoczonym w doprowadzeniu stron wojujących do zgody. Księdzu biskupowi Orleańskiemu poruczono ułożenie adresu, który całe duchowieństwo, obecnie zgromadzone w Rzymie; ma złożyć ojcu świętemu. Przesadzone i absolutne mniemanie księdza Dupanloup każą lękać się, że praca która wypłynie z jego pióra nie będzie wcale tchnęła duchem pojednawczym, lecz przeciwnie jeszcze silniéj rozdwoi papieża z Włochami. Jeżeli biskupi obecni w Rzymie tego życzyli, należy przyznać, iż nie mogli uczynić lepszego wyboru.

— Dziennik Konstytucjonista wznawia projekt rozjemstwa między Stanami dotąd zjednoczonemi. Przypomniawszy przesadę środków z obu stron przedsięwziętych, oraz błędy popełnione przez niektórych jenerałów Północy tak daléj mówi:

„Wśród takiego pożaru, między tak zaciętemi stronami, któż ośmieli się powiedzieć, że samorzutne pojednanie jest możliwem, lub przynajmniéj prawdopodobnem? Pokój może tylko z zagranicy zawitać i tylko to słowo, któreśmy już raz wyrzekli może położyć koniec wojny, która niszczy, zakrwawia i dziesiątkuje już tak długo Amerykę i tak długo naraża na cierpienia Europę. Tem słowem jest: Rozjemstwo: Ale skądże przyjdzie to rozjemstwo i jakie będą jego podstawy? Skąd przyjdzie, już powiedzieliśmy;—co do podstaw obmysleć je łatwo.

Rzeczą jest oczywistą naprzód, że rozjemstwo mające być w zasadzie przyjęte przez obie wojujące strony musi wypływać z wyobrażeń umiarkowania i sprawiedliwości, że zatem nie przemówi, ani do tych co chcieliby zaszczepić na wojnie domowéj wojnę niewolniczą, ani do tych co poczytują instytucję niewolnictwa za opartą na prawie Boskiem.

To rozjemstwo, rzecz dziwna i zbyt łatwo zapominana, nie tylko najlepiéj odpowiada najżywotniejszemu dobru Europy przemysłowéj, ale też odpowiada najrozsądniejszym umysłom przedstawiającym dobro Ameryki. Przypomnijmy sobie, że prezydent Lincoln oświadczył się był w tym samym duchu, a przed nim jeszcze jenerałowie Burnside i Butler przeciw podżeganiu do wojny niewolniczéj, oraz że w ostatniéj swojéj odezwie przypomniał osobne poselstwo, w którem przywiodł następne postanowienie, uchwalone znaczną większością obu gałęzi kongresu:

„Stany Zjednoczone spólnie działać będą z każdym pojedyńczym Stanem, który będzie mógł przyjąć stopniowe obalenie niewolnictwa, udzielając takiemi Stanowi, według swego sądu, wynagrodzenie za niedogodności publiczne lub prywatne wypływające z téj zmiany systematu.“

Należy porównać to miejsce z innem uroczystem oświadczeniem prezydenta Lincoln, wyrzeczonem w mowie 4 marca 1861-go.

„Nie mam zamiaru wdawać się wprost, lub pośrednio w sprawę niewolnictwa w Stanach, w których toż niewolnictwo istnieje; nie sądzę, abym miał moc czynienia tego prawnie, jakoż nie jestem wcale do tego skłonnym.“

Tak przemawia Północ w duchu umiarkowania i sprawiedliwości; czyż Południe miało by być mniéj dostępne temu duchowi pojednania i rozsądku. Nie sądzimy, a za dowód nam służy to właśnie, że jeden ze znakomitych mężów południa, p. Yansey, kommisarz Stanów oderwanych, następnie przemówił d. 9 listopada na uczcie w Fish-mongershall w Londynie:

„Kiedy nasz przeciwnik wróci do należytego spokoju

i poczuie nas uważać jako stronę wojującą, wówczas zabłyśnie na widnokręgu zorza pojednania. Gdy ta godzina wybije, sądzę iż wolno mi to powiedzieć, rząd skonfederowany nie okaże się niezłomnym tylko w jednym szczególe, w troskliwości o cześć i niepodległość. Co się ściąga do wielkich zadań pokoju i ludzkości, nasz rząd okaże gotowość do ustępstw we wszystkiem, co jest czysto materjalnem, lub podrzędnego znaczenia."

Okryto te słowa oklaskami; w nich mieszczą się nasiona możliwego pojednania, pojednania takiego, jakie przełożyć w imieniu Europy może wielki wyzwolony naród.

Zewnątrz takiego rozjemstwa, tak właściwego ze stanowiska spraw europejskich, tak prawowitego ze stanowiska ludzkości i cywilizacji, leżą tylko nieszczęścia, których najprzenikliwsze oko nie postrzega końca. Zdobycie Richmondu nie posunie sprawy amerykańskiéj, tak jak jéj nie posunęło opanowanie Nowego Orleanu. Południe utopione we krwi, Północ wtrącona w bankructwo i anarchję, Europa przemysłowa znękana pomnożeniem swych cierpień, oto są następstwa dłuższego trwania wojny. Przeciwnie rozjemstwo, kładnąc koniec bratobójczéj walce, uświęcając dokonane już rozłączenie, niedozwalając, aby jedna ze stron wojujących wytępiła drugą i *pod pozorem pokoju uczyniła pustynię*, oddało by największą usługę Ameryce i Europie.

Rok temu w samych początkach wojny Francja oświadczyła pośrednictwo swoje Ameryce; tego pośrednictwa nie przyjęto. Ileż krwi, nieszczęść ruin uniknionoby za Atlantykiem; ileż oszczędzono by cierpień u nas, gdyby głos Francji był wówczas usłuchanym.

— Dziennik *Kraj* podaje następne wiadomości: W ciągu bieżącego tygodnia, różne sprawozdania o budżecie 1863 będą rozdane członkom ciała prawodawczego; wszyscy sądzą, że rozprawy jawnie nie rozpoczną się przed 15-m czerwca.

Ponieważ pozostały jeszcze liczne prawa do rozbioru, a między innemi prawo o wykupie mostów, zdaje się, że posiedzenia izby odroczone zostaną do 10 lipca; chociaż dekret ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze* przedłuża posiedzenia tylko do 27-go czerwca.

*Paryż* 10 czerwca. Ruch w Meksyku na korzyść Francji jest widoczny i jeżeli żałować należało, że Anglja i Hiszpanja odstąpiły od wyprawy, bo sprawiło to zły skutek w Europie,—tedy z drugiéj strony, to odstępstwo niezmiernie zasiliło nasze wojska w owym kraju. Starano się o skrócenie ile można ich pobytu w okolicach zaraźliwych i pośpieszono z przeprowadzeniem ich w okolice zdrówsze, bo właśnie w teraźniejszym roku wymioty czynią okropne spustoszenia. Vera-Cruz jest prawdziwym grobem, który już wielu Francuzów pochłonął; zostawiono tam tylko jeden bataljon czarnych na załodze i niezbędną liczbę urzędników, pod zarządem pana Rose, który okazuje nadludzkie męztwo i poświęcenie. P. Lacroix, dowódca szwadronu szczęśliwie wyszedł z gwałtownéj choroby wymiotów, ale niepodobna było ocalić pp. Lallemand, księdza de Ribains, Ancelin, Michaud, Bazocher, Uchard, księdza Peyrat, to jest lekarzy i kapelanów, którzy pomarli jako prawdziwe obiaty (ofiary poświęcenia).

Przybycie Francuzów do Orizaba było koniecznem, ponieważ 500 do 600 chorych wpadłoby w ręce Meksykanów, którym konwencja zawarta w Soledad wracała całą władzę. Wszystko zmieniło się w jednéj chwili: miasto i kraj oświadczyły się za Francuzami, znaczne stronnictwo skupiło się około jenerała Almonte, który nagle znalazł się na czele świetnego sztabu. Nazajutrz ogłoszony został naczelnikiem rzeczy-pospolitéj i wodzem naczelnym jéj wojsk; brygada żandarmów rozbiwszy oddział jazdy meksykańskiéj, pociągnęła za sobą ludność a jenerał Galvez przybył do nas z silnym oddziałem. Wszystko odbyło się między 15-m a 25 kwietnia. We 3 dni potem wojsko francuzkie znalazło się uzupełnione; stan jego zdrowia najlepszy; pomyślano o pobiciu jenerała Zaragosa, wielkiego wojownika Juareza, który okopał się w górach. Tegoż dnia dowiedziano się o odwołaniu admirała i wysłaniu brygady Douay. Pochód na Mexico nie doznał zapewne najmniejszéj przeszkody i wszystko pozwala domyślać się, że wojska francuzkie weszły do stolicy d. 26-go maja. Zdaje się, że cesarz otrzymał już o tem doniesienie.

Choroba wymiotów (womitów) panuje we wszystkich ziemiach gorących, doświadczył tego okrutnie jeden z półków francuzkich, ale skoro wojsko przybyło do Tehuacanu, świetny klimat i szczególny wpływ jego pokrzepił zdrowie żołnierzy, którzy z dziwnym zapałem nie odzywają się ani ze skargą ani z narzekaniem.

Daremnie byłoby odświeżać dawne dzieje, naprzykład umowę soledadzką, do któréj podpisania namówiono walecznego i uczciwego admirała de la Graviére. Całe wojsko kocha i poważa admirała, lecz ujrzało z radością, że jen. Lorencez objął 16 kwietnia naczelne dowództwo, że wstrzymał odwrót, że posunął się do Orizaba, rozbiwszy mimojazdem konnicę meksykańską przez oddział strzelców afrykańskich. Wojsko francuzkie weszło do Orizaba w skutek téj wygranéj, właśnie w chwili, kiedy jen. Prim wyjeżdżał z tego miasta ze swoją małżonką. Widzenie się hrabiego de Reuss z dowódcą francuzkim było cierpkie; jenerał hiszpański nie mógł utaić zmartwienia, widząc, że męztwo i stałość Francuzów odniosły stanowcze zwycięztwo nad jego zamiarami, które dziś nie są już tajemnicą.

Słowem po przebyciu bardzo ciężkiéj próby, położenie Francuzów w Meksyku nagle się zmieniło; dziś jest wyborne. Jenerał Lorencez jest właśnie mężem jakiego potrzeba; umie on wstrzymywać zbyteczną żywość hrabiego de Saligny, podniecać zbyteczną ostrożność admirała i unikać sideł, w które chcianoby go wplątać. Słowem zwyciężywszy przeszkody moralne zapewnił dla wyprawy najświetniejszą przyszłość.

—W Paryżu książę de la Rochefoucauld-Bisaccia poślubił 19-letnią księżniczkę Marję de Ligne, córkę prezesa senatu belgijskiego i księżniczki Julji Lubomirskiéj, córki książęcia Henryka na Przeworsku Lubomirskiego.

— Najświeższe wiadomości z Meksyku niezmiernie ucieszyły cesarza. Ludność stanowczo pragnie monarchji. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na któréj udzielone zostały te wiadomości, które są najniezawodniejsze.

Dzienniki paryzkie zaprzeczają wiadomości podanéj d. 9 czerwca przez dziennik londyński *Times*, że wojsko meksykańskie, złożone z 10-ciu tysięcy ludu, miało pobić d. 5 maja o 12 kilometrów od Mexico wojsko francuzkie, które straciło w téj bitwie 500 ludzi.

— Dziś d. 10 czerwca o godz. 4-éj po południu, cesarz i cesarzowa wyjechali do Fontainebleau, oddział kirasjerów gward ji przeprowadził najjaś. państwo z Tuileries do dworca kolei żelaznéj. Ludność ulic, przez które orszak cesarski przejeżdżał, żegnała go okrzykami.

Jen. de Montebello wyjedzie stanowczo d. 15 czerwca do Rzymu. Poseł pruski, baron Bismarck, wraca do Berlina.

Zwłoki króla Józefa, wydobyte zostały ze sklepów kościoła Santa-Croce we Florencji i przeprowadzone do Livurny, dla przewiezienia ich na korwecie parowéj *Królowa Hortensja*. Te zwłoki po przybyciu ich do Francji zostaną złożone w kościele Inwalidów, gdzie już pogrzebiono dwóch jego braci Napoleona i Hieronima.

Poseł Radamy II, pan Lambert, który krótko bawił w Rzymie, wsiadł na okręt *Eldorado*, na którym wraca do Madagaskaru; zabiera z sobą 15-tu missjonarzy francuzkich, a za kilka miesięcy wróci do Francji na czele licznego poselstwa.

W Marsylji, dzięki czujności władzy, odwrócone zostały nieuchronne rozruchy. Z powodu kanonizacji męczenników japońskich, wielka liczba biskupów, duchownych i pielgrzymów, udaje się z tego portu do Rzymu. Z początku pobożna ludność marsylska przeprowadzała tych podróżnych przy śpiewaniu pieśni pobożnych, a mianowicie hymnu: *Zawitaj gwiazdo morska*. Nikt nie przeszkadzał tego rodzaju objawom; ale wkrótce kupiące się coraz gromadniéj tłumy, poczęły wołać: „niech żyje papież-król! niech żyje władza świecka!" Wyzwolona młodzież marsylska uważała to za wyzwanie i w większéj nierównie liczbie gromadząc się w porcie, odpływające duchowieństwo i pielgrzymów przeprowadzała okrzykami: „Niech żyją Włochy! niech żyje Garibaldi!" Władza zakazała tych obustronnych objawów i odwróciła przez to złe wyniknąć mogące następstwa.

*Paryż*, 11 czerwca. Myśl rozjemstwa między wojującemi stronami w Ameryce, coraz więcéj zyskuje zwolenników. Dziennik *Ojczyzna* donosi dziś wieczorem, że zagajono już rokowania między Francją i Anglją dla porozumienia się w tym przedmiocie; pojednanie jest najpożądańsze; związkowi i oderwańcy nie potrafią rozsądnie odrzucić pośrednictwa, skoro Anglja i Francja spólnie z niem wystąpią, bo ani wątpić, że i wszystkie inne wielkie mocarstwa starego lądu połączą w tym duchu swe usiłowania. Obie strony powinny nakoniec uwierzyć, że walka trwać może nieprzeżyte lata. Odnoszone zwycięztwa nie są stanowcze, a w takim składzie rzeczy, dość będzie choć na chwilę nakazać milczenie miłości własnéj, aby ujrzeć, że ta walka, prócz polubownego załatwienia nie ma innego możliwego końca. Wiele jest zatém podobieństwa, że rozjemstwo zostanie przyjęte.

Mówią, że rokowania między Francją i Austrją o sprawie włoskiéj nie ustają, nic jednak dotąd nie zwiastuje ich istnienia.

Powtarzano od niedawna, że biskup roszelski (de La Rochelle) został mianowany nauczycielem następcy tronu; dziś mówią, że ta ważna pesada dostanie się panu Charton, dyrektorowi *Magazynu malowniczego*.

Ciało prawodawcze roztrząsało wczoraj kilka projektów do praw, a mianowicie: projekt tyczący się pensji wysłużonéj dla rzemieślników w portach i t. d., który został przyjęty. Rozbiór budżetu zacznie się d. 16 czerwca. Zdaje się, że zmiany w kodeksie karnym nie pójdą pod rozbiór na tegorocznym sejmie. Sprawozdawca komissji oznajmił, że projekt wrócił do rady stanu z licznemi poprawami, lecz, że go jeszcze stamtąd nie odesłano do komissji, spodziewać się więc należy, że rada stanu dała wzgląd na liczne zarzuty i że dopiero po dojrzałem ich zgłębieniu pracę swoją powtórnie na izbę wniesie.

Coraz zdaje się być podobniejszem do prawdy, że wice-hrabia de la Guéronniére zakłada nowy dziennik, ale to będzie najciekawsze, że hr. de Ségur d'Aguesseau ma należeć do tegoż czasopisma, jako akcjonista lub współwłaściciel. Pamiętając na istniejącą różnicę politycznych przekonań między właścicielem i redaktorem dziennika, domyślić się trudno, jaka będzie jego barwa.

— Czytamy w dzienniku *Prassa*: Wice-admirał Jurien de la Graviére, który odpłynął na okręcie Montézuma z Vera-Cruz do New-Yorku, Nowego Orleanu i Halifaxu, oczekiwany jest z dnia na dzień w Saint Nazaire; skąd wprost przybędzie do Paryża. Jenerał de Montebello nie opuścił jeszcze Paryża; cesarz oddał w jego rozporządzenie jacht cesarski *królowa Hortensja*, będący téj chwili w naprawie; wyjazd więc jenerała nie nastąpi przed 20-m czerwca.

— Dnia 12 czerwca. Interpellacje w sprawach meksykańskich, wytoczone w izbie poselskiéj madryckiéj, niczego nie nauczyły. Z odpowiedzi ministra spraw zagranicznych, niepodobna domyślić się jakiéj drogi rząd hiszpański trzymać się zamierza w tym przedmiocie. Rozprawy dotąd nie są ukończone, być może, że na którémkolwiek z następnych posiedzeń błyśnie jakieś światło. Częste rozmowy między ministrem francuzkim w Madrycie, a panem Calderonem Collantes, zdają się zwiastować, że rząd hiszpański znowu zacznie działać wspólnie z francuzkim. Jenerał Santa-Anna, dawniejszy prezydent rzeczypospolitéj meksykańskiéj, miał przychylnie oświadczyć się za wdaniem się francuzkiem i rząd washingtoński cofnął postanowienie pożyczki Juarezowi; protestacja rządu francuzkiego, a nadewszystko obawa stracenia pożyczonych pieniędzy, głównie wpłynęły na zaniechanie traktatu już zawartego, między Stanami Zjednoczonymi i prezydentem rzeczypospolitéj meksykańskiéj.

Nie przestają mówić o projekcie pośrednictwa Francji i Anglji między wojującemi stronami w Ameryce; podróż hrabiego de Persigny do Londynu ma być w związku z tym zamiarem.

Zapewniają też, że król Wiktor-Emmanuel oczekiwany jest w Fontainebleau; byłoby to dobrą odpowiedzią duchowieństwu zgromadzonemu w Rzymie na adres podany papieżowi. Niewiadomo tylko o ile ta wiadomość zasługuje na wiarę, bo cesarz długo w Fontainebleau nie zabawi, a z drugiéj strony ważne pytania toczone w parlamencie nie pozwolą królowi opuszczać w téj chwili Turynu.

W Londynie jakiś rzezimieszek rzucił się na następny sposób wyłudzenia drobnego zysku. Kazał wydrukować na arkuszu, pod napisem *Zabójstwo cesarza Napoleona*, następną wiadomość: Depesza telegraficzna. W chwili, gdy cesarz jechał około godziny pół do 9-éj na operę, pękły dwie bomby w blizkości powozu i t. d. słowem cały opis zamachu Orsiniego. Gdy ściemniało, roznosiciele pośpiesznie przebiegać poczęli ulice londyńskie, głównie zaś zamieszkane przez Francuzów, krzycząc z całych sił: *Zabójstwo cesarza Napoleona*. Wnet otwierają się wszystkie okna, każdy posyła służącego i za *penny* kupuje ogłoszenie; bierze ze wzruszeniem papier i czyta opis tego co zdarzyło się w 1858-m roku. Roznosiciele zebrali dość grosza, chociaż niektórzy z przechodzących znajdując, że żart był za gruby, dobitnie wyrazili swoje niezadowolenie tym szanownym przemysłowcom.

— Dziennik *Kraj* wręcz zaprzecza zagajeniu rokowań Francji z Anglją, o rozjemstwo w Stanach Zjednoczonych amerykańskich.

— Czytamy w dzienniku *Konstytucjonista*: Nic nie potwierdziło depeszy oznajmującéj o klęsce wojska francuzkiego pod Mexico, a którą od samego początku mieliśmy za podejrzaną, tak z powodu jéj treści jak miejsca (Londynu) z którego ją nadesłano.

Niepomyślna utarczka, czy pod Mexico, czy pod Puebla, byłaby tylko przypadkiem godnym pożałowania, ale któryby w niczém nie zmienił następstw ostatecznych wyprawy.

Potrzeba, aby to dobrze wiedziano: że idzie tu o cześć chorągwi francuzkiéj. Okoliczność cofnienia wojsk hiszpańskich i angielskich spowodowała wyprawienie do Meksyku posiłków; można w tém spuścić się na przezorną troskliwość rządu, Francja musi dójść do zamierzonego celu, to jest otrzymać wynagrodzenie krzywd, pomścić się za zniewagę sprawiedliwości i ludzkości przez rząd, który obraża cywilizację. Mała liczba żołnierzy znajdujących się pod dowództwem jenerała de Lorencez nic nie znaczy, wrócą oni z Meksyku, jak wrócili z Chin, z nowemi prawami do wdzięczności i uwielbienia kraju.

— Książe Walji przybył dziś do Paryża i wysiadł w ambasadzie angielskiéj; jutro odwiedzi cesarza w Fontainebleau.

— Czytamy w *Mniemaniu narodowém*: Hr. de Persigny wyjechał wczoraj z Paryża, a dziś zrana przybył o godzinie 8-éj do Londynu. Powodem do jego podróży jest rozjemstwo dwóch mocarstw zachodnich, w sporze amerykańskim.

— Dziennik *Kraj* donosi, że dnia 20-go kwietnia, admirałowie angielski i francuzki przedsięwzięli wyprawę z Shanghai przeciw powstańcom chińskim. Cesarz Chiński, pragnąc wesprzeć usiłowanie admirałów Hope i Protet, kazał zdegradować wice-króla prowincii Shanghai, który drzemiąc upojony wyziewami opjum stawił tylko bierny opór buntownikom.

Tak więc godzi się liczyć na spółdziałanie władz chińskich, w dopomożeniu sprzymierzonym do oczyszczenia okolic Shanghai od band złoczyńców, które trapią je od niejakiego czasu. Rana admirała Hope zupełnie się zabliźniła, tak że mógł znowu objąć dowództwo.

— Czytamy w *Korrespondencji Powszechnéj*: Z listów pisanych z Venezuela dowiadujemy się, że bank téj rzeczypospolitéj dopuścił się zdradzieckiego bankructwa, które wtrąciło cały kraj w niesłychane kłopoty. Hiszpanie w Karakas i w Guayra złożyli w poselstwie francuzkiém, ogromną ilość biletów, które zginęłyby bez opieki rządowéj.

— Królowa Izabella sankcjonowała rozgraniczenie między Francją i Hiszpanją. Aż do roku 1855-go niebyło pewnéj linji granicznéj między obu państwami, co dawało powód do częstych kłótni. Owocem pierwszéj pracy był traktat 1856-go, który ustalił granicę między departamentem Niższych Pireneów i obwodami Guipuscoa i Alava. Nowe rokowania zakończyły się ratyfikowanym przez królowę hiszpańską traktatem o rozgraniczeniu ziem między Niższemi Pireneami i Doliną Andorską. Rozgraniczenie od téj doliny aż do morza Śródziemnego będzie przedmiotem trzeciéj bardzo prędko nastąpić mającéj umowy.

*Paryż* 12 czerwca. Czytamy w *Monitorze Powszechnym*. Książe Walji przybył do Paryża we środę, d. 11-go wieczorem. Dziś zrana następca tronu angielskiego w towarzystwie posła angielskiego hrabi Cowley, sir Karola Phipps, pułkownika Kappel i majora Teesdale, pojechał do Fontainebleau.

Naj. cesarz, mając z sobą jenenerała-książęcia Moskwy, swego adjutanta, udał się o południu do dworca kolei na przyjęcie jego królewskiéj wysokości. Cesarzowa i książe następca czekali na dostojnego gościa w pałacu Fontainebleau.

Po śniadaniu, naj. państwo i książe Walji odbyli przejazdkę w powozie po gaju.

O godzinie pół do 4-éj naj. państwo odprowadzili książęcia do dworca kolei, gdzie czekał na niego osobny pociąg, mający go odwieźć do Paryża.

## Anglja.

*Londyn* 9 czerwca. Królowa odbyła 7-go czerwca w zamku windsorskim radę tajną, na któréj znajdował się hr. Granville i 2-ch innych ministrów gabinetowych. Powrót książęcia Walji oczekiwany jest w ciągu bieżącego, lub na początku przyszłego tygodnia.

Zielone Świątki są dla wszystkich stanów w Anglji czasem wytchnienia i zabaw. Tak dzisiaj, kiedy wyrobnicy udają się tłumnie na wystawę albo do pałacu kryształowego w Sydenham, lord Palmerston pojechał wypocząć po pracy do Brocket-Hall, majętności położonéj o 30-ci mil od Londynu, którą lady Palmerston odziedziczyła po bracie swoim wice-hrabi Melbourne. Hr. Russell podobnież pojechał do Pembroke-Lodge, zamku, którego dożywocie nadała mu królowa. Trzy czwarte członków izby gmin wróciły do domów, bo mała ich liczba stale mieszka w Londynie.

Lord-kanclerz przedstawił Izbie wyższéj nowe prawidła przechodzenia dóbr z jednych rąk w drugie. Rzeczone prawidła dają wyobrażenie w jaki sposób uzupełnia się prawodawstwo angielskie, pod względem „wielkich zadań społecznych. Odesłano je na roztrząśnienie osobnéj kommissji, złożonéj z posiadaczy rozległych dóbr ziemskich; spółcześnie zaś przeszły one do izby gmin, gdzie już po drugi raz zostały odczytane. Prawoznawcy téj izby jednomyślnie są im przeciwni, prawoznawcy zaś korony bronią ich tylko jak próby, późniejszych zmian na większy rozmiar. Główny zarzut przeciw prawidłom Lorda-kanclerza na tem polega, że są dowolnemi, to jest, że nikt nie będzie obowiązany, wbrew woli swojéj do ich wykonania. Ponieważ w Anglji wszystkie umowy o przejście z rąk do rąk własności nieruchoméj, przechodzą przez ręce prawników, zdaje się, że ci nie zechcą schodzić ze zwykłego dotąd trybu i że bardzo mała liczba osób stosować się będzie do nowych prawideł. Lord kanclerz i jego zwolennicy widzą właśnie w tem największą ich zasługę. Z początku mała liczba osób zastosuje się do nich, doświadczenie okaże ich korzyści lub niedostatki, parlament zaś na zasadzie tych postrzeżeń, wypracuje powoli udoskonalony kodeks własności ziemskiéj i jéj przechodu zgodny z życzeniami i potrzebą towarzystwa, wówczas zaś stanie się on obowiązującym. Ten przedmiot tudzież obwarowanie brzegów angielskich, pozostaje do załatwienia na teraźniejszym parlamencie. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, obwarowanie brzegów wywoła żwawe spory. Dotąd nikt niewie do jakich rozmiarów dójdzie to przedsięwzięcie. Projekt kommisji obrony zakreślił ostatecznie wydatki na 11 milljonów funt. szter. Parlament uchwalił, a ministrowie wydali już blizko 2-ch miljonów. Potrzebne znowu są pieniądze; każdy pyta, a nikt odpowiedzieć nie umie, do jakiéj wysokości urosną wydatki. Czy rząd ma zamiar wykonać zupełny plan kommisji obrony, czy tylko ukończyć rozpoczęte prace, a w tym ostatnim razie ile ich dokończenie kosztować może? Na takie pytania rząd będzie musiał odpowiedzieć.

Admiralicja postanowiła utrzymywać większą flotyllę szalup kanonierskich na morzach Chińskich i poruczyć jéj dowództwo kapitanowi Sherrard-Osborne, jednemu z najznakomitszych oficerów marynarki angielskiéj, który długo już służył w téj części kuli ziemskiéj.

Z Liverpool wypływają okręta do Nowego-Orleanu, lecz z małą nadzieją znacznego zaopatrzenia się w bawełnę, w Manchester i w Preston niedostatek bawełny sprawił, że podatek na ubogich podniosł się do trzech szyllingów od funta szterling dochodu z własności, (to jest 90-ciu kop. od 6-ciu rubli, czyli na 15 od sta). Wszakże właściciele postanowili załatwiać niedostatek ubóstwa środkami miejscowemi i najlepsze stosunki nie przestają panować między wszystkiemi klassami społeczeństwa. W zamian za udzielaną pomoc, rękodzielnicy chętnie zajmują się robotami, jakie parafje im wyznaczają, zwierzchność zaś parafjalna używa ich tylko do takich zatrudnień, które nie psują lekkości ręki, aby znaleźli się w stanie, kiedy przemysł dźwignie się, powrócić do swych zwykłych zatrudnień.

Królowa opuści Windsor d. 18 czerwca i uda się do Osborne, gdzie zabawi do końca lata. Po weselu królewny Alissy, na początku sierpnia wróci do Balmoral, gdzie spędzi jesień; jest bardzo podobnem do prawdy, że jeszcze odwiedzi przed zimą córkę swoją, następczynię tronu pruskiego.

*Londyn* 11 czerwca. Dwór angielski przywdzieje na tydzień żałobę po zgonie wielkiéj księżny hessko-darmsztadzkiéj.

Wice-król egipski, który przybył przeszłego tygodnia do Anglji, zabawił kilka dni na pokładzie swego okrętu, na Tamizie; teraz zaś przeniósł się do ślicznego mieszkania w Wimbleton-Heath o 5 mil od Londynu i zamierza tam przebyć około 2-ch miesięcy. Said-pasza odwiedzony został przez wielkiego szambelana, który go powitał w imieniu królowéj.

Ambasadorowie japońscy, którzy dziś opuścili Anglję i odpłynęli do Hollandji, byli serdecznie przyjmowani w towarzystwie angielskiem. Oglądali oni wszystkie zakłady narodowe, a przez swą pojętność i grzeczność, zostawili po sobie najlepsze wrażenie.

Kiedy dwór już zamieszka Osborne, królowa dla zdrowia odbędzie kilka wycieczek morskich. Dwa najmniejsze jachty najjaś. pani przygotowane są na tę podróż. W całéj Anglji ochotnicy starali się skorzystać z Zielonych Świątek. Wszędzie pełno było przeglądów i obrótów wojskowych na wielki rozmiar. Najpierwsze osoby ze szlachty oddały parki swoje w rozporządzenie ochotników dla ćwiczeń, bo widocznie wysoka społeczność angielska nie szczędzi usiłowań w utrzymaniu téj instytucji. W parku majętności Panshanger-Hall, należącéj do młodego hrabiego Cowper, jednego z wnuków lady Palmerston, odbył się obraz małéj wojny. Ponieważ Panshanger-Hall nie jest bardzo odległy od Brocket-Hall, gdzie lord Palmerston świątkuje, pierwszy minister zawsze pełen młodzieńczéj działalności, znajdował się w liczbie widzów i przez widoczne zajęcie z jakiem przypatrywał się obrótom wojskowym, podniecał zapał do tego wielkiego narodowego ruchu. W poniedziałek świąteczny w Hyde-park, oddział ochotników uniwersyteckich i prawniczych odbył przegląd przed półkownikiem Mac-Murdo, głównym inspektorem ochotników.

Rozpoczęły się obróty morskie eskadry na Manszy; sława *Wariora* stwierdziła się na nowo, ten okręt bowiem świetnie wytrzymał burzliwość morza.

Wczoraj położono kamień węgielny nowego gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, ma to być wielka i wspaniała budowa.

Dzienniki angielskie napełnione są rozprawami o wielu wszelkiego rodzaju pytaniach społecznych, któremi zajmuje się kongres międzynarodowy dobroczynności, zebrany tego roku w Londynie. Zamiana zdań w tych przedmiotach przez najświetniejszych przedstawicieli rozmaitych narodów jest nowym wybitném znamieniem naszego czasu. W ten sposób już nie jeden przesąd upadł, nie jedno ulepszenie weszło w życie i godzi się spodziewać, że otworzy źródło powszechnych ulepszeń.

Książę Carignan zwiedził ze swoim orszakiem załogę w Woolwich. Jen. sir Richard Dacres przyjął jego kr. wysokość. Nastąpiły potém ćwiczenia artyllerji konnéj i brygad polowych opatrzonych w działa Armstronga. Książę wyraził zadowolenie, jakiego doznał z obrótów artyllerji i podziwiał nadzwyczajną dokładność, z jaką wykonywane były wszystkie rozkazy.

Podobnież książę Filip sasko-koburgski-gotański, zwiedzał port i budujące się w nim okręta.

Nadeszły wiadomości z Hong-Kong z d. 27 kwietnia. Anglicy z częścią cesarskich wojsk chińskich, potrafili odeprzeć od Shang-hai powstańców. Spodziewają się wkrótce walnéj rozprawy między wojskami cesarskiemi a buntownikami, którzy według pogłosek liczą 300,000 zbrojnych. Rząd angielski wyprawia do Chin posiłki, bo pragnie stosownie do traktatu, bronić wymienionych w nim portów. Powszechność troszczy się jakiego rodzaju dane są instrukcje. Opieka nad portami nie ocali głębi cesarstwa od okropności buntu, nie zapewni bezpieczeństwa handlu; przykład zburzenia Ning-Po jest wielce nauczający.

## Austrja.

*Wiedeń*, 10 czerwca. *Gazeta Urzędowa* oznajmuje, że baron Koller, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i domu cesarskiego, na własną prośbę otrzymał uwolnienie od służby. Z tego powodu cesarz oświadczył baronowi Koller zupełne zadowolenie z długiéj jego służby. Zastąpił go w urzędzie baron von Meysenbug, radca tajny w temże ministerstwie.

Donoszą z Budy d. 10 czerwca *Pątnikowi*:

Dziś zrana o godzinie 9-éj wybuchnął pożar na przedmieściu Tabau; o godzinie pół do 11-éj 41 domów już leżało w gruzach. W pożarze zginęło wiele osób, a mianowicie dzieci.

Wiadomo, że komitaty kroackie odrzuciły dekret namiestnictwa, zmniejszający liczbę urzędników wybranych przez komitaty i zniżający ich płacę i uchwaliły ze składek dobrowolnych opatrywać potrzeby urzędników przez rząd nie potwierdzonych. Na ostatniem posiedzeniu ogólnéj rady komitatu zagrzebskiego, odczytano dekret namiestnictwa, objawiający, że widzi się zmuszonem:

1) Unieważnić nową uchwałę komitatu i najsurowiéj mu nakazać zupełne wykonanie poprzedzającego wyroku, również bezpośrednie oddalenie wszystkich urzędników i sług, których powyższy dekret nie wymienia.

2) Oświadczyć, że składki dobrowolne w zamiarze opłacenia urzędników są wyraźnie zakazane, w ten bowiem sposób gminy i osoby pojedyńcze są moralnie zmuszane do niepotrzebnych wydatków.

3) Uczynić odpowiedzialnym, za wykonanie niniejszego dekretu przezesa zgromadzenia, wszystkich urzędników komitatowych i osobiście każdego z członków zgromadzenia.

— *Gazeta Dunajska* odpowiadając dziennikowi ultramontańskiemu *Przyjaciel Ludu*, w następnych wyrazach tłómaczy stanowisko przyjęte przez gabinet w rzeczy konkordatu:

Konkordat nie jest wcale nietykalnem dziełem dogmatycznem; jest to traktat; przyznajemy wyraźnie to jego znamię, ale jak każde dzieło ludzkie zdolne jest do ulepszeń, których potrzeba czuć się daje. Można dokonać jego przejrzenia i przywrócić służące państwu prawo, przez tenże traktat ścieśnione, bez najmniejszego nadwerężenia wiary, religji i kościoła. Twierdzić, że postęp polityczny i społeczny gwałci wiarę, jest to potwarz, którą ze wszystkich sił naszych odpychamy. Konkordat jest dziełem ściśle politycznem, a więc przejrzenie konkordatu jest również zadaniem politycznem.

## Prusy.

*Berlin* 10 czerwca. Czytamy w *Gaz. Spenera* i w *Gazecie Pruskiéj*: Przed kilku dniami powszechność była zdziwioną pozwem, doręczonym przez sąd berliński wydawczyni (pannie Ludmili Assing *Pamiętników Varnhagena von Ense*, za ubliżenie i obrazę naj. państwa. Wiadomo, że rozkaz królewski wstrzymał w swoim cza-

sie policyjne prześladowanie téj książki; krytyka i mniemanie powszechne, korzystając od kilku miesięcy z dozwolonego jéj krążenia, prawie jednomyślnie ją potępiły podwójnie więc zadziwiło, że dzieło prawie zapomniane jest znowu przedmiotem prześladowania sądowego i że tak powiemy pozwane zostały z grobu do sądu.

Dla zmniejszenia tego zdziwienia, możemy z dobrego źrzódła zapewnić, że nowy pozew nie wyniknął wcale z wyższego natchnienia i że nikogo więcéj nie zdziwił jak naj. państwo, którzy zupełnie o téj książce zapomnieli. Wprawdzie król oświadczywszy się przeciw zabraniu téj książki przez policję, upoważnił do sądowego przeciw niéj wystąpienia, dziś zatém wbrew prawu nie może już wstrzymać biegu sprawiedliwości.

Berlin 11-go czerwca wieczorem. Wyrzeczone przez króla słowa do deputacji obwodu Mindeńskiego, mówi Gazeta Pruska, były niedokładnie w dziennikach powtórzone. Podług udzielonéj nam z dobrego źrzódła wiadomości król przemówił niemal w następnych wyrazach:

Że przyjmuje z wdzięcznością oświadczenie przywiązania i wierności, dla siebie i królewskiego domu, jakie deputacja przynosi, również jak wynurzenie ufności dla jego rządu. Jeżeli żądza złożenia tych oświadczeń natchniętą została przez wypadek wyborów, jego królewska mość powiedzieć może, że również pragnął, aby wybory padły na ludzi, którzyby szczerze i po prostu wyrazili swą ufność w postępowaniu, jakiego rząd trzyma się, niemal od lat 4-ch.

Wszakże król spodziewa się, że posłowie, między którymi są zasłużeni patryoci, przekonają się wkrótce, że zamiary i kierunek rządu przedstawione im były w fałszywem świetle, oraz że wrócą do domów i upowszechnią wszędzie nowonabyte przekonania. Wówczas naj. pan, ze swym wiernym ludem, ufając Bogu, pójdzie na spotkanie wszelkich wypadków jakie, oczekiwać mogą ojczyznę.

— Gazeta Pruska ogłasza długi artykuł o programmacie 1858 r. i rozwija go raz jeszcze dla okazania, że gabinet nigdy od niego odstąpił. Podajemy z tego pisma wyjątki, które zdały się nam być najciekawszemi. Owoż Gazeta Pruska przypomina, że co do wojska, król będący wówczas regentem, wyraził się następnie:

„Wojsko utworzyło wielkość Prus i sprowadziło ich rozwój, zaniedbując wojsko wywołane były na Prusy klęski, które z chwałą zostały zatarte przez właściwą organizację, jakiemi odznaczyły się zwycięztwa wojny wyzwolenia. 40-to-letnie doświadczenie i 2-krotne ustępy wojny przekonały nas, że wiele szczegółów, które nie wytrzymały próby czasu, należało zmienić. Do tego atoli potrzebny jest spokojny stan polityczny i pieniądze. Chcieć szukać zasługi w taniéj organizacji wojska, — które w stanowczéj chwili nie odpowiedziało by oczekiwaniom kraju, byłoby błędem, a jego następstwa ciężko uczuć by przyszło. Wojsko pruskie powinno być potężne i nakazujące uszanowanie, bo w takim tylko razie jest zdolne skutecznie ważyć na politycznéj szali.“

Gazeta Pruska, zapewnia, że dzięki reformie wojska, rzeczywiście od 2-ch lat dokonanéj, Prussy mogą dziś ważyć na szali politycznéj, bez przerażania obawą kraju, jak to dotąd miewało miejsce przy każdem uruchomieniu. Przypominając daléj część programmatu o sprawach niemieckich Gazeta zapewnia, że nadzieja dójścia do celu zakreślonego przez politykę pruską nie będzie zaniechaną, mimo natrafiany dotąd zewnętrzny opor; kończąc zaś mówi:

„Tak więc niema w programmacie ani jednego szczegółu, którego by rząd królewski najusilniéj nie pragnął urzeczywistnić w całéj rozciągłości w myśl naj. pana. Lecz aby tego dokazać, potrzebuje czynnego i szczerego spółdziałania przedstawicielstwa narodowego. Jak król na nowo wytknął te zasady za niezmiennie przewodniczące rzadowi, tak izba poselska zagrzaną została da urzeczywistnienia objawionych zamiarów i do okazanie w ten sposób dowodu wierności i poświęcenia uroczyście przyrzeczonych królowi. Oby Bóg udzielił nam ducha pokoju i zgody, oraz prawdziwą wierność, szczerą i rzeczywistą miłość, ku naszéj najdroższéj ojczyznie pruskiéj.

Berlin 11 czerwca. Baron Ricasoli b. prezes rady ministrów królestwa włoskiego, przybył wczoraj do Berlina.

P. Dahlmann ze swoimi zwolennikami wytoczył na izbę poselską następny wniosek: „Izba uchwala co najprędsze mianowanie kommisji złożonéj z 21-go członków, dla zdania sprawy o stosunkach izby poselskiéj z izbą panów. tPo w o d: postanowienie izby panów, że sejm obecny jest ylko dalszym ciągiem przeszłego.“

W skutek nowych przystąpień, stronnictwo postępowe liczy teraz w izbie 135-ciu członków.

Znajdujemy mówi: Gazeta Kolońska, w niektórych dziennikach następną wiadomość, któréj niepodobna nam uważać za prawdziwą, aż do nowego jéj potwierdzenia:

Dowódca gwardji, książe Würtembergski, zakazał oficerom, podoficerom i żołnierzom, czytywanie następnych dzienników berlińskich: „Gazeta Narodowa, Gazeta Vossa, Gazeta Spennera, Gazeta Ludowa, Gazeta Powszechna Berlińska, Reforma berlińska, Publicysta, Gazeta Giełdowa, Gazeta ekonomji politycznéj. Wyraźnie zaś pozwolono czytać: „Gazetę powszechną Prusską, Nową Gazetę Pruską i Dziennik Ludowy Pruski.“

Rząd prosił prezesa izby poselskiéj o roztrząśnienie, czy nie było by właściwiéj, aby posiedzenia kommisji odbywały się poufnie; pozwoliło by to rządowi tłomaczyć się i otwarciéj i zupełniéj ze swych dążeń i widoków, niż wówczas kiedy każde wymówione słowo, idzie do druku. Jeżeli izba téj prośby nie przyjmie, wówczas ministrowie każą oświadczenia swoje stenografować, lub podawać na piśmie, aby uniknąć ich skażenia w druku.

P. von Schleinitz nie zgodził się na przyjęcie tymczasowego prezesostwa rady ministrów. P. Dahlmann cofnął swój wniosek z pobudek przyzwoitości o stosunkach obu izb pruskich między sobą.

Izba poselska potwierdziła d. 11 czerwca traktat handlowy z Chinami. Podobnyż traktat z Japonją będzie wkrótce wzięty pod rozbior.

# Depesze telegraficzne.

LONDYN, poniedziałek 9 czerwca. Zakład Reutera podaje następne wiadomości z New-Yorku 29 maja otrzymane przez Halifax.

Niepokoj spowodowany przez klęskę jenerała Banks zmniejszył się; otrzymał on posiłki; rozbiegła się wiadomość, że oderwańcy wrócili do Winchester i że zaciągi do wojska związkowego znowu się rozpoczęły.

Jenerał Mac-Clellan pobił oddział oderwańców między Richmond i Fredericksburg. Flota związkowa opanowała Natchez nad rzeką Missisipi.

Izba poselska doradza prawo konfiskaty majątku osób spełniających obowiązki pod rządem oderwańczym oraz wszystkich, którzy w ciągu 60 dni nie złożą broni. Taż izba odrzuciła wniosek skonfiskowania niewolników.

RAGUZA, czwartek 12 czerwca. Derwisz-Pasza powrócił dnia 10 do Billech; Ostrog został znowu zajęty przez Czarnogórzan.

RAGUZA, czwartek 12 czerwca. Derwisz-Pasza nie mogąc przebić się przez wąwóz Ostrog dla złączenia się z wojskiem w Albanii opuścił Niksicz i wrócił do Billech.

PARYŻ, czwartek 12-go czerwca wieczorem. Dziennik „Duch publiczny“ oznajmuje że hrabia de Persigny udał się do Londynu dla przełożenia gabinetowi angielskiemu szczególnych widoków cesarza dla dójścia do załatwienia spraw amerykańskich.

Podług tegoż dziennika papież miał urzędowie uprzedzić rząd francuzki, że nie usłucha żadnego przełożenia zmierzającego do nadwątlenia władzy świeckiej.

Dziennik Ojczyzna oznajmuje dziś wieczorem, że książe Wallji uda się dzisiaj do Fontainebleau.

RAGUZA, czwartek 12 czerwca wieczorem. Wieść o zwycięztwie odniesioném przez Turków pod Ostrogiem i o wejściu Derwisza-Paszy do Bielopawłowicz, nie potwierdza się; Turcy wysłali tylko zwiadę w kierunku Plamenicy do Pawji, w któréj stracili 50 ludzi.

BRUKSELLA, czwartek 12 czerwca wieczorem. Niepodległość belgijska ogłasza następną wiadomość:

Król dotknięty cierpieniem płucowém powiększającém bole kamienia, dziś ma się nieco lepiéj.

PARYŻ, piątek 13 czerwca. Nadeszły wiadomości z Vera-Cruz z dnia 15 maja. Oznajmują one że pan Saligny i jenerał Lorencez na czele wojska, ciągnęli na Mexico i że jenerał Almonte im towarzyszył. Kommunikacje między Vera-Cruz i wnętrzem kraju są przecięte. Oczekiwane są znaczne posiłki z Francji.

RZYM, wtorek 10 czerwca. Adres biskupów złożony papieżowi opłakuje ucisk kościoła we Włoszech, oświadcza, że władza świecka potrzebna jest dla niepodległości papieża; potwierdza wszystkie czynności papieża podjęte w duchu obrony praw stolicy swiętéj, i potępia błędy potępione przez papieża, wzywając go do wytrwania w oporze.

BRUKSELLA piątek 13 czerwca. Niepodległość Belgijska podaje następne warunki, które Francja miała przełożyć za osnowę rozejmu między Stanami Zjednoczonemi: Stany Północne zachowają Kentucky, Tennessee i Arkansas; między dwóma związkami nie będzie komor celnych. Południe ulepszy położenie niewolników w zamiarze dójścia do ich oswobodzenia. Jeśli Północ odrzuci te warunki, Francja doradzać będzie przyznanie udzielności Południa.

LONDYN, piątek 13 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, lord Palmerston, odpowiadając panu Hopwood oświadczył, że rząd angielski nie otrzymał żadnego pisma upoważniającego do sądzenia, że Francja ma zamiar przełożyć swe pośrednictwo Amerykanom; dodał że Anglja nie myśli teraz doradzać swego rozjemstwa władzom walczącym obecnie w Stanach Zjednoczonych.

KASSEL, piątek, 18 czerwca. Dowiadujemy się że książe elektor potwierdził udzieloną wczoraj listę ministerjalną. Dalszy rozwój spraw zależy od potwierdzenia programmatu przedstawionego przez ministrów.

Poselstwo tureckie przesłało następną depeszę Omera-Paszy do książęcia Kallimaki w Wiedniu.

SKUTARI (Albanja) 10 czerwca. W sobotę, dnia 31 maja, Derwisz-Pasza opuścił Billke z 18-tu bataljonami, 2000 nieprawidłowych i wielkim przewozem żywności. W niedzielę miał dniówkę w Wattikonie. W poniedziałek uderzył na Czarnogórzan pod Kitką; po dwóch krwawych bitwach, wyrugował ich ze stanowisk. We wtorek wszedł do Niksicz, dał wypocząć swym wojskom; we czwartek w wąwozie Uskok na drodze z Niksicz do Spuża natrafił na silny oddział Czarnogórzan, pod dowództwem książęcia Mikołaja, w położeniu w zmocnionem potrójnym szeregiem uzbrojonych wa-rowni. Wojska nasze potężnie natarły i po krwawéj walce spędziły nieprzyjaciela ze wszystkich okopów i ścigały uciekających aż za Kowiert-Ostrow. Więcéj niż 1,000 Czarnogórzan poległo w téj bitwie. Nasi żołnierze zabrali wielką liczbę strzelb, jataganów i torb z żywnością.

Na nieszczęście opłakujemy zgon jenerała Salich-Paszy, dwóch podpółkowników i 308 oficerów i żołnierzy.

Za przybyciem koni jucznych, dwie dywizje Abdi-Paszy zostały uruchomione, mogą więc teraz oddalić się od magazynów i posuwać naprzód swe działania.

podpisano Omer.

LONDYN, subota 14 czerwca. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z dnia 4 czerwca.

Dnia 30 maja oderwańcy uderzyli na związkowych pod Richmond. Złamali linję związkową, zdobyli działa i ciężary swych przeciwników, ale brygady związkowe Heintzelmann, Kearney, a także inne wojska pośpieszywszy, wstrzymały postęp oderwańców i odzyskały utracone pole.

Nazajutrz oderwańcy ponowili uderzenie, lecz odparto ich na całej linji. Straty związkowych w zabitych i ranionych wynoszą 3,000 ludzi; oderwańcy zostawili 1,200 poległych na polu bitwy.

W New-Yorku ta bitwa poczytywana jest za wielkie zwycięztwo wojska związkowego. Pomknęło się ono naprzod aż do Fair-Oak o 5 mil od Richmond. Jenerał Fremont zajął Strasburg. Niewiadomo, dokąd cofnęło się wojsko jenerała Beauregard.

TURYN, sobota 14 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj prezes odczytał wniesienie podpisane przez wielu posłów zmierzające do zagłosowania adresu do króla, w celu zbicia potwarczych twierdzeń zawartych w adresie do papieża podpisanym w Rzymie przez biskupów, oraz do ogłoszenia na nowo woli i prawa narodowego do Rzymu.

P. Ratazzi oświadczył w krótkiéj rozprawie zawiązanéj z tego powodu: że krok biskupów niezmienił Włochów o zadaniu rzymskiem. Izba przyjęła projekt adresu którego redakcję poruczono pięciu członkom.

TURYN, sobota 14 czerwca. Austryjacy mają mieć zamiar założenia wojennego obozu na prawym brzegu Padu. Załoga w Gonzaga i innych miastach została powiększoną.

PARYŻ, sobota 14-go czerwca. Dziennik Ojczyzna ogłaszając wiadomości z Vera-Cruz z d. 15 maja oznajmuje, że Francuzi pobili pod Tuebla daleko liczniejszych od siebie Meksykanów i że nazajutrz mieli wejść do Puebla. A lubo gerylasy na wielu miejscach przerywali kommunnikacje między Vera-Cruz i Tuebla, jednak przedsięwzięte zostały środki dla zapewnienia skutku działań.

BRUKSELLA, sobota 14 czerwca. Następny biuletyn został ogłoszony.

Król przebył noc spokojniejszą.

Podług wiadomości prywatnych, doktor Civiale został wezwany na nową operacją, jeśli rzecz okaże się możliwą. Król Leopold cierpi wielkie bole pęcherzowe.

PARYŻ, niedziela 15 czerwca. Monitor powszechny oznajmuje, że Francuzi posunęli się aż do Amoza niedaleko Puebla de los Angelos i że wszędzie znajdowali najlepsze przyjęcie. Spodziewano się nawet, że ludność pomoże do zdobycia twierdzy Guadalupy broniącéj Pueblę. Jenerał Lorencez zajął 9 maja obozowisko Amoza na płaszczyznie Anahuac. Według doniesień meksykańskich natarcie na Guadalupę miało miejsce dnia piątego ale bezskutecznie. Odtąd nie było nowych bitew. Znaczne posiłki wypłynęły z Francji.

BELGRAD, poniedziałek 16 czerwca. Straż turecka zabiła wczoraj jedno dziecię serbskie; dało to powód do krwawéj walki przez całą noc trwającéj. Zburzono dużo domów. Dzięki wdaniu się konsulów i sprężystemu działaniu władz serbskich, spokojność została przywrócona. Milicja turecka opuszcza miasto, ludność zaś turecka, została oddana pod opiekę władz serbskich.

---

☽ Zbliża się lato,—czas, kiedy cała ludność wiejska, z wyjątkiem niemowląt i drobnych kilkolatków, obozuje dzień cały na polu, późno do domu powraca i wcześnie znowu go opuszcza dla sianozbioru i żniwa. W niektórych okolicach naszego kraju idzie się na taką herboryzację o pół mili; strony nieobfitujące w łąki zmuszają ludność szukać ich aż o mil kilka. Bagniste płaszczyzny nadniemeńskie pod Nalibokami ściągają kosarzy z mil pięciu w średnicy. A kiedy zdolni do pracy mężczyźni i niewiasty wyjdą na pole, kiedy podrostki równie dom opuszczą, idąc na wygony lub ugory za bydłem, cóż podówczas dzieje się w wiosce?

Osobliwszy widok przedstawiają latem nasze sioła. Wędrownik często nieznajdzie w nich kubka wody, kawałka chleba, wskazania drogi, bo niema ktoby mógł się z nim rozmówić i uczynić zadość jego żądaniu. Drobna dziatwa, która się zdaje stanowić całą ludność osady liliputów, na widok nieznajomego, jeżeli choć trochę inaczéj od wieśniaka jest odziany, ucieka z ulicy i chowa się po kątkach. Dziwna sprzeczność: widzieć rękę rozumną w budowlach, w uprawie ogrodów, w rozrzuconych po podwórku narzędziach, a niedojrzeć rozumnéj głowy, co to wszystko zdziałała!

I niema we wsi latem przez dzień cały rozumnéj głowy, coby kierowała tą drobną, samopas puszczoną ludnością. Siedmioletnie siostrzyczki lub równie jak one dziecinne, bo zdzieciniałe babule, pełnią tu obowiązki gospodyń i matek, które wychodząc w pole, zabierają z sobą niemowlęta będące jeszcze przy piersiach, a resztę lichéj téj opiece i miłosierdziu bożemu poruczają. Co stąd wynika, zgadnąć nietrudno. Pomimo ostróżności gaszenia ognia w piecu przed wyjściem, trafiające się nierzadko z winy pacholąt o téj porze w wioskach pożary, są może mniejszą klęską od szkód moralnych, jakie sprowadza opuszczenie dzieci, w chwili gdy najwięcéj potrzebują opieki. Na niepielonym gruncie umysłów młodzieńczych, najsnadniéj o téj dobie poczynają rozrastać się chwasty, i rosną tém bujnéj, im pewniejsze są bezkarności. O téj to porze, po raz piérwszy drobna ręka pacholęcia odważa się sięgnąć po cudzą własność, wkradając się do sąsiednich ogrodów na jabłka, rzepę lub ogórki. Teraz to siedmiolatek poczyna się sposobić na pijaka, wykradając jajka i niosąc je do karczmy na gorzałkę. Wszystkie dzieci, jak dzicy, z upragnieniem gotowe są żłopać gorące napoje, a karczmarze nasi tak są podli, że niewzdrygają się na ten widok!

Na Boga! czyż podobna, ażeby to dłużéj się powtarzało? Gdzieindziéj tego już niema, a gdzie jest jeszcze, wkrótce niebędzie. Zapobieżeniem téj smutnéj, lecz nieuchronnéj w zatrudnieniach rolniczych okoliczności—są ochronki wiejskie. Wiémy, iż ziemianie nasi tę myśl w głowach swych ważyli i ważą: tém śmieléj tedy podnosimy ją w obec zbliżającéj się chwili największéj potrzeby takich przytułków.

Niewątpliwie wiele zachodów i czasu potrzeba do wzorowego urządzenia ochrony; wznoszenie osobnych na ten cel budowli i kształcenie lub sprowadzanie ochroniarek już ukształconych, pociąga za sobą koszta i zwłoki. Czas drogi na to niepozwala: zostawmy udoskonalenie dniowi jutrzejszemu, a dzisiaj róbmy choć najskromniejszy początek. Piérwsza lepsza chata wiejska może przez lato służyć za ochronkę; jedna z wieśniaczek, choćby nieukształcona piśmiennie, byle rozsądna i moralna, pod kierunkiem pani dworu potrafi dobrze się wywiązać z obowiązku czuwania nad dziatwą. Jeżeli trudno o środki kształcenia, niechaj przynajmniéj wejdą w działanie środki obrony od zepsucia. Te ostatnie wszędzie i zawsze łatwo znaleźć można.

Umysł dziecięcy jest jak tablica fotograficzna, na któréj światła i cienie raz na zawsze rysują się w jednéj chwili od zetknięcia się z otaczającym widokiem. Każdy z nas, co w kłopotach życia o sprawach dnia wczorajszego zapomina, z łatwością dziś jeszcze przypomni, co młody umysł zaprzątało przed kilkudziesięcią laty. Dajmy ludowi naszemu trwałe wspomnienie opieki, wspomnienie niewinności młodzieńczéj!

---

WYZNANIE WIARY.

Ten, kto usty, znakiem krzyża,
Na kościelnym świętym progu,
Składa cześć swojemu Bogu,
I swą głowę w proch uniża;
I na klęczkach, jak przykuty,
Skrzyżowawszy na piers ręce,
Topiąc wzrok w Chrystusa męce,
Rosi lica łzą pokuty,
Taki sądzi o niestety!
Że on spełnił zakon Boga,
Że on dąży do téj mety,
Kędy wiedzie tylko droga,
Przez Chrystusa ukazana,
Jego śladem wydeptana.

Ale niedość, zgięciem głowy,
Znakiem Krzyża—lub wyrazem,
Pełnić zakon Chrystusowy;
Niedość klęcząc przed obrazem
Chrystusowéj Pańskiéj męki,
Czytać psalmy, nócić pieśnie,
I stokrotnem biciem ręki,
Nękać piersi swe boleśnie:
Swiętéj wiary trzeba czynów,
Pobożności faktów trzeba,
Po nich tylko Ojciec z Nieba—
Rozpoznaje swoich synów,
I tych tylko pod sztandary,
Do wybranych swoich mieści,
Kto modlitwę, w czynach streści,
Lecz nie w słowach, formach wiary.

I ten tylko, któren skory,
Wesprzeć w nędzy swego brata,
Ten, kto złoto i honory,
I zaszczyty tego świata,
Umie użyć chlubnie, godnie,
Na potrzebę innych ludzi,—
Taki cześć dla siebie budzi;
Taki tylko działa zgodnie,
Z zasadami świętéj wiary,
I ten tylko przed ołtarze,
Do świątyni niesie w darze,
Godną Boga dań ofiary.

*Wł. Czaczkowski.*

---

# Przegląd Rolniczy.

Treść. Burze i grady. Sprawozdanie z Tow. wzajemnego ubezpieczenia od gradu w Król. Pols. Sprawozdanie z obrótów domu zleceń rolników nadwiślańskich. Maszyna do robienia jagły. Marnowanie lasów. Ogród dawniéj Strumiłły, dziś braci Bloch w Wilnie.

Gwałtowne burze i grady wielkie szkody temi czasy zrządziły w lasach i zbożach. Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości, określających summę przybliżoną szkód zrządzonych, lecz o ile samym nam się widzieć zdarzyło, lasy, przez które huragan przeszedł, w połowie wyłamane i żyto, które po wypłynieniu właśnie krasować zaczęło, wyłożone, lub gdzie rzadsze w jednéj trzeciéj części przez grad wyłamane,—ta klęska jest zbyt ciężką, aby wpływu na spodziewany plon jego wywrzeć nie miała.

Mówiąc o gradobiciu, pomieszczamy tu, choć w streszczeniu, sprawozdanie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia ziemian powiatu Konińskiego, przed kilku laty w Królestwie Polskiem założonego.

W roku 1861 przybyło do ubezpieczenia od gradobicia w powiecie Konińskim, dominjów 114, na przestrzeni morgów 35,393, z spodziewanym plonem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenicy | korcy | — | 34,348 |
| Żyta | „ | — | 12,936 |
| Jęczmienia | „ | — | 12,152 |
| Grochu | „ | — | 11,517 |
| Owsa | „ | — | 52,447 |

Na mocy cen powiatowych przecięciowych z dnia 16 sierpnia:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Z korca | pszenicy | — | złotych | 36 |
| „ | żyta | — | „ | 21 |
| „ | jęczmienia | — | „ | 17 |
| „ | grochu | — | „ | 20 |
| „ | owsa | — | „ | 9 |

obrachowano z przedstawień wysokość ubezpieczenia każdego z dominjów, a z oddania tych wykazała się wartość ogólnie ubezpieczonych ziemiopłodów na złotych 4,076,151.

Poszkodowanie przez grad miało miejsce tylko w dominjum i folwarku Myszaków, w d. 8 czerwca, gdzie przez członka komitetu Gliszczyńskiego Zygmunta i Murzynowskiego Karola, za przybraniem ubezpieczonego Modelskiego Jana, oznaczoną została strata na korcy 207 żyta i 15 grochu, a przez komitet ustanowiona podług cen przecięciowych w stosunku 75 za 100 i dodaniem kosztów litografji na złp. 3,585.

Stopa składki wypada z kapitału ubezpieczenia ogólnego i ustanowionéj straty na 0,088, i stosownie do téj, opłata na każde dominjum rozpisaną została na oddzielnie przygotowanych awizacjach, z zastrzeżeniem wniesienia składki przed dniem 10 września, która wpłynęła w czasie oznaczonym i doręczoną została panu Kostaneckiemu z Myszakowa.

Dla jaśniejszego przedstawienia ubezpieczenia od gradobicia z r. 1861, uformowanym został wykaz do akt, w którym zamieszczono wszystkie dominja podane, oznaczono ilość ubezpieczonych korcy, wysokość ubezpieczenia i składkę przypadającą. W roku bieżącym zakres ubezpieczenia od gradobicia znacznie może się powiększyć przez proponowane przyłączenie się okręgu Wartskiego i Kaliskiego, które obadwa, jako położone w podobnéj naszemu powiatowi strefie niebezpieczeństwa od gradobicia z korzyścią wzajemną połączyć się mogą i przyczynić do obniżenia stopy składki.

Pomieszczamy to sprawozdanie dla tego, że ono w chwili obecnéj, gdy każdy niemal dotykalnie przeświadczył się, o ile klęska gradobicia dla gospodarza jest straszną, wywoła poczucie potrzeby zawiązania i u nas wzajemnego ubezpieczenia się, a stąd choć w części zaradzenia tym klęskom, jakie corocznie u nas grady i pomór na bydło zrządzają.

Niedawno, bo rok zaledwie temu zawiązana spółka domu zleceń Rolników Nadwiślańskich ogłosiła także swoje roczne sprawozdanie, z kórego okazuje się, że dom w ciągu roku upłynionego miał oddane w komis i pomieszczone w śpichrzach, w Puławach, Kazimierzu, Rachowie, Zawichoście, Sandomierzu, Słupi, oraz w Lublinie zboża korcy 64,358, wełny pudów 466, okowity garncy 5,400, obrót więc handlowy w ciągu roku przedstawia cyfrę rs. 708,936.

Przychód domu w ciągu roku wynosił:

| | |
|---|---|
| Z komissowego | rs. 6,690 k. 85½. |
| Z procentów | „ 4,866 „ 11 |
| razem | rs. 11,556 k. 96½ |

Rozchód.

Koszta administracji wszystkich kantorów wynoszą: rs. 5,183 k. 21

pozostaje rs. 6,373 k. 73½.

Z téj summy opłacono procent po 5% od 1204 akcij rs. 6,270. Pozostaje na rok przyszły remanentem rs. 103 kop. 75 i pół.

W pierwszym więc roku swego istnienia dom ten wypłacił 5-ty procent akcjonarjuszom, mimo wszelkich kosztów, jakie nowo zaprowadzająca się administracja agentury w domach handlowych zagranicznych, najem i pobudowanie śpichrzów, kupno potrzebnych sprzętów i inne tym podobne przedmioty wymagały.

— P. Jan Turkułł, obywatel powiatu Łuckiego gubernji Wołyńskiéj, mówi z wielką pochwałą o maszynie do robienia jagieł z prosa, która może być urządzoną przy każdéj młocarni i przez założenie osóbnego pasa wspólnie z nią poruszana. Otóż taka maszyna za pomocą dwóch koni, jednego poganiacza i trzech kobiet, wyrabia dziennie prosa na jagły korcy 30, wydatek jest daleko większy, jagły daleko piękniejsze jak przy użyciu wszystkich dotąd znanych sposobów otrzymywane.

Wiadomość ta może być bardzo interesującą dla gospodarzy gubernji Mińskiéj, mianowicie Polesia osiadłych, gdzie uprawa prosa na wielką praktykuje się skalę i handel nem po przerobieniu na jagły dość znaczny, a wyrób tychże jagieł przy zmianie obecnéj stosunków włościańskich bardzo utrudzony.

Minęły Zielone Świątki, i Boże Ciało, uroczystości tak miłe każdemu z nas, łączące razem w sobie tyle drogich wspomnień i pamiątek, lecz obchód ich niсby na swéj świetności i uroku nie stracił, gdyby skasować jeden barbarzyński zwyczaj, który nieobliczone szkody rok rocznie krajowi przynosi, wycinania miljonów najpiękniejszych młodych drzewek dla umajenia ulic, domów, ubierania ołtarzy i t. p. przeznaczonych.

Ileż to takich drzewek potrzebuje dwa razy do roku samo Wilno, ileż inne miasta, ile wszystkie parafje i wioski, bo zwyczaj ten jest powszechny. Biedne nasze lasy już i tak ogołocone ze starodrzewu, które ręka spekulacji, marnotrawstwa lub nieoględności wycięła, pasza leśna zawiązującą się młodzież do reszty wyniszcza, cóż gdy jeszcze i tę, która od ogólnéj zagłady caleje, dla chwilowéj zabawki całemi massami wycinać będziemy? Cóż to zresztą ładnego patrzeć na konanie tysięcy tych drzewek w bruk powbijanych lub przy ścianach poustawianych, czyż nie ładniejby było ubrać frontony domów kobiercami, a dla okazania, że to święta wiosny, pozawieszać między niemi wieńce, girlandy z liści i innéj zieleni, któréj nigdzie nie braknie, byłoby to i pięknie i poczciwie, boby się ogółowi przez to szkody nie wyrządziło.

W tych dniach zwiedzaliśmy ogród niegdyś Strumiłły, dziś przez braci Bloch utrzymywany, z radością wspomnieć nam wypada, że zakład ten tak świetnie i z takim pożytkiem dla ogółu przez swego właściciela utrzymywany, po jego śmierci zupełnie zrujnowany i opuszczony, dziś znów przeszedłszy w umiejętne i pracowite ręce odżywać zaczyna.

Ogromne plantacje drzew owocowych z pestek i nasion hodowanych, jak niemniéj już szczepionych i okulizowanych dadzą możność za lat parę mieszkańcom tutejszym zaopatrywać swe sady w drzewa szlachetne na miejscu zhodowane, a tém samem z klimatem dostatecznie oswojonie, co już daje pierwszeństwo przed sprowadzonemi z zagranicy. Oglądaliśmy wysadki rozmaitych warzyw najcelniejszych gatunków na ogromną skalę z wielką starannością utrzymywanych, pp. Bloch bowiem postanowili utworzyć w przyszłéj jesieni skład nasion nietylko kwiatowych i ogrodowych to jest warzywnych, ale oprócz tego wszelkich gospodarskich i pastewnych, jakie w tutejszym klimacie uprawianemi być mogą. Oranżerje i treibhauzy tak swojém utrzymaniem jak i bogactwem roślin nawet najrzadszych exotycznych nie ustępują wielu zagranicznym. Właśnie byliśmy w czasie, kiedy większa połowa różnobarwnem okryta kwieciem, a to same raptowne przejście od zwykłéj naszéj roślinności do całkiem podzwrotnikowéj flory i w takiéj ukazującéj się massie dziwny sprawia effekt.

Wspomnieć tu musimy nareszcie o przepysznéj kollekcji lewkonji bukietowéj; patrząc na przestrzeń jéj przeznaczoną, zdaje się, że widzisz najpiękniejszy kobierzec, w którym dla nadania kolorów pędzel w farbach tęczy maczano.

Widzieliśmy także w praktyce gust i znajomość rzeczy jednego z panów Bloch, jak z najwdzięczniejszéj pozycji i gruntu skorzystać umiał, miejsce upiększył, i właściciela na kosztowne nadal utrzymanie nie naraził, wynagrodzenie zaś, jakie za swą pracę sam sobie naznaczył, było tak skromne, że nam przywykłym do bajecznych cen zagranicznych szarlatanów dziwném się to zdawało: takiem postępowaniem mogą nowi nabywcy Strumiłłowskiego ogrodu zyskać sobie zaufanie ogółu i być prawdziwie dla tutejszego kraju użytecznymi, czego im, jeśli nadal na téj drodze wytrwają, z serca życzymy. T. S.

# Przegląd

## Pism czasowych.

*Gazeta Polska* (do N. 133).

— Przy radykalnéj zmianie stosunków, jaka się odbywa właśnie w cesarstwie, niepodobna było nie przewidywać niezmiernych trudności. Niewychodzi się z kilkusetletniego zastania jednym krokiem w byt nowy bez wstrząśnień i zawikłań, bez zaburzeń nawet. Stan oświaty włościan, zaniedbanych dotąd jeszcze, kazał się więcéj może spodziewać niż jest w istocie. Wszędzie jakiekolwiek reformy tego rodzaju dopełnione zostały, nie przyszło to bez ciężkich i długich walk wszelkiego rodzaju. Nie obwiniajmy o nie włościan, nie miejmy im za złe oporu, wstrętu do podpisów, a postawmy się w ich położeniu, by wyznać, że to wszystko smutne być może, ale jest naturalne. Do licznych utrudnień dołączyć należy i niezręczne słowa przez mniemanych ludu przyjaciół rzucane, które wcale do porozumienia nie pomagały.

Donoszą z Kijowskiego, że tam przecię lepiéj teraz idzie z listy nadawczemi, chociaż chwila jedna była tak groźną, iż siły przeciw sile użyć musiano. Nie przyszło szczęściem do ostateczności, gdyż włościanie przez nierozsądnych podżegani, wkrótce się opamiętali i poczęli przystępować do układów.

Wymaganie od nich podpisów największą stanowiło trudność i burzyło, dziś się rozsądniéj od tego powstrzymano, ograniczając układami przy świadkach zawartemi. W wielu bardzo miejscach półroczne czynsze pownoszono z góry.

Jeszcze raz przychodzi nam powtórzyć, że trudności te są naturalne, że były nieuniknione, że one nic nie dowodzą, prócz poczciwości tego ludu, który będąc nierozsądnie podżegany, łudzony, zachowuje się jeszcze stosunkowo z największém umiarkowaniem. Przyznać też należy, że wezwani na sędziów pokoju obywatele wszędzie z gorliwością największą pełnią wzięty na siebie ciężki obowiązek pośredników.

— Nakładem A. Nowoleckiego wyszły trzy książeczki dla ludu. „Jałmużna i przypowieść o pszenicy“ Gawędy z podań ludowych J. Chęcińskiego, pierwsza „Książeczka obrazkowa“ Janka z Bielca i pierwsza także książeczka „Obrazków historycznych z życia świątobliwych i błogosławionych“ i t. d. Polaków i Polek, przez tegoż. W ostatniéj znajduje się „Życie św. Wojciecha, Piotr Krempa i męczennicy sandomierscy. Andrzéj Żurawek. Anna Jagielonka. Jan Tarnowski.“ W książeczce obrazkowéj powieść o pijaku Urbanie, illustrowana wyrazisto i opowiadanie „Jakim sposobem Mrówiak poszedł po rozum do głowy.“ Wszystkoć to bardzo dobre, ale myślimy sobie że jednak powoli, powoli z tego języka ludowego, z tych wyrażeń gminnych, z tego toku myśli kręcącéj się w jedném kółku tego co jest dzisiaj, powoli z ludem razem wyżéj wychodzić potrzeba. Jeżeli powiastkami takiemi karmić będziemy ciągle, nie wiele się lud w istocie nauczy. Dziś one są potrzebą jeszcze, jako przejście, forma ta długo nawet choć przez pół użyteczną będzie i właściwą, ale zda się jednak, że nie jest celem oświaty, aby lud na tym stopniu pozostał na jakim dziś go widzimy: potrzeba go dźwignąć koniecznie, stopniowo i starać się myśl i język powoli wieść ku wykształceniu.

Staraniem Redakcji Bibljoteki Warszawskiéj, a pracą jednego z zasłużonych piśmiennictwu naszemu literatów p. F. S. Dmochowskiego, wychodzi bardzo ważny na czas dzisiejszy—Podręcznik dla szkółek ludowych. Myśl jest wyborna i na czasie. Książka dobrze jéj odpowiada. Zawiera ona w sobie ułatwiony wykład nauki czytania, pisania i rachunku, z dodatkiem kilku wybornych powiastek ludowych. Dołączone są tabliczki drukowane większemi głoskami dla ułatwienia czytania początkującym.

*Kurjer Warszawski.*

— Towarzystwo naukowe w Poznaniu, powzięło zamiar wybudowania kaplicy i pomnika Henrykowi Dąbrowskiemu, twórcy niegdyś legjonów włoskich.

— P. Stanisław Moniuszko zabiera się do pracy nad nowém dziełem muzykalném, do którego libretto napisał p. Jan Chęciński. Będzie to 4ro-aktowa opera p. n. „Straszny dwór.“

— Wkrótce rozpocznie się druk nowego dzieła p. n. „Warszawa pod względem topograficznym, hygjenicznym i geologicznym,“ wraz z planem miasta, przedstawiającym po szczególe każdy dom oznaczony właściwym numerem, z poglądem na jego wartość hygjeniczną. Autorem jest dr. Gregorowicz, z którym pracę podzieliło kilka innych osób.

# KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

## Wiedeń, 26 maja 1862.

*(Dokończenie).*

Z dzieł naukowych prawno-ekonomicznych należy pierwsze miejsce dziełu H. Daukwardt'a p. t. „National-ökonomisch-civilistische Studien“ Lipsk, z przedmową W. Roschera, znanego pisarza ekonomicznego. Autor może za nadto spekulatywnie postępuje w rozwoju swych myśli, których cel: w ekonomji narodowéj znaleźć spójnię między zasadami prawa rzymskiego i cywilnego, a zasadami głównemi gospodarstwa krajowego; wyszukuje on środków prawnych, które powinny ochronić kraj od ruiny kapitałów i zmarnowania sił produkcyjnych. Podstawą zdrowéj ekonomji narodowéj, jest podług autora uobyczajenie ogółu przez środki etyczne i prawne. Roscher w przedmowie traktuje także o wzajemném wspieraniu się i stosunku nauk: prawa i ekonomji, i o korzyściach, jakie ztąd wypływać muszą. Wyraża się ku końcowi pochlebnie dla dzieł tak poprzednich jak i teraźniejszego Daukwardta.

Jako praktyczne dla gospodarzów wiejskich dzieło można zalecić „Handbuch der gesamten landwirthschaftlichen Baukunst“ von Friedrich Engel, mieszczące w sobie plany i opisanie tychże na budynki zwykłe gospodarskie, 32 tablic litografowanych, i w tekście drzeworyty objaśniające części składowe budynków. Włosi zaczynają już także tłómaczyć niemieckie dzieła, dotąd najczęściéj oznajamiali się z literaturą obcą z przekładów francuzkich. Pierwsze tłómaczenie „Fausta“ Göthego wyszło w formie metrycznéj z tytułem. „Fausto, Tragedia di Volfgango Gotethe, tradotta da M. A. Guerrieri, deputato al Parlamento.“

Wyszło tłómaczenie także z francuzkiego: („1688 i 1830 Historische Fragmente von dem Prinzen Napoleon Louis Bonaparte, geschrieben auf der Festung Ham 1841“. Autor dzieła siedzi teraz na tronie francuzkim. Ciekawe więc porównanie teerji ówczesnéj z jéj zastosowaniem obecném. Jest tam roztrząsana polityka Sztuartów, Burbonów i Ludwika Filipa i z niéj wyprowadzone wnioski, tłumaczące upadek domów powyższych i krytykujące rządy ostatniego. Jako arkanum trwałości rządu uważa autor badanie opinji i zastosowanie czynności do niéj. W polityce zewnętrznéj zastosowanie dotąd się udało—o wewnętrznéj harmonji trudno orzekać, osobliwie o przyszłości. Z pomiędzy publikacij broszurowych, w kółkach rządowych tutejszych bardzo się podoba praca pensjonowanego saskiego tajnego radzcy Wydenbrucka „Niemiecki naród i cesarstwo“, jest to odpowiedź, choć realnie bardzo słaba, Syblowi na jego dzieło takiego samego tytułu jak powyższy, w którem Sybel historycznie dowodzi, że mniemana świetność Niemiec za czasów cesarstwa, osobliwie odkąd je dzierżyli Habsburgowie, była ciągłem pasmem intryg, upokorzeń i fałszywych kroków politycznych,—że cały punkt ciążenia polityki niemieckiego cesarstwa, był we Włoszech, kraju i obcym i moralnie nie sympatyzującym z władzą niemiecką.

W duchu pruskim napisał Anglik, a raczéj Niemiec Otto Wenkstorn po angielsku „Prusia and the Poles.“ Styl i porządek myśli są te same co w pismach, które były w interesie Austrji o Węgrzech pisane, po angielsku. Nie zdradza głębokiéj myśli, datami nic nie udowadnia; a jednak dobrze jest obrachowane na większość czytelników obcych, których pojęcia nie idą daléj jak po za swobody i ulepszenia municypalne i handlowe, które zresztą się wyradzają z potrzeb czasu i nie zależą zupełnie od politycznych urządzeń.

Adolf Böttger w Lipsku skończył powieściowy swój poemat o pierwszéj młodzieńczéj miłości Göthego, którą powziął, jako uczeń w Lipsku do „Kätchen Schönkopf“ i którą sam Goethe tak szczytnie przedstawił w swéj nieocenionéj „Miłość i Prawda“ (Liebe und Wahrheit).

Z publikacij polskich (w Poznaniu) „Polska i jéj rzeczy“, dalszy ciąg dziejów polskich, drukuje się od początku do końca panowania Stefana Batorego z rękopismu Lelewela.

Tadeusz Piliński w Heidelbergu wydał w języku niemieckim rozprawę o bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta i elekcji Henryka Walezjusza.

Z drukarni i księgarni L. Martinet wyszedł na świat: Inwentarz przywilejów, dyplomatów, pism i pomników w archiwum królestwa na zamku krakowskim. Tytuł po łacinie sporządzony r. 1682. Kopje oryg. spisu znajdują się w bibliotece Watykańskiéj, dwie były w Puławskiéj, a czwarte w Dzikowie (Galicji, majątek Tarnowskich). Jedna z tych oczyszczona z błędów posłużyła E. Rykaczewskiemu do téj edycji. Zasługa wydawcy jest w tém także, że podał, gdzie jakie dokumenta były drukowane.

Brockhaus tłómaczy się w pismach perjodycznych, że jemu służy prawo drukowania obcych utworów; bo umowy międzynarodowéj nie ma, którаby autorów polskich od przedruku zabezpieczała, jednak on zawsze się zgłaszał przed drukowaniem pism, do autorów lub spadkobierców; i że co do dzieł Mickiewicza, opiekun p. Ludwik Wołowski wchodził z nim w układy, aż potém wśród układów okazało się, że związany umową z Petersburskim księgarzem i że przed pewnym upływem czasu nie wolno żadnego ustępstwa robić. Ztąd wyprowadza wniosek, iż i bez koncessji będzie drukował. Donosi także, że o Słowackiego sukcessorach nie mógł się dowiedzieć—i potem nawet sukcessor jeden, do którego kilka razy pisał nic mu nie odpowiedział—a z Czajkowskim wszedł w układy o poprawienie Wernyhory, która publikacja niebawem wyjdzie.

Najsłabiéj i najciemniéj się wyraził, jak wyżéj, o przedruku dzieł Mickiewicza. W każdym razie trzeba czekać na wyjaśnienie stanu rzeczy przez opiekuna dzieci Mickiewicza, professora Wołowskiego, bo tylko ten jest w stanie powiedzieć, czy dobra wiara jest po stronie pana Brockhausa.

Dla ludów nie niemieckich, w Austrji zamieszkałych, bardzo przyjemna i pożyteczna nowina, że się Czechom udało wykołatać rozporządzenie, że wolno telegrafować w czeskim języku. Ma także wyjść podobna koncessja dla innych języków w Austrji używanych i wykształconych piśmiennie. Niemcy już się uskarżają na to, że trzeba będzie przerobić całą manipulację, a tu im tak wygodnie robić to, czego się mechanicznie raz nauczyli.

W Serbji sąsiedniéj książe panujący Michał stara się gdzie może ulepszenia zaprowadzić. Naturalnie, że takie postępowe rzeczy idą powoli. Wspomnieć jednak pochwalnie warto: o uformowaniu biura statystycznego, gdyż dotąd nie było dat żadnych z tego kraju prócz spisu ludności. Professor nauk politycznych w Belgradzie, Włodzimierz Jaktschitic mianowany szefem wydziału ekonomicznego i kierownikiem prac statystycznych.

Umarł wczoraj w Gracu artysta dramatyczny i autor wielu utworów dramatycznych Nestroy. Niema jednego cudzoziemca, którеby przez lat 30 jego czynności scenicznéj, będąc w Wiedniu, Nestroya nie widział na scenie. Był bardzo lubionym—i miał istotnie talent niepospolity. Z jego 60 utworów do dziś połowa się utrzymała. Jego natura była na wskróś oppozycyjna: ironja i szyderstwo skierowane nie na osoby lecz tylko przeciwko towarzyskim błędom, cechowały jego utwory. Niedawno jeszcze w Gracu na jakiémś przedstawieniu w celu dobroczynnym grał, i w téj sztuce ostatnie jego słowa były „doch Alles umsonst“.—przecie wszystko nadaremnie—i tak się stało. W ostatnich czasach był dyrektorem i dzierżawcą teatru: Carls Theater“, zostawił majątku przeszło 300,000 guldenów.

## Warszawa, d. 9 czerwca.

**Rożne fakciki. Wystawa sztuk pięknych; nowe utwory. Nieco o muzyce, teatrze, Nowa opera. Przyjaciel zdrowia. D-r Levittoux. Wystawa machin i narzędzi rolniczych. Nowsze książki i wydania.**

Udoskonalająca się obecnie stenografja tę jeszcze przy rozpowszechnieniu jéj przyniesie korzyść, iż będzie można notować i wrażenia duszy biegnące szybko po sobie, szczególniéj w czasach, kiedy my żyjemy. Wrażenia tém są w nauce o duszy, czem fakta dla kronikarza.

Faktów i fakcików nie brak tu u nas. Kiedy z jednéj strony widzimy ów chętny udział, jaki wielu bierze w nabywaniu akcij Tellusa, działającego przeciw germanizmowi, z drugiéj strony przypuścić nie można, aby żywioł ten znajdował tu poparcie w sprowadzaniu go do nas! Lud nasz tak miejski jak wiejski, dla swych panów i przełożonych ma naturę powolnego dziecka, aby tylko widział z ich strony bratnie dla siebie uczucia i serce pełne swojszczyzny.— Sądzić należy, że i strony wasze tak gorąco jak wszędy u nas interesa Tellusa popierają, przez nabywanie akcij, które zawsze kapitał procentowy, pewny, w ręku akcjonarjusza stanowić będą. Na akcję jedną może się i kółko z kilku osób złożyć; wymagalnem jest, aby połowę w r. b. złożyć w lipcu, a drugą w grudniu.

Wystawa Sztuk Pięknych coraz więcéj się wzbogaca w treści i zewnętrznie. Od czasu, jak pisaliśmy do was o nowych utworach, uzbierał się już szereg dzieł świeższych, które tu wyliczamy, dając zdanie pobieżne o nich.

P. G-rsona Matka Boska z dzieciątkiem na ręku ma i układ i wyraz przyjemny; koloryt tylko ciała Pana Jezusa uważają w wielu miejscach nieco za czerwony. Cyganka tegoż przedstawiona jako zadumane dziewczę, ma w sobie wiele charakteru; twarz tylko może za czarna. Artysta ten dał także głowę Chrystusa.

Professor Breslauer pejzażami swemi z dokładnością, niezwyczajną między teraźniejszymi malarzami wykończonemi, zajmuje wiele osób zwiedzających wystawę.

P. Suchodolski w wielkich rozmiarach przedstawił śmierć Czarneckiego (pożegnanie z koniem w chacie), lecz porcelanowe postacie nie budzą zajęcia znawców; w obrazach mniejszych tegoż artysty, więcéj wszyscy znajdują upodobania. P. Świeszewski Dolinę Kościeliską w Tatrach w miłym przedstawił krajobrazie; młody ten artysta niedawno ukończył tutejszą szkołę Sztuk P.; pracując może zająć pierwsze miejsce między pejzażystami. P. Brzozowski znany już z pięknego naśladowania natury w widokach swoich, teraz dał na wystawę okolicę Smolenia, którą zwraca uwagę publiczności. P. Gryglewski z Krakowa ślicznie maluje mury i wnętrza; z małych jego utworów na naszéj znajdujących się wystawie, szczególniéj ładnym jest widok bocznéj części Kościoła Panny Marji w Krakowie: rysunek, koloryt piękny i perspektywa ślicznie z sobą połączone. Jałmużna w lesie p. Kostrzewskiego przedstawia piękne sosny; powietrze, droga i scena zajmujące. P. Kaniowskiego Dyrektora szkoły Sztuk P. Zwiastowanie—efektownym jest obrazem kościelnym: ogół piękny, charakterystyczny powagą uroczystą, spokojem talentu; zdaje się, że Matka Boska za silnéj jest budowy. Portret p. Simlera przedstawiający Piotra Łubieńskiego prezesa dyrekcji szczegółowéj Tow. Kr. Z., mieści w sobie podobieństwo zupełne, charakter i wykonanie artystyczne.

Wydobycie zwłok Wandy z Wisły p. Lessera, ocenione w Gazecie Polskiéj; nadmienimy o tym artyście, że obeznany dobrze z historją kraju naszego, łączy naukę z talentem. P. Pillatego: Śmierć Berka pod Kockiem należy do lepszych, więcéj wykończonych utworów jego. Do odznaczających się podobieństwem portretów należy także pana Murzynowskiego, przedstawiający malarza Kokulara.

Między rzeźbami jest posąg mężczyzny p. Łozińskiego ucznia szkoły sztuk P.; młody tem człowiek gorliwie pracuje; dziś zdolność i pracę widać w pomienionym posągu odznaczającym się podobieństwem i rysunkiem dobrym. Zdajdujemy też między rzeźbą wyobrażenie Chrystusa Zmartwychwstałego i Judytę z głową Holofernesa, wykończone z talentem przez p. Kasprowicza, o ile słychać, bez posiłkowania się nawet naturą. Na przyszły raz będziemy mieli sposobność pomówienia o dopiéro co przybyłych nowych utworach na wystawę, między któremi śliczne podobno są rzeczy. Tu jeszcze wyrażimy żal, dla czego Warszawa nie posiada sklepów z przedmiotami służącemi do ubierania modelów, bez czego artyści z trudnością tu sobie radzić muszą.

Od jednéj muzy przejdźmy do drugiéj. Muzyka w tych smutnych czasach wiele ucierpiała, a z nią i teatr, w którym artyści prawdziwymi męczennikami się stają, bo cóż dla nich więcéj zachęcającego być może, jeżeli nie bytność publiczności kompetentnéj i sprawozdanie z ich gry publicznie głoszone, czego wszystkiego dziś nie ma? P. Moniuszko napisał muzykę operową do libretta p. Chęcińskiego p. n. Straszny Dwór; wkrótce mają podobno wystawić opery pp. Dobrzyńskiego i Minhejmera, pierwszego Flibustiery.— Słychać, że obecny Dyrektor Teatru szczerze pragnie wystawiać na scenę dramata narodowe.

Od 1-o października r. z. wychodzi w Warszawie pismo perjodyczne co 15. dni p. n. Przyjaciel zdrowia pod redakcją znanego z zacności i nauki D-ra Gregorowicza. Pisaliśmy do was kiedyś o Przyjacielu przyjazne wzmianki, dziś chcemy mu obszerniejsze poświęcić słowo: bo rzeczywiście swém troskliwém i światłem spopularyzowaniem nauki, oraz wypowiadaniem szczerych prawd godzien jest rozległego uznania. Dla tych, którzy pisma tego nie znają, czynimy krótki przegląd jego. Otóż między ważniejszemi pracami wyczytaliśmy w 17 numerach, Hygjenę ciała i duszy, wykład przystępny, i zastosowanie Weterynarji i jéj hygieny; daléj Hygienę kobiet i dzieci. Uwagi hygieniczno—medyczne dla stanu duchownego, gdzie między innemi wykazano ścisłe przymierze medycyny z religją, bo w istocie religja działa na moralną stronę chorego, która znowu tak ściśle się spaja z fizycznością jego. Spotykamy się również tam ze sprawą żywności; kwestjami również ważnemi mieszkania, odzieży, prani, kąpieli publicznych. Wszystkie te rozprawy napisane z zacną myślą i szczerą chęcią przyjścia w pomoc ziomkom, a styl jasny i sposób wykładu przyjemny prócz korzyści zapewnia czytelnikowi rozrywkę. Kto chce powieści, znajdzie tam interesujące, spore opowiadanie zręcznie i ściśle połączone z przyjaciółmi zdrowia p. n. o biednym Piotrze, filozofie, co do końca późnego życia w osobliwy sposób moc charakteru utrzymał. Jest tam i rubryka Rozmaitości; w ostatnich numerach czytamy bardzo piękną, dążnościową rozprawę D-ra Szopowicza Praktyka Lekarska między ludem wiejskim i posłannictwo lekarza ludu, z tą nader prawdziwą dewizą Zyg. Krasińskiego: „W prostém, wieśniaczem plemieniu, spoczywa zaród wszystkich wielkości narodu.“ Niemniej ważną rozprawę znajduje czytelnik w 17 Numerze przysłaną redakcji od Towarzystwa lekarzy podolskich, napisaną przez D-ra Aleksandra Kremera p. n. o wpływie oddychania zwierząt i roślin na powietrze.— Niektóre wykłady redakcja dla objaśnienia opatruje w illustracje; w ogóle wyznać należy, że nie można lepiéj spopularyzować medycyny jak w sposób przez Redakcję Przyjaciela zdrowia obrany. Jako dodatek czytamy tam jeszcze jakiś paszkwil anonymowy, przedrukowany z N-u 19 Tygodnika Lekarskiego tu wychodzącego; spotykamy się tam z wyrażeniami tak namiętnemi i nieprzyzwoitemi, że doprawdy! redakcje powinny być oględne w przyjmowaniu podobnych reklam, mając wzgląd na obrazę czytelników uszu i smaku. Zresztą nie wiemy, do jakich tam rzeczywiście szarlatanów przypijano; w każdym razie nie powinno się to tyczyć tych doktorów, którzy choć łacińskim językiem na konsyljach nie rozmawiają, umieją lepiéj leczyć niż niejedni z tych, co togą erudycyjną okryci bywają. Wiemy naprzykład to dobrze, iż np. D-r Levitoux wyleczył z chorób nerwowych i im podobnych dwie obłożnie schorowane, znane tu osoby, od których inni odstąpili już zupełnie, a koszt leczenia był nie mały! Wiemy także i to, że nie przyjęto w redakcji pisma medycznego sprawozdania tego doktora o postępie i skuteczném leczeniu téj choroby, i jak Przyjaciel zdrowia wyjaśnia, uczyniono to przez nieżyczliwość jedynie. D-r Levittoux, który nie mało dzieci uratował tu od krupu swą energiczną kuracją, jak wiadomo, wydoskonalił się we Francji, gdzie przez lat kilkanaście ordynował przy szpitalach; tam medycyny po łacinie nie wykładają, a jednak leczą dobrze; tu powróciwszy wspomniony doktor doznaje przykrych przeszkód od tych, którzy ziomków łekarzy wspierać powinni, przynajmniéj sercem

i nieodpychaniem ich od grona swego.— Podobała nam się bardzo odpowiedź Przyjaciela zdrowia na wspomniony wyżéj paszkwil anonimowy,— podszyty w bujne wyrazy, o czczéj treści, wymierzającéj strzały z za płotu, nibyto w imię prawdy! Mój Boże! jak to łatwo prawdą na papierze szastać. Całą zaś tę wzmiankę umieszczamy dla tego, że nam ją własne przekonanie dyktuje, a głos w publiczności potwierdza, która patrzy na rezultata a nie erudycyjne dowody.

W miesiącu lipcu ukaże się książka zbiorowa p. n. „Myśl“, którą wyda p. Przybysławski młody literat; zawierać ona będzie artykuły wierszem i prozą tego samego i innych piór. Współcześnie także zapewne powitamy oczekiwany Przegląd Europejski p. Kraszewskiego. Obecnie zaś udzielamy wam wiadomości o świeżo wyszłych tu dziełach. Praca p. Szajnochy, o któréj wspomnieliśmy poprzednio, ma tytuł: Polska w roku 1646 a Polska w r. 1648; ogłoszoną będzie w Bibljotece Warszawskiéj; słyszeliśmy już zajmujące ustępy, mianowicie o kozaczyznie, skreślone swém wdzięcznem piórem, jakie jest znane z Jadwigi i Jagiełły.—Nakładem Gebetnera i Wolfa kończy się w druku Jan Kazimierz Waza i Marja-Ludwika Gonzaga, dwa obrazy historyczne przez Jana Kazimierza Plebańskiego ogłoszone już poprzednio i w Dzienniku powszechnym; ale tam przypisów nie było. Tymże nakładem wyszły Wieczory z Babunią; ozdobnie wydane z rysunkami Gersona, napisane przez p. Izdebską. Daléj drugie wydanie Żywotów świątobliwych i bogobojnych Polaków i Polek przez Szmigielskie i Aleksandrę Boskowskę; Rady Gospodarskie dla użytku wieśniaków ziemi naszéj Adama Goica.—Pan Nowolecki zaś wystawił już w księgarni pierwszą z owych książeczek ludowych p. n. Obrazków historycznych, w któréj skreślone są obrazowo zdarzenia z żywota Ś. Wojciecha, Jana z Krępy, Jana Tarnowskiego.—Pan Dębicki wydał już na świat pierwszy illustrowany numer podróży do piekła, o którym jak i następnych później nieco więcéj doniosę; jeśli sam artysta umieścił już i umieszczać będzie nadal do Kurjera niedzielnego ryciny z karykaturami, o tle wnosimy, do obecnych chwil zastosowanemi.

W końcu zaznajamiamy was z niemniejszą wystawą machin i narzędzi rolniczych, przez kantor interessów ziemiańskich p. p. Gregorowicza i Dębskiego urządzoną w zabudowaniu gmachu Towarzystwa Kredytowego. Budynek, w którym się mieści był stawiany na ten cel również dla b. Towarzystwa Rolniczego; jest on o szklannym dachu z takiemiż ścianami; kantor wspomniony zużytkował go już od kilku tygodni, bowiem odtąd budynek stał pusty. Do dziś są tam wyroby z kilku fabryk polskich, mianowicie z fabryki przy warstatach żeglugi Parowéj hr. Andrzeja Zamojskiego, p. Rolbiecków z Pragi, Józefa Konopki z Mogielan (w Galicji) i p. Zieleniewskiego z Krakowa. Przybędą jeszcze niezadługo nowe przedmioty z fabryk krajowych. Szczególniéj zwracają tu uwagę na pługi obmyślone przez p. Konopkę; są one nadzwyczaj mocno zbudowane, do 12-tu cali głęboko wyorują,—a orze się dwóma końmi. Pługi te w skutek odbytych prób zyskały już przed kilku laty uznanie na Wystawie Rolniczéj Łowickiéj, a właściciel ich p. Konopka zaszczycony został przez Towarzystwo Rolnicze medalem. Cena ich, jak czytamy, z kółkami czyni złp. 80., bez kołek złp. 63 g. 10. Pługi te mają odbyt niemały. Widzimy, że wystawa podobna korzyść dla obywateli przynosi, bo oznajamia ich z nowemi wynalazkami i rozmaitemi wyrobami machin tak dziś koniecznych ułatwiając ich nabycie. Konkurencja jest tu wolną, a zatem monopol traci na swéj szkodliwéj powadze. Jest tu więc i zachęta dla fabryk krajowych.

## Z Mohylewskiej gubernji 14 maja 1862.

— Czy słyszałeś co o téj hidraulicznéj machinie, którą robią w Ostermańsku?

— Słyszałem—głupstwo, stawili na małe czółenko i nieruszyło z miejsca, niemiec mechanik już uciekł, okpił Szulgina i na tém się skończyło.

— A ja słyszałem, iż tą machiną probowali młócić i okazało się, że doskonale młóci, a teraz podobno pracują nad zastosowaniem jéj do żeglugi, żelaznych kolei i fabryk.

— Skąd się dowiedziałeś o tém? pewno wyczytałeś w gubernjalnych wiadomościach; i mnie je przysyłają ale ich nigdy nierozpieczętowuję, bądźcie pewni, gdyby można było cokolwiek lepszego wymyslić nad parowe machiny, dawno by już wymyślili; Niemcy, Francuzi lub Anglicy nieczekali by na nas. Wierzcie mi, iż z tą machiną ostermańską, toż samo się stanie co z machinami naszych panów L. i B. wszak wiecie, iż oni od kilku lat pracują nad urządzeniem jakichś tam powietrznych machin, i cóż wymyślili dotąd—nic—napróżno tylko pieniądze na głupstwo tracą. W naszym kraju panie bracie, orz, siéj, w drogie lata sprzedawaj, gotowy kapitalik zamieniaj na pięcioprocętowe, lub też kupuj ziemię albo produkt u ludzi znaglonych potrzebą sprzedania za nizką cenę, a będziesz miał najlepszą machinę, bo grosz gotowy, co właśnie w teraźniejszym czasie stanowi sens prawdziwy,—a reszta wszystko—nic niewarte.

— Jednakże jeśli to prawda, że taką machinę wymyślono, to będzie wielkie dla wszystkich dobrodziejstwo. Myślę pojechać do Ostermańska i własnemi oczami widzieć tę machinę.

— Napróżno braciszku czas i pięniądze stracisz na podróż, chodź wolej zgramy po kopiejeczce w jerałasza, a większą stąd korzyść odniesiesz.

Take gawędy u nas, w teraźniejszym czasie, często dają się słyszeć, z powodu ogłoszenia w gubernjalnych wiadomościach—iż w majątku Ostermańsku odległym od Mohylewa o wiorst 150, urządzono hidrauliczną machinę, mającą z wielką korzyścią zastąpić używane obecnie parowe machiny.

Słysząc podobne dysputy o tak ważnym przedmiocie, na jednych tylko domysłach oparte, chciałem się przekonać w jakim stopniu zasługują one na wiarę i w tym celu pojechałem do Ostermańska. Teraz wam, łaskawi czytelnicy Kurjera, opowiem com widział na miejscu. Hidrauliczna machina, o któréj jak wiecie krążą u nas rozmaite domniemania, rzeczywiście jest ukończoną zupełnie, ale w małym rozmiarze: mieścić się ona może w paku mającym długości do 3 łokci, wysokości dwóch i szerokości $1^1/_2$ łokcia, machina ta jednakże po wlaniu do niéj tylko kilku wiader wody zwyczajnéj, przy użyciu siły dwóch ludzi, wprawia w działanie młócarnię. Sposób używania jéj jest tak prosty, że najmniéj oswojony człowiek z machinami, obejść się z nią potrafi. Zarządzający majątkiem ostermańskim p. Szulgin i mechanicy pp. Mikołaj Krostaszewski i Karol Focht, pracują teraz nad urządzeniem takiejże machiny większego rozmiaru, dla pociągu berlinek i ukończą pracę swoją pierwszych dni następującego czerwca. Pp. Szulgin i Krostaszewski, pokazując mi szczegółowe urządzenie i plan téj machiny upewniali, iż użytych do niéj 9 robotników zamieni do 180 sił; i mają pewną nadzieję, iż odtąd wszelkiego rodzaju parowe machiny z placu ustąpić muszą.—Pomysł téj machiny należy do p. Mikołaja Krostaszewskiego, który już nad urządzeniem jéj około dziesięciu lat pracuje—lecz gdy jeszcze machiny swéj nieukończył, i niewiedział co z niéj będzie, a już ostatni grosz swój wydał, i długu zaciągnął, podał mu rękę pomocy p. Szulgin, i przyjąwszy do swego towarzystwa mechanika z professji p. Fochta, wspólnie pracować nad ukończeniem téj machiny zaczęli.

Teraz zapewne zechcecie wiedzieć łaskawi czytelnicy, kto jest ten p. Mikołaj Krostaszewski; nim wam zakomunikuję szczegółową biografję jego, powiem—iż nie jest Francuzem, Niemcem ani Anglikiem, nieumie czytać i pisać, nie jest szlachcicem herbowym, ale że jest człowiekiem najszczytniejszéj szlachetności, dowodzi to następny jego sposób myślenia. Kiedym mu powiedział, iż gdy się machina pana w użyciu okaże taką, jak się spodziewać należy, zapłacą panu wielką summę—odpowiedział mi:—Niema za co, gdybym jéj niewymyślił, wymyślił by kto drugi, za moją zaś pracę, przestanę na tem, jeśli mi zabezpieczą na całe życie kątek ciepły, skromny obiad, kilka fajek na dzień, dwie szklanki kawy i szklankę herbaty.“ Patrząc na tego człowieka, niepodobna jest słowom jego niewierzyć. *Ludwik K.*

## ROZMAITOŚCI.

— Zegarmistrz Bennett w Londynie zapłacił 1000 f. szt. za umieszczenie swego ogłoszenia na okładce katalogu wystawy powszechnéj, który się rozejdzie po świecie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

— Dnia 8 maja odsłoniony został w mieście Dortrecht w Hollandji pomnik dla zgasłego przed czterma laty we Francji malarza Ary Scheffera. Uroczystość ta odbyła się w obec licznego zjazdu krajowców i cudzoziemców, na który pośpieszyły deputacje akademij i towarzystw szt k pięknych. Pomiędzy znakomitościami z Francji widziano professora Renan, Ferdynanda de Lasteyrie i Viardot. Pomnik wyobraża zgasłego mistrza w stojącéj postawie, wspartego na biuście matki i trzymającego w lewém ręku paletę a w prawem pędzel. Rysunek posągu wykonał Mezzaro, jeden z uczniów Ary Scheffera, a pp. Eck i Durand odleli go z bronzu w Paryżu. Scheffer urodził się w Dortrecht r. 1795, a w 16 roku życia przesiedlił się z matką i dwóma młódszymi braćmi do Paryża i odtąd Francja była przybraną jego ojczyzną.

— Liczba omnibusów krążących w Paryżu wynosiła w początkach bieżącego roku 515. W ciągu roku 1861 przewiozły one 79,011,180 passażerów, co wynosi na dzień 216,468 osob. Ilość koni należących do współki omnibusów wynosiła z końcem upłynionego roku 6473.

— W dzienniku angielskim Linneuszowego Towarzystwa, dr G. Lincecum podaje ciekawy opis mrówki rolniczéj, któréj ojczyzną jest stan Texas w północnéj Ameryce. Kolor jéj jest brunatny, a wielkością swoją nieprzechodzi ona istniejących u nas gatunków. Mrówisko swoje sypie ona zwykle na gruncie z skalistą podstawą, i dokoła niego na 4 stopy wyrównywa ziemię tak starannie, że wygląda jak gdyby była ubita walcem i wybrukowana drobnemi kamuszkami. Na téj uprawianéj przez siebie małéj niwce niepozwala ona rosnąć najmniejszemu ździebełku, wyjąwszy tylko jeden rodzaj trawy, która wydaje w wielkiéj obfitości białe twarde ziarnka, okazujące przez mikroskop podobieństwo do zwyczajnego ryżu. Ten rodzaj trawy mrówka rolnicza zasiewa nawet i pielęgnuje przy mrówisku swojem z największą starannością, a gdy ziarno dojrzeje podcina źdźbła i wlecze je do mrówiska, gdzie oczyszczone ziarno składa troskliwie w osóbnych kryjówkach, które zastępują miejsce magazynów zbożowych, wynosząc za obręb swego pola słomę i plewy. Gdy w skutek deszczów wilgoć dostaje się do kryjówek zbożowych mrówiska, zagrażając ziarnu zepsuciem, przezorna mrówka korzysta wówczas z pierwszego dnia słonecznego i wynosi zapasy swoje na ściernisko, gdzie przesusza ziarna i oddziela zepsute i porosłe od zdrowych. Dr. Lincecum dodaje, że robił nad tym dziwnym owodem spostrzeżenia przez lat dwanaście i widział w Stanie Texas całe miasta i kolonje składające się z mrówisk rolniczéj mrówki.

— Dzienniki amerykańskie podają wiadomość o następującym tragicznym wypadku. U jednego bogatego kupca w Nowym Orleanie w liczbie innych sług znajdowała się mulatka, któréj córka jaśniejąca nadzwyczajną pięknością otrzymała kosztem jego staranne wychowanie. Wdzięki młodéj dziewczyny zwróciły na się uwagę młodego plantatora z Louizjany, który zapragnął pojąć ją za żonę. Podczas wesela, matka olśniona cudną pięknością panny młodéj, w upojeniu radości nazwała ją swoją córką, chociaż jéj pochodzenie pokryte było przed nią zasłoną najgłębszéj tajemnicy; słysząc to pan młody, który jako prawdziwy Amerykanin i człowiek wolny uważał połączenie się z dzieckiem niewolnicy za hańbę, wystrzałem z pistoletu chciał sobie odebrać życie, ale się tylko ciężko zranił. Panna młoda tym czasem przerażona, wyprowadzona do bocznych pokojów, przyjęła truciznę i w kilka godzin wyzionęła ducha. Tak zgubny przesąd rozerwał na wieki dwoje serc stworzonych może dla siebie i w jednéj chwili zagasił pochodnię najszlachetniejszych uczuć.

— Znakomity dziennikarz i utalentowany poeta Aleksander Birnie umarł niedawno w Anglji głodną śmiercią. Urodził się w Szkocji i liczył w chwili zgonu 36 lat wieku. Był założycielem tygodniowego pisma p: n. „Falkirk liberal,“ które po kilku latach istnienia upadło i pochłonęło wszystkie fundusze założyciela. Wędrując pieszo z Falkirk do Edymburga, ażeby znaleźć środki utrzymania się, miał nieszczęście spotkać się z rabusiami, którzy odarli go z ostatniego grosza i odzienia. Znaleziono w jego dzienniku własną ręką zapisane te ostatnie słowa; „12 lutego. Żyję jedénasty dzień bez najmniejszego pokarmu. Nogi niechcą już dźwigać ciężaru ciała mego. Śmierć musi już być blizką. Jezu Tobie polecam moją duszą, mój honor i moją rodzinę. Gdyby się miał znaleźć, ktoby chciał wydać moje pisma proszę go, niech to uczyni na korzyść mojéj biednéj wdowy i nieszczęśliwych dzieci.“

— Paryzki artysta dramatyczny Ballande wynalazł atrament biały w butelce i na piórze, ale który się się staje czarniejszym niż najlepszy atrament po napisaniu. Szkoda tylko, że do pisania potrzeba używać papieru przesyconego jakimś chemicznym roztworem. który biały kolor atramentu zmienia na czarny, i zapewne niekorzystnie wpłynie na trwałość i tak już u nas zbyt nietrwałego papieru.

— Wice hrabia de Thoron odkrył między 1 i 2-m stopniem szerokości w dziewiczych puszczach Ameryki nad brzegami południowego Oceanu w rzece Matasé ryby śpiewające, którym tameczni mieszkańcy dają nazwę Musicos, i które bez wątpienia posiadać muszą szczególniejszy organ do wydawania głosu. Napisana o tych nowych Syrenach przez wice-hrabiego rozprawa złożoną została obecnie paryzkiéj akademji nauk na ręce dożywotniego sekretarza, sławnego Flourens'a.

— Liczba kopalni węgla kamiennego w trzech połączonych królestwach W. Brytanji wynosi według ostatnich wykazów statystycznych 2,949, a ilość wydobywanego z nich corocznie węgla kamiennego dochodzi do 72 miljonów ton czyli (licząc 1 ton po 25 cenn) 1800 miljonów centnarów.

— Podajemy z tygodnika angielskiego „The illustrated News of the world“ kilka biografícznych szczegółów o Ericsonie, wynalazcy i budowniczym pancernéj amerykańskiéj fregaty Monitor, która tak zwycięzko wyszła z walki z olbrzymim Merrimakiem. Kapitan John Ericson urodził się r.1803 w Wermeland w Szwecji. W młodym wieku wstąpił do szkoły inżynjerów, po ukończeniu któréj używany był w rodzinnym kraju do rozmaitych robót publicznych. W r. 1820 wstąpił do wojska szwedzkiego w stopniu chorążego, ale czując w sobie wrodzony popęd do mechanicznych wynalazków, udał się w r. 1826 do Anglji, gdzie spodziewał się znaleźć szersze pole dla swojéj działalności. Tam też wkrótce wprowadził znakomite ulepszenia w budowie kotłów parowych do lokomotyw, które z razu przyjęte na kolei Liverpoolskiéj i Manchesterskiéj znalazły potém powszechne zastosowanie. W r. 1833 wynalazł i zbudował machinę poruszaną zamiast pary ogrzaném powietrzem, która obudziła ogólne zajęcie w Londynie, niedała się jednak na szeroką skalę zastosować. Zrażony tém niepowodzeniem, czynny umysł Ericsona zwrócił się w inną stronę i wynalazł nowy sposób poruszania statków parowych za pomocą udoskonalonéj szruby Archimedesa, która późniéj zrobiła tak ogromną rewolucję w marynarce wojennéj całego świata. Udoskonalenie to zostało jednak zrazu odrzucone precz admiralicję angielską. Skorzystał z tego kapitan marynarki Stanów Zjednoczonych, Stockton i za jego wpływem Ericson wezwany został do Ameryki i przybył w roku 1839 do Nowego Jorku, gdzie w r. 1841 rozpoczął budowę parowca wojennego Princeton, z mechanizmem poruszającym, ukrytym pod wodą i z innemi udoskonaleniami własnego wynalazku. Odtąd stale zamieszkał w Ameryce, pracując ciągle nad udoskonaleniem machiny kaloryczném, i nad zastosowaniem jéj do żeglugi. Owocem tych studjów był parostatek Ericson, poruszany siłą machin kalorycznych, który odbył pierwszą podróż morską w r. 1853, rezultat jednak téj próby nie okazał się zbyt świetnym i machina kaloryczna wynalazku Ericsona znalazła skromniejsze zastosowanie w fabrykach i drukarniach nie wymagających wielkiéj poruszającéj siły. Przed pięciu miesiącami Ericson podał rządowi związkowemu Stanów Zjednoczonych projekt zbudowania pływającéj baterji parowéj z żelaza według planu zupełnie nowego, na koszt własny z warunkiem, że będzie przyjęta przez rząd, po przekonaniu się o jéj użyteczności. Projekt ten został przyjęty i przy pomocy światłych obywateli Ericson w przeciągu stu dni zbudował i spuścił z warsztatów okrętowych w New-Haven i Troy sławną pancerną fregatę Monitora, która w bitwie pod Hampton-Roads ochroniła związkowych od upokorzenia i strat nieobliczonych, spędziwszy z pola bitwy pancernego olbrzyma Merrimac'a pięć razy większéj objętości i sześćkroć silniéj od niéj uzbrojonego, oraz dwa inne pancerne parowce dodane mu do pomocy i uzbrojone w 14 dział. Przez zbudowanie Monitora Ericson zjednał sobie nieśmiertelną sławę w rocznikach marynarki, a wynaleziona przez niego pancerna fregata zmieni zupełnie cały systemat obrony brzegów i budowy okrętów linjowych.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Od dnia 5 czerwca bawią w Wilnie znani ze swych prac naukowych professorowie zwyczajni uniwersytetu Petersburgskiego W. Spasowicz i M. Kostomarow.

— „Illustracja francuzka w numerze z d. 31 maja zamieściła portret margrabiego Wielopolskiego, wedle zapewnienia znających osobę margrabiego, bardzo doń podobny. Załączony do portretu krótki artykuł p. A. Letellier'a, zawiera trafną podług nas charakterystykę dawniejszych i współczesnych działań hr. Wielopolskiego w zawodzie publicznym.

— „Czas“ czeski w liście ze Lwowa donosi, pod d. 23 maja, iż w tameczném drukarni Winiarza policja zabrała przed wypuszczeniem na świat „Dzieje Polski“, napisane dla ludu przez p. Kalickiego.

— W Pradze czeskiéj wyszedł po dwunasto-letniéj przerwie pierwszy zeszyt piątego tomu „Archiwum czeskiego,“ obejmującego stare pamiątki piśmienne czeskie i morawskie. Dzieło to wychodzące pod redakcją znakomitego historyka Fr. Palackiego, zawiera tu i ówdzie ciekawe szczegóły do wyjaśnienia dawnych stosunków naszych z Czechami, a zresztą i jako całość dla dziejopisa polskiego nie może być obojętném.

— Sejmiki szlacheckie dla gubernji Podolskiéj naznaczone zostały na dzień 15 (27) września r. b. w Kamieńcu.

— Z powiatu Bobrzynieckiego donoszą, iż tam wykluła się i poczęła grasować szarańcza; dotąd wszelako szkód wielkich nie sprawiła.

— Donoszą z Owrucza, iż zboża ozime i jare na polu są prześliczne. Ceny jednak na ziarno nie spadły: korzec pszenicy płaci się 4 rub., żyta 3, gryki 1 kop. 50, owsa 1 rub. Wprowadzenie listów nadawczych, równie jak w innych miejscowościach idzie dość opieszale.

— Z Radomyśla donoszą również o pięknych urodzajach na polu. W końcu maja rozpoczęło się zasiewanie buraków, lecz w stosunku do lat poprzednich w nierównie mniejszéj ilości. Z tego zapewne powodu cena buraków podniosła się o złotówkę na berkowcu, i teraz płacą po rs. 1 k. 15. Cena na drwa z powodu zamknięcia wielu cukrowarni spadła znacznie, teraz wynosi 11 do 12 rub. za sążeń sześcienny z dostawieniem na miejsce. Zboża niesprzedanego, a zwłaszcza pszenicy, dużo pozostało i czeka nabywców; lecz ceny są nadzwyczaj nizkie, a mianowicie: za pud pszenicy najwyżéj 45 kop., żyta 20, prosa 15 kop. owies płaci się 4 rub. za beczkę.

— W Kamieńcu Podolskim ceny na produkta rolnicze są stosunkowe daleko znaczniejsze, niż w poblizkich miejscowościach. Beczka żyta płaci się tu rub. 8 kop. 30, pszenicy 9 kop. 80, jęczmienia 7 k. 20, gryki 7 kop. 80, prosa 7, owsa 5 k. 60.

— W Odessie do dnia 10 maja były następujące zapasy zboża na sprzedaż: pszenicy 539,700 czetw., kukuruzy 70,100, owsa 26,800, jęczmienia 73,100, siemienia lnianego 2,400, żyta 49,200, grochu 1,500, rzepaku 5,200. Ruch handlowy idzie bardzo leniwie.

— Przed dwóma tygodniami nawiedziła miasteczko Głębokie gwałtowna trąba powietrzna. Dach z kościoła został zerwany; kilka nowych budowli drewnianych prząd skręcił z posady, a kilka starych upadło.

— W uniwersytecie dorpackim uczęszcza obecnie na kursa 582 studentów, pomiędzy którymi kilkudziesięciu jest Polaków i Litwinów. Z téj liczby 94-ch studjuje teologję, 74 prawo i dyplomację, 223 medycynę, 27 farmaceutykę, 21 fjologję, 13 historję, 2 geografję i statystykę, 21 nauki ekonomiczne, 16 fizykę, 9 matematykę, 5 astronomję, 30 gospodarstwo wiejskie, 23 chemję, 3 mineralogję, 4 zoologję i 4 botanikę.

— Piszą do nas z Grodna: Dnia 1 czerwca, o godzinie ósméj z rana pierwszy z Warszawy pociąg i to ogromny przebiegł przez pyszny most nas na Niemnie, choć nasyp po obu końcach nie doszedł jeszcze do jego wysokości. Ostateczne urządzenie jego odbywa się śpiesznie za pomocą pary i na wykończenie nie będziemy długo oczekiwać. Tymczasem dla Warszawskich przybyszów ułatwiono przejazd na szynach doczeście utwierdzonych na belkach. Na naszéj Roskoszy (ulica, a nie roskosz prawdziwa, któréj wcale nie znamy) ruch się potężnie ożywia i zdaje się można będzie zobaczyć na niéj ludzi z całego pół-świata. Niewielka wprawdzie ztąd pociecha, jeśli u nas będzie wszystko po staremu i przyjdzie jedną i tęż samą klepać biedę, na któréj nigdy nie zbywa.



ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 4-го по 7-ое іюня

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Эд. Сулистровски.—Игн. Чеховичъ.—Влад. Чарноцки.—Зыгм. Чеховичъ.—Кар. Янковски. Ад. Кублицки.— Кар. Кублицки.— Влад. Григоровичъ.— Г-жи: Люцина Каренжина.—Эмилія Храповицка.—Наталія Маршицка.—Павловичева.— Стефанія Высоцка:—Элеонора Пусловска.—Полк. Вишневски.—Инж. Кап. Клочковски.—Инж. Пор. Бол. Малаховски.—Надв. сов. Петръ Верещиньски.—Учит. Урб. Стецевичъ.—Тит. Сов. И. Модволевски.—Кол. асс. Валицки.—Губ. Секр. Іос. Вальха.

— Симонъ Бруноффъ.—Кол. асс. Янъ Штаркъ.—Дѣйств. Ст. Сов. Шклярскій.—Пом. Стеф. Пилсудзки.— Г-жа Станислава Умястовска.—Влад. Левандовски.—Грац. Польковски.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 4-го по 7-ое іюня.

Пом. Влад. Умястовски.—Балиньски.— Еленьски.—Ягминъ.—Виткевичъ.—Кар. Кублицки.—Ад. Кублицки.— Брохоцки.—Верциньски.—Янковски.—Даниловъ.—Сорокинъ —Самохваловъ.—Богушъ.— Чарноцки. — Крживицки. — Садковски.— Янишевски.—Шклярскій.—Чашниковъ.—Бруновъ.—Корсакъ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 4-go do 7-go czerwca.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Edward Sulistrowski.—Ignacy Czechowicz.— Włod. Czarnocki.— Zygmunt Czechowicz.—Karol Jankowski.—Ad. Kublicki. — Kar. Kublicki.— Wład. Hryhorowicz.— Panie Lucyna Karężyna.—Emilja Chrapowicka.—Natalja Marszycka.—Pawłowiczowa.—Stefanja Wysocka.—Eleonora Pusłowska.—Półk. Wiszniewski.—Kap: inż. Kłoczkowski.—Porucz. inż. Bol. Małachowski.—Rad. dw. Wereszczyński.—Naucz. Urb. Stecewicz.—Radca hon. J. Modzolewski.—As . koll. Walicki.—Sekr. gub. Józ. Walcha.

— Symon Brunoff.—Ass. koll. Jan Sztark.—Rzeczyw. radca stanu Szklarski.—Ob. Stefan Piłsudzki.—Pani Stanisława Umiastowska.—Wład. Lewandowski.—Grac. Polkowski.

Wyjechali z Wilna, od 4-go do 7-go czerwca.

Ob.: Wład. Umiastowski.— Baliński.— Jeleński —Jagmin.—Witkiewicz.-- Kar. Kublicki.— Brochocki.— Wierciński — Jankowski.— Daniłow.--Sorokin.—Samochwałow.—Bohusz.—Czarnocki. Krzywicki.—Sadkowski.—Janiszewski.—Szklarski.—Czasznikow.—Brunow.—Korsak.

Одобрено Цензурою. 7 Іюня 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.